



Lekcje religii

Katecheci protestują

Od 1 września możliwe będzie łączenie dzieci z różnych roczników. To odpowiedź rządu Donalda Tuska na malejącą z roku na rok frekwencję. W Łodzi na katechezę uczęszcza mniej niż 50 procent uczniów ► 3

Temat dnia

Wróciła moda na palenie

Papieros jest dziś symbolem dorosłości, buntu, wyzwolenia. Młodzi ludzie nie odbierają palenia jako czegoś groźnego, złego i wstydliwego. – Przegrywamy wojnę z lobby tytoniowym – alarmują lekarze ► 4-5

Opinie

Teraz trzeba pójść na ostro

Reforma ustroju przywracająca demokrację utknęła w zmaganiach z odtworzonym PiS-owskim układem, a symbolem rozliczeń stała się sprawa posła Marcina Romanowskiego. Potrzebne są zdecydowane działania – uważa prof. Wojciech Sadurski ► 15

FC Barcelona

Długi, więc klub stawia na młodych



FOT. REUTERS/PABLO MORANO

Na cztery dni przed 36. urodzinami Robert Lewandowski udowodnił, że niesamowita młodzież z Barcelony wciąż może liczyć na najstarszego piłkarza drużyny – Polak zdobył dwa gole w starciu z Valencią ► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Warszawa i kraj pod wodą

Ulewa wszech czasów w stolicy



Takiej ulewy w Warszawie nie było, od kiedy prowadzone są pomiary. Meteorolodzy mówią o specyficznym układzie atmosferycznym, który utworzył się nad miastem.

Jakub Chelmiński

Zalany terminal Lotniska Chopina, zalana trasa S8, uszkodzony dach centrum handlowego na Sadybie i wiele innych miejsc w Warszawie. Ta ulewa jednak różniła się od wielu poprzednich. Tym razem Warszawa znalazła się w jej epicentrum, bo nad miastem utworzył się front dwóch różnych mas powietrza, i to tu padało najbardziej w Polsce. – To był bardzo specyficzny układ, styk dwóch różnych mas powietrza: na wschodzie zalegała bardzo ciepła masa zwrotnikowa, od zachodu szła chłodniejsza. Na styku dwóch mas dochodzi to takich sytuacji, pojawiają się niebezpieczne prądy. A zwrotnikowe powietrze ma bardzo dużą wilgotność – mówi Grzegorz Walijewski, rzecznik prasowy IMGW.

Rekordy na Bielanych i na Okęciu

Instytut opublikował rano we wtorek 20 sierpnia tabelę z największymi opadami dobowymi w Polsce. W stacji na Okęciu zanotowano 94-milimetrowy słup wody. – To oznacza, że spadło blisko sto litrów wody na każdy metr kwadratowy. Proszę sobie wyobrazić 10 dziesięciolitrowych wiader wylanych na kwadrat o rozmiarach metr na metr – mówi Walijewski.

szymi opadami dobowymi w Polsce. W stacji na Okęciu zanotowano 94-milimetrowy słup wody. – To oznacza, że spadło blisko sto litrów wody na każdy metr kwadratowy. Proszę sobie wyobrazić 10 dziesięciolitrowych wiader wylanych na kwadrat o rozmiarach metr na metr – mówi Walijewski.

Instalacje projektowano dziesięć lat temu, gdy nie było jeszcze takich gwałtownych opadów, a klimat się zmienia. Nie mają szans przyjąć całej wody, gdy spada taki deszcz

GRZEGORZ WALIJEWSKI
rzecznik prasowy IMGW

Poprzedni rekord dobowy w stacji na Lotnisku Chopina wynosił 75 mm, a więc teraz spadło blisko 20 litrów wody na dobę więcej. Pomiary na Okęciu prowadzone są od prawie stu lat. To jednak jeszcze nic. W tabeli z największymi opadami pomiarowymi minionej doby w Polsce na pierwszym miejscu są Bielany, gdzie urządzenia zanotowały 119 mm, czyli spadło 120 litrów wody na każdy metr kwadratowy. W tym przypadku rekord dobowy został pobity niemal dwukrotnie, bo wcześniej wynosił 69 mm.

Więcej deszczu niż średnio w sierpniu

Dla Warszawy oznacza to, że minionej doby spadło więcej deszczu niż średnia całego sierpnia z ostatnich lat. Rekord padł po dwutygodniowej suszy, bo gwałtowne zjawiska pogodowe to efekt zmiany klimatu. – Gdyby nie zmiana klimatu, zwrotnikowe powietrze nie miałoby aż tak swobodnego dojścia do Polski i nie napływałoby tu tak często. Wystarczy popatrzeć na inny wskaźnik, czyli dni upalne: w lipcu w Warszawie było ich 16, w sierpniu już siedem – mówi Grzegorz Walijewski.

O dniach upalnych meteorolodzy mówią, gdy temperatura przekracza 30 st. C. W Warszawie było

• Zalana i zamknięta Trasa AK w Warszawie, czyli droga ekspresowa S8. Widok z wiaduktu na ul. Mickiewicza

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

średnio w latach 1991-2022 dziesięć dni upalnych.

W te wakacje mieliśmy też kilka nocy tropikalnych, gdy temperatura nie spada poniżej 20 st. C. Ostatnio taka sytuacja zdarzyła się pięć lat temu. – Za zalane miasto nie ma co obwiniać służb. Instalacje projektowano dziesięć lat temu, gdy nie było jeszcze takich gwałtownych opadów, a klimat się zmienia. Nie mają szans przyjąć całej wody, gdy spada taki deszcz. To musiało się tak skończyć – mówi Walijewski.

Tysiące interwencji

Skutki ulew były dotkliwe w całej Polsce. Od poniedziałku do wtorkowego poranka strażacy interweniowali 2,9 tys. razy w związku z burzowymi zgłoszeniami. W poniedziałek było 2,5 tys. interwencji, a od północy do godziny 6 w całym kraju odnotowano 394 zgłoszenia, w tym 385 w samej Warszawie. ●

• Więcej o ulewach ► [Wyborcza.pl](#)

Andrzej
Kublik



Powiedz Nord Stream...

Sprawa wysadzenia we wrześniu 2022 r. przez nieznanych sprawców bałtyckich gazociągów Nord Stream i Nord Stream 2 z Rosji do Niemiec stała się dla Moskwy narzędziem długofalowej kampanii oddziaływania na opinię publiczną Zachodu, wymierzonej w solidarność wobec Ukrainy. A najdziwniejsze, że zachodnie media ułatwiają Rosji prowadzenie tej kampanii.

Przed tygodniem konsorcjum niemieckich mediów zasugerowało, że Polska pozwoliła uciec ukraińskiemu nurkowi Wołodymyrowi S., który rzekomo miał uczestniczyć w podłożeniu materiałów wybuchowych na Nord Streamach. Niemcy wydali wobec niego europejski nakaz aresztowania. Dokument nie trafił do europejskiej bazy (o tym niemieckie media milczały), dzięki czemu Ukraińiec mógł wyjechać z UE. Z kolei Bojan Pancevski, berliński korespondent dziennika „The Wall Street Journal”, napisał, że władze Ukrainy postanowiły wysadzić gazociągi podczas popijawy, a gdy prezydent Ukrainy chciał się z tego wycofać, ówczesny dowódca sił zbrojnych powiedział mu, że jest za późno. August

Hanning (szef niemieckiego wywiadu BND za rządów kanclerza Gerharda Schrödera, „przyjaciela” Nord Streamów) postawił tezę, że w sprawie wysadzenia gazociągów doszło do porozumienia między prezydentami Ukrainy i Polski.

Władze Ukrainy konsekwentnie zaprzeczają, by miały coś wspólnego z wysadzeniem bałtyckich gazociągów

Władze Ukrainy konsekwentnie zaprzeczają,

by miały coś wspólnego z wysadzeniem bałtyckich gazociągów. Premier Donald Tusk w serwisie X napisał: „Do wszystkich inicjatorów i mocodawców Nord Stream 1 i 2. Jedyne, co powinniście dzisiaj zrobić, to przeprosić i siedzieć cicho”. Jeśli premier sądził, że w ten sposób utnie sensacyjne spekulacje, to się mylił. W kolejnym tekście berliński korespondent „The Wall Street Journal” jako udowodnione już fakty odmalował podejrzenia o wysadzenie Nord Streamów przez Ukraińców, a wpis Tuska uznał za reakcję na ujawnienie prawdy.

Ale to nie koniec. Natychmiast zareagowała Sahra Wagenknecht, liderka populistycznej, radykalnie lewicowej partii BSW, nazywana „przyjaciółką Putina”, bo sprzeciwia się sankcjom wobec Rosji. Zażądała wykreślenia z projektu budżetu Niemiec pomocy wojskowej dla Ukrainy. A wcześniej domagała się powołania komisji śledczej do zbadania, czy rząd Olafa Scholza nie zignorował doniesień o planach wysadzenia Nord Streamów przez Ukraińców. Ten pomysł poparła populistyczna i skrajnie prawicowa Alternatywa dla Niemiec (AfD), również znana z popierania polityki putinowskiej Rosji.

Także Florian Philippot, lider francuskiej populistycznej partii Patriotes, uznał, że jeśli Ukraińcy wysadzili Nord Streamy, to trzeba wstrzymać pomoc dla nich. W Holandii przeprowadzenia debaty parlamentarnej w sprawie dalszej pomocy dla Ukrainy zażądała populistyczna prawicowa partia Forum na rzecz Demokracji (FvD), a kolejna prawicowa Partia Wolności (PVV) zwróciła się o wyjaśnienia do rządu. Wstrzymania dotacji dla Ukrainy oczekuje też nacjonalistyczna Wolnościowa Partia Austrii (FPÖ).

Swoje trzy grosze dorzuciła Moskwa. Wyjaśnień od Niemiec oczekuje szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow. Oleg Tjapkin, dyrektor europejskiego departamentu rosyjskiego MSZ, powiedział agencji Ria Novosti, że Moskwa przedstawiła Berlino wi pretensje w związku z dochodzeniem w sprawie wysadzenia Nord Streamów. ●



Ostatnie trzy kilometry mąż biegł obok i dopingował mnie, a ja go nie rozpoznałam. Po mecie się zastanawiałam, gdzie on był

KATARZYNA NIEWIADOMA

kolarzka, zwyciężczyni kobiecego Tour de France w TVN 24

Turcja Superksiężyc w pełnej krasie



FOT. REUTERS / UMUT BEKTAS

Galata w Stambule. W nocy 19 sierpnia na niebie można było zobaczyć superpełnię. Księżyc wydaje się większy niż normalnie, gdyż znajduje się w punkcie położonym najbliżej Ziemi.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Polska lepsza niż Chorwacja



TYS. TURYSTÓW z Czech przyjedzie w tym roku na wakacje do Polski. Wielu gości z tego kraju wybierają Bałtyk, bo tradycyjne wyjazdy do Chorwacji nad Adriatyk stają się dla nich nie do zniesienia z powodu upałów

Więcej ► Wyborcza.biz

Adam Małysz Górale mówią: Zaczniij dzień łód dzień dobry

Czterokrotny olimpijczyk, czterokrotny mistrz świata i prezes Polskiego Związku Narciarskiego będzie częścią ekipy „Dzień dobry TVN”.

„Prokopa ze mnie chcą zrobić” – żartuje ubrany w przydużą marynarkę Adam Małysz w klipie zapowiadającym jego nową rolę. – To dla mnie wielki sprawdzian formy, a dla państwa, mam nadzieję, wiele emocji – deklaruje skoczek. I dodaje: – Jak mówią górale: zaczniij dzień łód dzień dobry.

Adam Małysz góralem jest, jak sam niegdyś deklarował, „bardziej nizinnym” – urodził się i przez lata mieszkał w Wiśle w Beskidzie Śląskim. Z Zakopanem jest jednak związany od początku sportowej kariery – na belce startowej Wielkiej Krokwi zasiadł po raz pierwszy w 1993 r. Rok później w wieku 16 lat został mistrzem Polski seniorów na Średniej i wicemistrzem na Wielkiej Krokwi.

Był to początek spektakularnej kariery polskiego skoczka, która na przełomie tysiącleci przyniosła mu popularność tak wielką, że komentatorzy ukuli pojęcie małyszomanii. Adam Małysz zdobył cztery medale olimpijskie (trzy srebrne i brązowy), sześć medali mistrzostw świata (aż cztery złote), trzy razy z rzędu (a łącz-

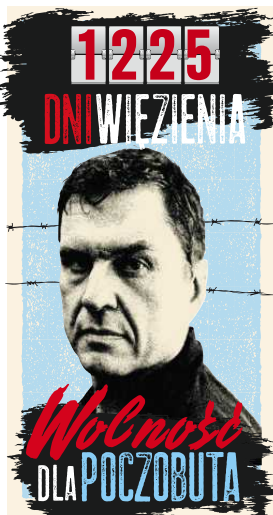


FOT. KONRAD KOZŁOWSKI / WYBORCZA

nie czterokrotnie) zdobył Kryształową Kulę wręczaną zdobywcy Pucharu Świata.

Tę popularność chce wykorzystać TVN, zapraszając Małysza do współprowadzenia „Dzień dobry TVN”, które powróci do ramówki 26 sierpnia. Czy skoczek zostanie w nim na dłużej, nie wiadomo – na razie telewizja zapowiada gościnne występy gwiazd, które mają próbować sił w roli prowadzących, reporterów i innych członków ekipy śniadaniówki. Współpracę z TVN ogłosił także aktor Piotr Adamczyk.

Dla Adama Małysza nie będzie to pierwszy występ w telewizji – skoczek regularnie gości w mediach jako komentator. Prowadzenie programu w TVN musiałby jednak łączyć z obowiązkami prezesa Polskiego Związku Narciarskiego. Stanowisko to zajmując od 2022 r. ● **Emilia Dłużewska**



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34332792

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad 40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Będą łączyć różne roczniki na religii. Katecheci protestują

Zmiany w nauczaniu religii.

Od 1 września możliwe będzie łączenie dzieci z różnych roczników. To odpowiedź rządu Donalda Tuska na malejącą z roku na rok frekwencję. W Łodzi na katechezę uczęszcza mniej niż 50 procent uczniów.

Piotr Brzózka

Związek Katechetów Świeckich wystosował list do prezydenta Andrzeja Dudy. Nauczyciele religii proszą o skierowanie do Trybunału Konstytucyjnego skargi w sprawie rozporządzenia wydanego przez ministra edukacji narodowej, dotyczącego organizacji lekcji religii od 1 września 2024 roku.

W myśl nowych przepisów możliwe będzie tworzenie grup obejmujących dzieci z kilku klas, w tym także z różnych roczników w obrębie danego poziomu edukacyjnego. Teoretycznie zatem na katechezę będą mogli wspólnie uczęszczać uczniowie klas 1-3 oraz 4-6 i 7-8. W ten sposób MEN reaguje na postępujący spadek zainteresowania lekcjami religii w szkołach.

Zdaniem katechetów podpisanych pod pismem do prezydenta Dudy, rozporządzenie zostało „wydane z naruszeniem prawa”, a zaproponowane rozwiązania mogą oznaczać „pozbawienie uczniów prawa do realizacji podstawy programowej właściwej ich wyznaniu”. Nauczyciele religii obawiają się też, że konsekwencją zmian będzie redukcja etatów katechetów.

Kuria: religia jest jak każdy inny przedmiot

Ksiądz Marcin Wojtasik, przewodniczący wydziału katechetycznego łódzkiej kurii mówi „Wyborczej”, że w większości szkół w Łodzi łączenie uczniów z kilku nawet klas jest praktykowane od dłuższego czasu i nie jest to nowość, która byłaby dla Kościoła wielkim zaskoczeniem. Dotyczy to jednak klas równoległych, a więc dzieci w tym samym wieku. Natomiast nowe przepisy idą w tej materii dalej, co w środowiskach kościelnych wywołuje niepokój.

– Nie widzę możliwości tworzenia grup, w których będą się uczyć dzieci znajdujące się na różnych poziomach edukacyjnych. W takiej sytuacji nie ma możliwości realizacji podstawy programowej. Religia jest w szkołach nauczana tak, jak każdy inny przedmiot. Przygotowany przez Konferencję Episkopatu Polski program jest przedstawiany do akceptacji Ministerstwu Edukacji Narodowej. To nie jest tak, że każdy katecheta wymyśla sobie plan zajęć i dowolnie go realizuje – mówi ks. Wojtasik.

Ksiądz podkreśla, że szczególne znaczenie ma to w klasach 1-3, gdy szkolna podstawa programowa koreluje z zajęciami w kościołach, mającymi za zadanie przygotować dzieci do sakramentu Eucharystii.

W Łodzi na religię chodzi tylko 47 procent uczniów

Warto zaznaczyć, że Łódź jest w tym kontekście na mapie Polski miejscem szczególnym. Jesienią ubiegłego roku media nie tylko lokalne, ale też krajowe rozpisywały się o danych dotyczących uczestnictwa w katechezie w tutejszych szkołach – już nie tylko średnich, ale też podstawowych.

Z danych zebranych przez magistrat wynikało, że w roku szkolnym 2023/24 do wszyst-



• Od 1 września 2024 roku szkoły będą mogły tak organizować lekcje religii, żeby brały w nich udział dzieci z różnych roczników

FOT. RAFAŁ MICHAŁOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Nie widzę możliwości tworzenia grup, w których będą się uczyć dzieci znajdujące się na różnych poziomach edukacyjnych. W takiej sytuacji nie ma możliwości realizacji podstawy programowej. Religia jest w szkołach nauczana tak, jak każdy inny przedmiot

KSIAŻDZ MARCIN WOJTASIK
przewodniczący wydziału katechetycznego
łódzkiej kurii

kich placówek prowadzonych przez łódzki samorząd uczęszczało ogółem 64 tysiące uczniów. Z tego tylko 30 747 zostało zapisanych na lekcje religii (około 47 procent) – w tym 25 806 w podstawówkach, 3625 w liceach ogólnokształcących, 1241 w technikach i 75 w szkołach branżowych.

W ciągu zaledwie trzech lat liczba uczących się religii zmniejszyła się w Łodzi o 7,3 tysiąca. Nie wiadomo jeszcze, ilu uczniów będzie uczęszczać na katechezę od września,

ale nic nie wskazuje na to, by ujemny trend został odwrócony. W wielu szkołach faktycznie będzie to skutkowało łączeniem klas, aczkolwiek z deklaracji dyrektorów wynika, że z reguły działania tego typu mają się ograniczać do grupowania dzieci w obrębie poszczególnych roczników.

Lekcje religii w szkołach – klasy są łączone, ale na jednym poziomie

Dariusz Jędrasiak, dyrektor II LO w Łodzi mówi, że w jego szkole na religię chodzi mniej więcej 50 uczniów. Na 500 uczących się ogółem w placówce.

– Ale nie mam z tym kłopotu. Religia jest przedmiotem nieobowiązkowym. Mamy fajnego katechetę, ci którzy chcą, chodzą na lekcje z zacięciem. Są łączenia, ale na poziomie poszczególnych roczników. Mamy 4 grupy, po jednej na każdym poziomie. Jeśli będzie trzeba łączyć młodzież z różnych roczników, będziemy to robić, na razie jednak nie ma takiego tematu, nie myślimy o tym w ogóle. Grupy są wystarczająco liczne – mówi Dariusz Jędrasiak.

W Szkole Podstawowej nr 199 przy ulicy Elsniera w ubiegłym roku była tylko jedna grupa dla uczniów wszystkich trzech klas ósmych.

– Rodzice często wypisują dzieci z religii w klasach 7-8, ale nie ze względów ideologicznych, bardziej po to, by złagodzić obciążenia. Chodzi o bardzo dużą liczbę przedmiotów, dziennie jest nawet po siedem godzin lekcji – zauważa Dominik Kwiatkowski, dyrektor SP 199 w Łodzi. Jak zaznacza – również w jego szkole nie ma jednak potrzeby

tworzenia grup składających się z uczniów w różnym wieku.

Konieczności takiej nie widzi także Aneta Stankiewicz, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 152 przy ul. Pułku Strzelców Kaniowskich. Tu w minionych latach grupowania uczniów nie było w ogóle, dopiero teraz, we wrześniu po raz pierwszy dojdzie do łączenia dwóch klas na jednym poziomie.

Ministerstwo edukacji chce gruntownych zmian w nauczaniu religii

Wiosną tego roku ministra edukacji Barbara Nowacka zarysowała szereg zmian czekających polskie szkoły w zakresie nauczania religii. Do najważniejszych należą:

- Niewliczanie oceny z religii do średniej
- Wykreślenie oceny z religii ze szkolnych świadectw
- Zmniejszenie liczby godzin lekcyjnych z dwóch do jednej w tygodniu.
- Umieszczanie zajęć z religii wyłącznie na pierwszych i ostatnich godzinach lekcyjnych.

Kolejną modyfikacją są zmiany dotyczące możliwości łączenia dzieci z różnych roczników tam, gdzie liczba uczniów uczęszczających na katechezę jest niewielka. Temat ten był podnoszony między innymi przez Rzecznika Praw Obywatelskich, który podzielił część obaw przedstawianych przez Kościół, między innymi w kontekście zatrudnienia katechetów w szkołach.

W odpowiedzi na pismo skierowane przez RPO, Ministerstwo Edukacji Narodowej odpowiedziało, że „wejście w życie projektowanego rozporządzenia z dniem 1 września 2024 r. nie oznacza konieczności wprowadzenia zmian w stanie zatrudnienia nauczycieli religii i etyki. Nowe rozwiązania organizacyjne dotyczące łączenia uczniów w grupy międzyoddziałowe i międzyklasowe (...) mogą natomiast być wykorzystane, gdy zaistnieją określone przesłanki, np. trudności w zatrudnieniu nauczyciela religii czy etyki lub obciążenie tego nauczyciela dużą liczbą godzin ponadwymiarowych”.

Coraz mniej uczniów na religii

53

PROCENT

• mniej więcej tyle uczniów ze wszystkich placówek prowadzonych przez łódzki samorząd zrezygnowało z katechezy w roku szkolnym 2023/24. To oznacza, że ponad 33 tysiące z nich nie chodziło na lekcje religii

Wróciła moda na palenie papierosów

Dajesz dziecku kieszonkowe? Wyda na fajki

O północy na imprezie Kuba dostał whisky i papierosa. To miała być jego inicjacja w dorosłość. Lekarze: Przegrywamy z lobby tytoniowym.

Małgorzata Skowrońska

Urodzinowa impreza Kuby odbyła się w połowie lipca na krakowskim Kazimierzu. W przyszłym roku chłopak zdaje maturę. Na osiemnastce w wynajętym klubie pojawili się koledzy i koleżanki ze szkoły oraz znajomi z zajęć pływackich. Gdy wybiła północ, jubilat zasiadł na tronie postawionym na scenie. Prowadzący zabawę DJ podał mu kryształową szklankę z 18-letnią whisky (to prezent od chrzestnego, który kupił butelkę markowego alkoholu, gdy Kuba się urodził) i papierosa. Też nie pierwszego lepszego, ale ręcznie skręcanego. O to zadbalili koledzy z klasy. W prezencie od nich dostał tablet do robienia notatek i 18 papierosów w metalowej ozdobnej papierośnicy. Kuba nigdy wcześniej nie palił. Mówi, że parę lat temu próbował, ale dym go dusił; zdarza się, że na imprezie sięgnie po e-papierosa.

Wróciła moda na palenie

Na osiemnastkach to teraz częste: gdy jubilat zaciąga się pierwszym publicznie wypalonym papierosem, goście klaszczą albo walą rękami w stoły. Zdjęcia i kręcone komórkami filmiki z takiej imprezy lądują w sieci jako dowód, że już po inicjacji w dorosłość.

Palenie wśród młodych dorosłych (17-25 lat) to dziś nic negatywnego. – To palenie społeczne, pozwalające na nawiązywanie kontaktów i poczucie, że dorosłość już tu jest. Młode osoby, które do mnie trafiają z innymi problemami natury emocjonalnej, uważają, że papieros jest dla nich czymś wyzwalającym, rodzajem buntu, pasuje im do wizerunku, a ten jest dla nich bardzo ważny – mówi terapeutka Natalia Gordon. I dodaje, że gdy się ma 18 lat, opcja „nieśmiertelność” jest bez przerwy aktywna. – Dziwi mnie jednak, że dla tych młodych ludzi palenie nie jest niczym negatywnym. Ja mam 50 lat i jako nastolatka musiałam się przed dorosłymi ukrywać, gdy sięgałam po papierosa – dziś już nie palę. A oni w ogóle nie odbierają palenia jako czegoś groźnego, złego i wstydliwego. Ten trend jest wysoce niepokojący – komentuje.

Anka ma 19 lat i pali od półtora roku. Okazjonalnie: na imprezie, przed egzaminem ze stresu, w nowym towarzystwie („Fajka dodaje odwagi”), gdy się nudzi. – Nie palę dużo. Do dziesięciu papierosów tygodniowo, na więcej mnie nie stać – wyznaje. Zaznacza jednak, że są tygodnie, gdy „nie jara” wcale.

Pierwszy był papieros elektroniczny na spółkę z koleżanką. – Zapach i smak mi odpowiadał, ale bez rewelacji. Najbardziej nas kręciło, że robiliśmy to w tajemnicy – opowiada.

Po zwykłego papierosa sięgnęła pół roku temu. Na osiemnastce koleżanki. – Rzadko palę tradycyjnie, bo to są spore koszty, a poza tym mama w domu wyczuwa zapach tytoniu i ma potem pretensje – opowiada.

Dlaczego pali? Anna nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć. Życia nie ma specjalnie stresującego, rodzina w porządku, studia też idą dobrze. – Na imprezach i w towarzystwie dobrze pali się razem – twierdzi. – Poza tym lubię palić. Gdy zapalam papierosa, jestem... szczęśliwa – uważa.

Zgodnie z zaleceniami Unii Europejskiej od 2016 roku na opakowaniach papierosów pojawiają się duże (zajmują 65 proc. powierzchni) drastyczne zdjęcia. To np. rany pooperacyjne po amputacji nogi czy usunięciu płuca, fotografie podłączonych do rurek dzieci na oddziałach intensywnej terapii, chorych narządów itd. Czy dla pokolenia Anny to coś, co zniechęca do palenia? – Mam kolegę, który kolekcjonuje te zdjęcia. Dla nas one są memiczne. Raczej się z nich śmiejemy – odpowiada.

A strach przed rakiem? Anna: – Dzieci nie planuję. Być może po czterdziestce rzucę, bo na starość o zdrowie trzeba będzie zadbać.

„Palenie jest do dupy”

W pierwszej połowie lat 90. Towarzystwo Antynikotynowe przy Ministerstwie Zdrowia postanowiło walczyć z papierosowymi nalogowcami kampaniami społecznymi. Plakaty wykonał Andrzej Pągowski. Pierwszy był skierowany do mężczyzn. Hasło brzmiało: „Zgaś, zanim sam zgaśniesz”, kolejny do kobiet: „Do niej się już nie palę”. Rysownik cztery lata temu opowiedział „Wyborczej”, jak powstawała wersja dla młodzieży. Hasła, jakie wymyślił resort, nie były nośne: „Tato, mam, nie pal przy mnie”. – Odbierałem je jako mocno zachęcające, śmiałem się, że chodzi o: „Tato, mam, nie pal przy mnie, bo dla mnie już nie wystarczy” – wspominał rysownik. Wymyślił swoje: „Papierosy są do dupy”. Ministerstwo je zaakceptowało, ale wybuchła afeta, a Sejm zajął się wyjaśnianiem, dlaczego publiczne pieniądze wydano na słowo „dupa”. Sprawa się zakończyła, gdy w telewizji ówczesny minister zdrowia Ryszard Żochowski powiedział: – Wszyscy wiemy, że papierosy są do dupy, dajmy już spokój.

Uczniowska nikotyna

62

PROC. UCZNIÓW

• **polских szkół średnich deklaruje, że minimum raz w życiu spróbowało jednego z produktów zawierających nikotynę, np. zwykłe papierosy, papierosy ręcznie skręcane, szisza, fajka wodna, e-papieros**

– Bardzo brakuje sensownych akcji społecznych, które zniechęcają do palenia, a koncerny tytoniowe uspiły naszą czujność – mówi Łukasz Salwarowski, prezes zarządu Stowarzyszenie MANKO, które organizowało m.in. akcję „Lokal bez papierosa”.

Jak twierdzi, zachwyciliśmy się tym, że po wprowadzeniu zakazu palenia w miejscach publicznych zaczął spadać odsetek palących.

– Tyle że od tamtego czasu minęło już 14 lat, a firmy żyjące ze sprzedaży wyrobów tytoniowych pięknie nas ograly i stworzyły e-papierosy, które są kolorowe i ładnie pachną. Wmawia się nam, że to „zdrowszy papieros”, a to bzdura – mówi.

Dodaje, że umieszczane na opakowaniach papierosów drastyczne fotografie, które miały zniechęcać do palenia, już nikogo nie zniechęcają. – Dawno się już opatrzyły. Efektu mroźnego nie uzyskano, a na dodatek dla młodych ludzi palenie staje się na naszych oczach częścią ich kultury – komentuje.

Papierosy u Jima Jarmuscha albo w Netfliksie

182 razy bohaterowie popularnego serialu „Stranger Things” (Netflix) palili papierosy lub po nie sięgali w pierwszych ośmiu odcinkach. Takie dane podaje Truth Initiative. Amerykańskie antynikotynowe stowarzyszenie od kilku lat prowadzi analizę popularnych seriali i programów w grupie wiekowej najbardziej podatnej na papierosowe manipulacje, czyli 15-24 lata. Z badania przeprowadzonego w 2023 r. wynika, że około 25 milionów osób miało kontakt poprzez platformy streamingowe z wyrobami tytoniowymi. Co to ma wspólnego z paleniem wśród młodzieży? Amerykański Departament Zdrowia i Opieki Społecznej twierdzi, że młodzi ludzie, którzy oglądają sceny palenia w filmach i w telewizji, dwukrotnie częściej stają się palaczami.

– Platformy streamingowe w ciągu ostatnich lat rozrosły się wręcz astronomicznie, wyprodukowały wiele dobrych seriali. Jednak nikt nie zwrócił uwagi na to, że w ich fabule wplecione są obrazy związane z tytoniem i papierosami. Naprawdę jesteśmy zaniepokojeni. To zupełnie nowy problem, na który nikt nie zwraca uwagi, a Netflix, Amazon i Hulu gwizdzą na niego, jakby nie musiały brać go pod uwagę – tak komentował w „USA Today” zebrane dane Robin Koval, prezes i dyrektor generalny Truth Initiative. I dodał, że to, co się dzieje, nie jest niczym innym jak gloryfikowaniem palenia.

Filmy kinowe również normalizują papierosy. – Pierwsze skojarzenie to „Kawa i papierosy” Jima Jarmuscha. Akcja rozgrywa właśnie wokół tego, że bohaterowie siedzą przy stoliku, piją kawę i palą papierosy. I w tych oparach dymu tak naprawdę rozgrywają się kolejne historie. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że papieros jest jednym z bohaterów tego filmu – mówi Jakub Armata, filmoznawca i krytyk filmowy. Przywołuje też ikoniczne już zdjęcia Humphreya Bogarta, który zawsze pojawiał się z papierosem, albo Marlona Brando z cygaro z „Ojca chrzestnego” – symbolu władzy, zaradności i siły.



– Środowisko filmowe znane jest z łamania konwenansów. Zszokowało mnie jednak, że na gali SAG Awards w 2016 roku Leonardo DiCaprio palił e-papierosa. A jest to aktor, który wyznacza trendy – wspomina krytyk. Jak twierdzi, w filmach papieros pokazywany jest jako używka, przy której dobrze się rozmawia, nawiązuje nowe znajomości. W ten sposób w popkulturze sankcjonuje się sięganie po tytoń.

Tobaccofree Generation? Marne szanse

– To aż dziwne, że w XXI wieku trzeba jeszcze ludzi odwozić od palenia. Mamy naprawdę wiele dowodów naukowych na to, jak szkodliwy to nałóg, a tylu ludzi wciąż sięga po papierosy – mówi dr hab. n. med. Filip Mejza, pulmonolog. I wymienia zdrowotne skutki palenia: znacznie zwiększone ryzyko wielu nowotworów, pogorszenie przebiegu astmy i wielu innych chorób płuc. – Na raka płuca w naszym kraju co roku zapada prawie 20 tys. osób, a większość z tych zachorowań jest spowodowanych paleniem tytoniu. W przypadku e-papierosów dostępnych jest coraz więcej danych naukowych wskazujących na ich szkodliwy wpływ na zdrowie, a kilka lat temu kilka tysięcy osób w Ameryce Północnej zapadło na ciężką i potencjalnie śmiertelną chorobę – ostre uszkodzenie płuc związane z używaniem papierosów elektronicznych (EVALI) – przypomina.

– Przegrywamy wojnę z koncernami tytoniowymi. Z pozycji spadających statystyk znowu jesteśmy w miejscu, gdy liczba młodych osób sięgających po papierosy wzrasta, bo doszło do tego, że palenie nie jest już czymś wstydliwym i szkodliwym, ale wizerunkowo elitarnym, wręcz pokoleniowym rytuałem – komentuje prof. Balwicki.

Wraz z zespołem specjalistów przygotował cztery lata temu „Rekomendacje w zakresie ochrony dzieci i młodzieży przed konsekwencjami używania produktów nikotynowych”. Dokument miał być podstawą dla rządzących, co zrobić, żeby zgodnie z wytycznymi Europejskiego Planu Walki z Rakiem powstało Tobaccofree Generation, czyli pokolenie wolne od tytoniu. Chodziło o to, by do 2040 r. papierosy paliło mniej niż 5 proc. populacji UE (obecnie to ok. 25 proc.). Nacisk położono na ochronę nastolatków przed tytoniem – do końca

Wróciła moda na palenie papierosów



FOT. GETTY IMAGES

*Młode osoby uważają, że papieros jest dla nich czymś
wyzwalającym, rodzajem buntu, pasuje im do wizerunku, a ten
jest dla nich bardzo ważny. Dla młodych ludzi palenie nie jest
niczym negatywnym – nie odbierają go jako czegoś groźnego,
złego i wstydliwego. Ten trend jest wysoce niepokojący*

NATALIA GORDOŃ
terapeutka

2030 r. odsetek młodzieży palącej miałby
zostać ograniczony do 8 proc.

Wśród rekomendowanych przez specjali-
stów pomysłów od sięgania po papierosy po-
jawiają się: • edukacja zdrowotna – powin-
na być prowadzona w szkołach jako część
uniwersalnego, ogólnokrajowego programu;
• pomoc uzależnionej młodzieży w wycho-
dzeniu z nałogu – w Polsce NFZ finansuje
tylko leczenie dorosłych; program powinien
zawierać elementy interwencji, które biorą
pod uwagę zarówno uniwersalne zagadnie-
nia związane z uzależnieniem od nikotyny
i rozstawaniem się z nałogiem, jak i specy-
ficzne dla młodzieży, a także dla płci; • na-
rządza ekonomiczne ograniczające kon-
sumpcję – podatki od wyrobów tytoniowych
powinny rosnać szybciej niż tempo wzro-
stu dochodów indywidualnych, a wzrost po-
datków na e-papierosy powinien iść w pa-
rze ze wzrostem podatku na zwykłe papie-
rosy; • zmiana prawa – m.in. wprowadzenie
ograniczeń przy sprzedaży papierosów tak,
by można było kupić je dopiero od 21. roku
życia, rozszerzenie miejsc objętych całko-
witym zakazem wprowadzania do obrotu
produktów nikotynowych.

– Żadna z tych rekomendacji nie została
wdrożona, choć nie tworzyliśmy ich wczoraj.
Kolejne rządy nie chcą iść na wojnę z koncer-
nami tytoniowymi, bo boją się, że to będzie
uznane za atak na wolny rynek. Tymczasem
te firmy produkują coś, co jest niebezpiecz-
ne, a my udajemy, że to taki sam biznes jak
reszta gospodarki – komentuje prof. Balwic-
ki. I dodaje: – Ten brak ogólnopolskiej strate-
gii już się na nas mści. Przejawem tego jest
właśnie normalizacja palenia i gloryfikacja

papierosów w pokoleniu właśnie wchodzą-
cym w dorosłość.

Kieszonkowe na fajki

Ponad 62 proc. uczniów polskich szkół śred-
nich deklaruje, że minimum raz w życiu spró-
bowało jednego z produktów zawierających ni-
kotynę (np. zwykłe papierosy, papierosy ręcz-
nie skręcane, szysza, fajka wodna, tytoń pod-
grzewany, e-papieros cygara, cygaretki lub
fajka, tabaka, snus). Badanie PolNicoYouth
wykazało też wyraźną zależność między kie-
szonkowym a sięganiem po papierosy. Oka-
zuje się, że wraz z wysokością rodzicielskie-
go wsparcia finansowego rośnie odsetek tych,
którzy inicjację mają już za sobą. Jeśli mowa
jest o kwocie 50 zł, kontakt z nikotyną miało
59,3 proc. Gdy jest to 200 zł i więcej – odsetek
palących rośnie do 70 proc.

Mama Kuby, który w lipcu skończył 18 lat
i na urodzinowej imprezie wypalił publicznie
papierosa, od września chce podnieść syno-
wi kieszonkowe do 300 zł miesięcznie: – Mam
jednak nadzieję, że te pieniądze zostaną ina-
czej wykorzystane niż na palenie. Urodzino-
wy wyskok potraktowałam ulgowo.

Kuba deklaruje, że zdaje sobie sprawę ze
skutków zdrowotnych palenia. – Nie chciał-
bym palić nałogowo, bo to są straszne cho-
roby i duże pieniądze. Jednak od czasu do
czasu chciałbym zapalić z kolegami. Tak dla
towarzystwa.

19-lletnia Anna na razie nie zamierza rzu-
cać palenia: – Lubię palić w towarzystwie ko-
leżanek czy kolegów. W domu tego jednak nie
robię. Na szczęście w części klubów są sale dla
palaczy i zawsze można też wyjść przed knaj-
pę. Tam się pali najlepiej. ●

Palimy na potęgę

W Polsce jest gorzej,
niż było

Według szacunków Glo-
bal Burden of Dise-
ase (GBD) co roku po-
nad 8 mln ludzi na świecie umie-
ra z powodu chorób odtytonio-
wych, w tym także ci, którzy pa-
lą biernie. W 2020 r. 22,3 proc.
światowej populacji używało ty-
toniu, w tym 36,7 proc. mężczyzn
i 7,8 proc. kobiet (cytat za Medy-
cyną Praktyczną). W Polsce jest
jeszcze gorzej. Ostatni raport na
ten temat powstał w 2022 r. Aż
28,8 proc. dorosłych Polaków
(30,8 proc. mężczyzn i 27,1 proc.
kobiet) przyznało się do palenia.
Jak wskazują eksperci, wynik jest
wyższy niż w latach poprzednich.

Wyjaśnienia zatrzymania
spadku utrzymującego się jesz-
cze w pierwszej dekadzie XXI wie-
ku trzeba szukać w tej grupie, któ-
ra dopiero zaczyna palenie. W Pol-
sce to nastolatki. Na przełomie
2019 i 2020 roku przeprowadzono
badanie PolNicoYouth – na repre-
zentatywnej próbie 16 712 młodych
osób z 200 szkół ponadpodstawo-
wych ze wszystkich województw.
Wyniki są porażające:

60 proc.

wszystkich nastolatków i prawie
połowa 15-latków ma już za sobą
inicjację nikotynową;

30 proc.

uczniów, którzy pierwszy kon-
takt z nikotyną mają już za sobą,
spróbowało jej po raz pierwszy
w e-papierosie;

29,5 proc.

proc. badanych używa e-papie-
rosów, a 26,2 proc. sięga po te
tradycyjne;

ponad 14 proc.

palących e-papierosy używało ich
do wdychania innych niż nikotyna
substancji psychoaktywnych (naj-
popularniejsze są kannabinoidy);

ok. 40 proc.

młodzieży spotyka się z różną for-
mą reklamy lub promowania wy-
robów nikotynowych – najczęściej
w internecie;

70 proc.

młodzieży używającej nikotyny
nie otrzymała żadnego wsparcia
w wyjściu z nałogu.

Z kolei badania GATS prze-
prowadzone w latach 2009-
-20 pokazały, że 36 proc. wszy-
stkich palaczy w Polsce rozpoczę-
ło palenie poniżej 17. roku ży-
cia, a kolejne 55 proc. między
18. a 24.

Prof. Łukasz Balwicki z Gdań-
skiego Uniwersytetu Medyczne-
go, ekspert WHO, specjalista le-
czenia uzależnienia od nikoty-
ny: – Od skali inicjacji nikotyno-
wej w tym okresie zależy roz-
miar konsekwencji zdrowot-
nych, ekonomicznych i społecz-
nych z tym związanych. W Pol-
sce ekonomiczne skutki palenia
szacowano na poziomie 57 mld
złotych. To dane z 2012 roku, bo
innych nie ma. Szacunki te obej-
mują wydatki na leczenie cho-
rób odtytoniowych oraz koszty
związane z utratą produktywno-
ści. Samych zgonów z powodu
chorób powiązanych z paleniem
może być nawet 80 tys. rocznie.
Spowodowane paleniem uszko-
dzenie tkanki płucnej pogarsza
rokowanie przebiegu COVID-19.
Również nowe wyroby nikoty-
nowe, w szczególności papiero-
sy elektroniczne, które stały się
bardzo popularne wśród pol-
skiej młodzieży, słusznie budzą
ogromne zaniepokojenie. Wpro-
wadzają bowiem w nałóg niko-
tynowy, a w konsekwencji nie-
jednokrotnie prowadzą do uży-
wania tradycyjnych wyrobów
tytoniowych. ●

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34332487

Ze smutkiem przyjąłam wiadomość o śmierci

Tomasza Ciecierskiego

wybitnego polskiego malarza, rysownika, fotografa,
a także wieloletniego wykładowcy Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.
Jego wnikliwe i przewrotne obrazy tworzą swoisty „Traktat o malarstwie”,
zaś prace – zarówno figuratywne, jak i abstrakcyjne – niosą oryginalny przekaz.
Pozostawił po sobie pamięć utalentowanego artysty i wielkiego człowieka.
Odznaczony Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.
Laureat Nagrody im. Jana Cybisa za 1999 rok.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy głębokiego współczucia

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Wyrok TK ma uchronić pre przed Trybunałem Stanu

Kontrolowany przez PiS Trybunał uznał za niekonstytucyjne przepisy o sejmowej procedurze, która pozwala postawić przed Trybunałem Stanu prezesa NBP.

Łukasz Woźnicki

Przepisy ustawy o Trybunale Stanu zaskarżyła grupa posłów PiS. Regulują one procedurę rozpoznania wstępnego wniosku o postawienie przed Trybunałem Stanu. Z takim wstępnym wnioskiem w maju wystąpiła grupa 191 posłów koalicji. Dotyczył on prezesa NBP Adama Glapińskiego, któremu koalicja stawia osiem zarzutów – od błędów w zarządzaniu bankiem centralnym po złamanie zasady apolityczności.

Wstępnym wnioskiem powinna się teraz zająć sejmowa komisja odpowiedzialności konstytucyjnej. Prowadzi ona postępowanie wyjaśniające, po którym występuje do Sejmu z właściwym wnioskiem o postawienie przed TS lub o umorzenie sprawy. Posłowie PiS chcieli uniemożliwić komisji zajmowanie się tą sprawą, skarżąc przepisy regulujące różne etapy sejmowej procedury. Zaskarżyli w sumie pięć regulacji, które – jak przekonywali – są niekonstytucyjne, „w zakresie, w jakim dotyczą prezesa NBP”.

Kontrolowany przez PiS Trybunał orzekł we wtorek, że trzy z nich są niezgodne z konstytucją, a postępowanie w zakresie dwóch pozostałych umorzył.

– TK uznaje pozycję komisji odpowiedzialności konstytucyjnej i zakres jej uprawnień za naruszające zasadę niezależności NBP – przedstawiła motywy wyroku sprawoz-



• Adam Glapiński, prezes NBP z nadania PiS, na jednej z konferencji prasowych

FOT. FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ogłoszenie orzeczenia poprzedziła zaledwie półgodzinna rozprawa. Uczestniczył w niej jedynie przedstawiciel posłów PiS Paweł Jabłoński. Nie było przedstawiciela prokuratora generalnego Adama Bodnara ani przedstawicieli Sejmu. Bojkotują oni postępowania przed TK, którego nie uznają za legalny

dawczyni Krystyna Pawłowicz. – Stwierdzenie niekonstytucyjności zaskarżonych przepisów powoduje, że wszelkie postępowania prowadzone na ich podstawie tracą podstawę prawną – dodała o postępowaniu przed komisją.

Wyrok zapadł jednogłośnie. Trybunał wydał go w pięcioosobowym składzie pod przewodnictwem Julii Przylębskiej, która kieruje Trybunałem pomimo zakończenia kadencji prezesa. Towarzyszyła jej była posłanka PiS Krystyna Pawłowicz w roli sprawozdawcy, prokurator krajowy za rządów PiS Bogdan Święczkowski, były radny PiS Bartłomiej Sochański, a także sędzia TK Zbigniew Jędrzejewski.

Ogłoszenie orzeczenia poprzedziła zaledwie półgodzinna rozprawa. Uczestniczył w niej jedynie przedstawiciel posłów PiS Paweł Jabłoński. Nie było przedstawiciela prokuratora generalnego Adama Bodnara ani przedstawicieli Sejmu. Bojkotują oni postępowania przed TK, którego nie uznają za legalny. Sejm ograniczył się do złożenia w Trybunale dwóch wniosków o wyłączenie ze składu Pawłowicz, zarzucając byłej posłance brak bezstronności, ale nie zostały one uwzględnione.

Zdążyć przed komisją

Trybunał zapewne nieprzypadkowo rozstrzygał tę sprawę w drugiej połowie sierpnia.

– We wrześniu komisja rozpocznie prace nad wstępnym wnioskiem w sprawie prezesa NBP – zapowiedział szef komisji odpowiedzialności konstytucyjnej poseł KO Zdzisław Gawlik.

W planach komisja ma przesłuchanie licznych świadków. Sam Glapiński ma obowiązek stawienia się przed nią. Tyle że przepis mówiący o obowiązkowym stawianiu Trybunał uznał właśnie za niezgodny z konstytucją w zakresie dotyczącym prezesa NBP.

Szkolne podręczniki nie do zmiany

Na zmianach podstaw programowych próbują zyskać wydawnictwa. Ministerstwo apeluje, by rodzice nie dali się naciągnąć na nowe wersje podręczników, bo różnią się od starych tylko szatą graficzną.

„Uważajcie na oszustów naciągaczy, którzy twierdzą że zmiany wymagają nowych podręczników” – zaapelowała do rodziców ministra edukacji Barbara Nowacka na platformie X. „Nie ma powodu, by wymieniać podręczniki lub kupować nowe ze względu na uszczuplone podstawy programowe” – zaznaczyła.

Zmiany podstaw programowych zaczną obowiązywać od 1 września. Jak tłumaczyło ministerstwo, treści nauczania dla 18 przedmiotów zostały uszczuplone „do 20 proc.”. Ale od początku MEN podkreślał, że nie będzie to oznaczać konieczności wymiany podręczników na nowe.

W międzyczasie ministra Nowacka zwróciła się jednak do wydawnictw z prośbą o naniesienie oznaczeń, które partie materiału

są już nieobowiązkowe. Jak pisała „Rzeczpospolita”, wydawcy skarżyli się, że mają na to mało czasu. Ministerstwo odpowiadało, że chodziło tylko o to, by wydawcy przekazali nauczycielom, „które fragmenty dotychczas wydanych podręczników wykraczać będą poza zakres uszczuplonej podstawy programowej”. To samo resort podkreślił w komunikacie z poniedziałku.

Nowe wersje podręczników
Ale wydawnictwa i tak oferują nowe wersje podręczników. Mają dopisek „Edycja 2024”.

Nie dotyczy to podstawówek – tu podręczniki są darmowe, a zmiany nie dotyczą klas I-III. – Oznaczenia treści usuniętych przez MEN nanieśliśmy w wersjach elektronicznych podręczników oraz w materiałach dla nauczycieli – mówi rzeczniczka wydawnictwa Nowa Era Agnieszka von Mallek.

W przypadku szkół średnich oferta jest już szersza – są podręczniki z naniesionymi oznaczeniami cięć i bez. – Wybór serii oraz edycji zależy

od nauczycieli, a od rodziców: gdzie i jakie podręczniki zakupią – komentuje von Mallek. I dodaje: – Jeśli chodzi o zmiany wprowadzone przez MEN, to ich charakter i zakres powodują, że nauczycielom, a tym bardziej uczniom trudno zorientować się, które treści w podręcznikach nie są już obowiązujące. Tym bardziej, że zostały ogłoszone na koniec czerwca. Wymaga to bowiem drobiazgowego porównywania dokumentów podstaw i wytycznych MEN.

To szansa na wymienienie sporej liczby podręczników na nowe. Ale nie należy się dać wkręcać w sytuację, która jest jednoznaczna

GABRIELA OLSZOWSKA
Małopolska kuratorka oświaty

Kosztowna wyprawka

Ten wybór rodzi jednak zamieszanie i niezadowolenie. Bo wyprawka szkolna w tym roku – i bez wymiany podręczników na nowe – może być bardzo kosztowna. Z badania SW Research Agencji Badań Rynku i Opinii na zlecenie Empiku wynika, że więcej niż co dziesiąty rodzic (13 proc.) przeznaczy na szkolną wyprawkę dla jednego dziecka do 300 zł, ale co trzeci (35 proc.) przewiduje, że wyda do 500 zł. Kolejne 30 proc. uważa, że zmieści się w kwocie między 501 a 700 zł. 16 proc. rodziców przygotowuje się na wydatek nawet do 1 tys. zł, a 6 proc. – powyżej 1 tys. zł.

– Rodzic kupił książki w czerwcu, lipcu, wczoraj. Wydał kilka stów, teraz widzi taki komunikat i co robi? Zaczyna pytać, kto te parę stów odda. Wszystko skupi się znowu na nauczycielach – komentuje Andrzej Wyrozemski, dyrektor warszawskiego I LO. I dodaje: – Nie rozumiem, dlaczego o tym dyskutujemy teraz. Na wszystko była właściwa pora. Wykazy podręczników są

publikowane w czerwcu. Taki obowiązek mają szkoły i szkoły to zrobiły. Dwa miesiące później zaczynają się komunikaty.

Co do nowych edycji podręczników z zaznaczonymi fragmentami nadobowiązkowych treści Wyrozemski uważa, że to ułatwienie i dla nauczycieli, i dla uczniów. – Ale na pewno nie jest to bezwzględna konieczność – zaznacza.

Małopolska kuratorka oświaty Gabriela Olszowska mówi wprost: jeśli wydawnictwo wydało nową wersję podręcznika, to na własne ryzyko. – To szansa na wymienienie sporej ich liczby. Ale nie należy się dać wkręcać w sytuację, która jest jednoznaczna – mówi.

Olszowska uważa, że nauczyciel poradzi sobie bez najmniejszego problemu ze starą wersją podręcznika. I przypomina, że nie podręcznik, a podstawa programowa jest podstawowym narzędziem w nauczaniu. Zachęca, by w szkołach średnich odkupywać stare podręczniki. ●

Karolina Stowik

zesa NBP

Podobnie ocenił dwie inne regulacje ustawy o Trybunale Stanu. Mówią one o niezwłocznym przesłaniu wniosku osobie nim objętej, a także wystąpieniu do Sejmu o pociągnięcie do odpowiedzialności przed TS. Trybunał uznał za posłami PiS, że zajmowanie się wnioskiem przez komisję złożoną z posłów może posłużyć aktualnej większości do wywierania nacisków na prezesa NBP. To zaś godzi w zasadę niezależności banku centralnego i jego prezesa.

– Skład komisji zależy od aktualnej większości sejmowej. Jest to zatem ciało o charakterze politycznym, w którym większość mają posłowie koalicji rządzącej – mówiła Pawłowicz. Jak dodała, ustawa o TS nie gwarantuje niezależności członków komisji, nie zapewnia też opozycji proporcjonalnego udziału w jej pracach. Z drugiej strony – kontynuowała Pawłowicz – komisja ma szerokie uprawnienia, które sprawiają, że przypomina komisję śledczą. – Mogą być one wykorzystane jako środek nacisku na osoby wzywane przed komisję – dodała.

Jak wyliczała Pawłowicz, komisja może bez żadnych ograniczeń wzywać pracowników innych instytucji państwowych, np. NBP, oraz uzyskać dostęp do dokumentacji tego banku. Może też zlecić prokuratorowi generalnemu przeprowadzenie określonej czynności niezbędnej do wyjaśnienia okoliczności sprawy.

– Podporządkowuje to prokuratora generalnego, a także całą prokuraturę komisji na czas postępowania. Oznacza to możliwość wykorzystywania uprawnień prokuratury jako środka nacisku wobec prezesa NBP i pracowników tego banku – dodała.

– Realizacja przez NBP jego konstytucyjnych obowiązków będzie możliwa tylko wtedy, kiedy organy tego banku nie będą poddane naciskowi politycznemu – podkreśliła Pawłowicz.

Czy zatrzyma to postępowanie w Sejmie?

Jak ogłosiła sprawozdawczyni, skutkiem wyroku powinna być zmiana ustawy o Try-

bunale Stanu i jej dostosowanie do wymogów konstytucyjnych. – Publikacja tego wyroku jest obowiązkiem wynikającym z konstytucji. Spoczywa on na wszystkich organach państwa, a w szczególności na prezesie Rządowego Centrum Legislacji – dodała Pawłowicz.

Od kwietnia podlegające premierowi Rządowe Centrum Legislacji nie opublikowało w dziennikach urzędowych żadnego wyroku Trybunału. Podobnie zapewne będzie z wtorkowym wyrokiem. Rząd nie uznaje obecnego Trybunału za legalny TK. Opiera się przy tym na uchwale Sejmu z marca stwierdzającej, że organ ten utracił zdolność do wykonywania zadań TK, bo m.in. orzekają w nim dublerzy, a składy pomimo zakończenia kadencji prezesa wyznacza Julia Przyłębska.

– Niniejszy wyrok wchodzi w życie z dniem ogłoszenia przez TK, co miało miejsce na dzisiejszej rozprawie – powiedziała we wtorek Pawłowicz, chociaż potrzeba do tego ogłoszenia w dzienniku urzędowym. Nieogłoszone w dzienniku urzędowym wyroki nie wchodzi w życie, ale Głapiński może powoływać się na to orzeczenie, bojkotując postępowanie przed sejmową komisją.

Wtorkowy wyrok jest już drugim orzeczeniem dotyczącym sprawy Trybunału Stanu dla prezesa NBP. W styczniu Trybunał uznał za niekonstytucyjny przepis, zgodnie z którym prezes NBP zostaje zawieszony w czynnościach, gdy Sejm wystąpi o pociągnięcie go do odpowiedzialności. Uznał też, że uchwała Sejmu w takiej sprawie powinna zostać podjęta co najmniej większością trzech piątych, która wymaga głosów koalicji i opozycji. – Moim zdaniem ten dziwny werdykt pani Przyłębskiej nie jest wiążący, ale są różne drogi, aby Głapiński poniosł odpowiedzialność, i my znajdziemy te sposoby – zareagował na tamten wyrok premier Donald Tusk. ●

Więcej szkolnych psychologów

Gmin w Polsce, gdzie nie ma ani jednego psychologa szkolnego, jest 308. W zeszłym roku o tej porze było ich 450 – wynika z danych Fundacji GrowSpace.

Na 9,5 tys. zaplanowanych etatów dla psychologów szkolnych obsadzonych stanowisk jest ok. 7,3 tys. To wyliczenia fundacji GrowSpace, która zebrała dane z przeszło 88,5 proc. samorządów w całej Polsce.

To oznacza, że dwa tygodnie przed rozpoczęciem roku szkolnego wakatów na stanowisku psychologów szkolnych wciąż mamy 23,9 proc. Ale, jak podkreślał na wtorkowej konferencji Dominik Kuc z GrowSpace, to i tak postęp względem zeszłego roku. Bo w zeszłym roku tuż przed 1 września wakatów było 27 proc.

Z danych fundacji wynika, że zatrudnienie psychologów szkolnych rośnie też w mniejszych miejscowościach i tam, gdzie w ogóle nie było specjalistów. W tym roku gmin, gdzie nie ma zatrudnionego ani jednego psychologa szkolnego, jest 308. W zeszłym roku było ich 450.

– Zanotowaliśmy więc spadek o niemal jedną trzecią rok do roku. To pozytywna informacja – ocenił Kuc. – Ale walczymy o to, żeby żadne dziecko nie pozostało za burtą – podkreślił.

Fundacja wylicza, że zatrudnienie wzrosło w aż 13 województwach. Najmniejsze problemy ma Warszawa – tam wakatów jest 13,2 proc. Ale na całym Mazowszu wakatów jest 21 proc. Najgorzej jest na Podkarpaciu. Tam dyrektorzy próbują wciąż obsadzić 39 proc. stanowisk. – To największej w skali kraju, ale to i tak spa-

dek o 7 pkt proc. rok do roku – mówi Kuc. Uważa, że to może być zapowiedź wzrostowej tendencji i że jest szansa na „światelko w tunelu”.

Plan „psycholog w każdej szkole” zapowiadał jeszcze rząd PiS. Obecne kierownictwo resortu również chce go realizować.

Paulina Piechna-Więckiewicz, wiceministra edukacji narodowej, jeszcze wiosną mówiła, że w szkołach mamy obsadzonych już 75 proc. stanowisk psychologów szkolnych.

– Czekamy na ustawę o zawodzie psychologa, która jest procedowana w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej – mówiła i dodała, że Ogólnopolski Związek Zawodowy Psychologów przekazał resortowi standardy pracy psychologów w przedszkolach i szkołach. ●

Karolina Słowik

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332530

Z najgłębszym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego legendarnego Trenera

ŚP

Franciszka Smudy

Z Widzewem Łódź zdobył dwa tytuły mistrza Polski,

Superpuchar Polski,

awansował do Ligi Mistrzów

i pomagał w odbudowie Klubu na poziomie trzeciej ligi.



Rodzinie i Najbliższemu Trenera Franciszka Smudy

składamy najszczerze wyrazy głębokiego współczucia

i łączymy się w bólu z całą widzewską rodziną.

Pograżeni w żalobie

Klub i społeczność Widzewa Łódź

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332567

*Panu
Dariuszowi Matlakowi*

– Prezesowi Zarządu
Polskiej Izby Gospodarki Odpadami

z powodu śmierci

Żony Anety

Wyrazy głębokiego współczucia
i słowa serdecznej otuchy

całej Rodzinie

składają

*Zarząd i Pracownicy
REMONDIS sp. z o.o.*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34332567

Z wielkim smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Franciszka Smudy

Legendy polskiego futbolu,

trenera kilku pokoleń piłkarzy.

Prowadził do zwycięstw drużyny Wisły i Wieczystej.

Rodzinie i Bliskim

Franciszka Smudy

składam

wyrazy głębokiego współczucia

Aleksander Miszański

Prezydent Miasta Krakowa

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa
przy MSW z siedzibą w Warszawie
przy ul. Raławickiej 2 ogłasza
przetarg nieograniczony
na wykonanie:

Remont elewacji od strony
południowej budynku
mieszkalnego
przy ul. Madalińskiego 55
w Warszawie.

Termin składania ofert upływa
w dniu: 06.09.2024 r. o godz. 14⁰⁰
SIWZ można otrzymać
w Dziale Techniczno-
Eksploatacyjnym Spółdzielni
(tel. 22 843-39-43 wew. 1,
e-mail: dte@smprzmsw.pl)

Spółdzielnia zastrzega sobie
prawo do unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

Warszawa, dnia 21.08.2024 r.

Warszawa/34332155



OGŁOSZENIE

**Burmistrz Gminy i Miasta
Żuromin informuje,**

że w dniach od 19 sierpnia 2024 r.
do 8 września 2024 r. w siedzibie Urzędu
Gminy i Miasta Żuromin zostanie wywieszony

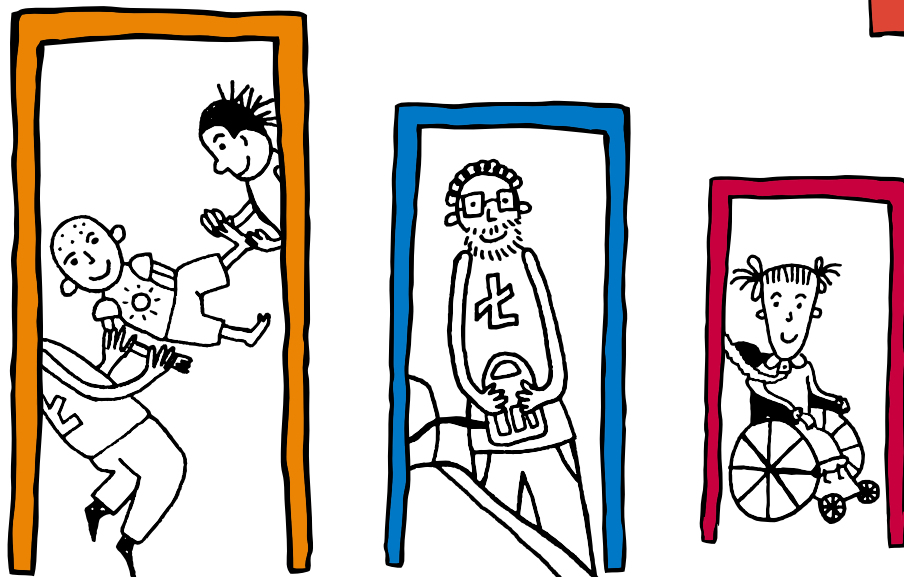
**wykaz nieruchomości
przeznaczonych do użyczenia -
NiPP.6845.51.2024**

Burmistrz Gminy i Miasta Żuromin
/-/ Michał Bodenszac

Płock/34332603

TAM, GDZIE CZUJĄ SIĘ NAJLEPIEJ

HOSPICJUM
ŁUPKOWA



15% KRS 0000 15 96 89
www.lupkowa.org

NAJLEPSZE
REPORTAŻE

W KAŻDY
PONIEDZIAŁEK
W „WYBORCZEJ”



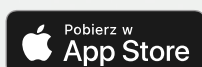
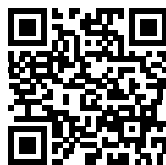
W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES

wyborcza

Warszawa/34311334

Sprawdź, jak wygodnie
czyta się w **Aplikacji
Wyborczej**



wyborcza

PIENIĄDZE

Ile kosztuje miłość?
Nawet 800 zł na nowe relacje.
Ale kiedy jesteś w związku,
możesz oszczędzić



NOWE TECHNOLOGIE

Sztuczna inteligencja
już oszukuje i manipuluje
ludźmi - piszą naukowcy



ZDALNA

Wiesz przy komputerze?
Czorożka na nowych
przepisach





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Aby polski sport znów był wielki Czy potrzebujemy sportowych działaczy

Jolanta Sacewicz

Autorka jest polonijną działaczką LGBTQ, pisarką, dziennikarką, ale też fizyczką i matematyczką. Zajmuje się profesjonalnie korporacyjnym i politycznym PR. Mieszka w USA. Tekst pochodzi z jej profilu w mediach społecznościowych.

Minister sportu wzywa prezesa polskiego komitetu olimpijskiego do wyjaśnienia, ilu prezesów i członków zarządów polecało na igrzyska do Paryża. Minister sportu żąda rozliczenia publicznych pieniędzy wydanych na Paryż 2024.

Ministerstwo sportu będzie analizować przyczyny uplasowania się Polski na 42 pozycji w rankingu medalowym.

Po przeanalizowaniu przyczyn ministerstwo opracuje wnioski. Zostaną one przedstawione prezesom i członkom zarządów. Ministerstwo położy nacisk na wdrożenie wniosków i opracowanie szczegółowych planów czteroletnich wyjścia z zapaści.

W 2028 roku prezesi i członkowie zarządów przylecą do Los Angeles z profesjonalnie wypracowanymi celami, nowymi założeniami taktycznymi i strategiami zwiększającymi prawdopodobieństwo osiągnięcia sukcesu przez zawodniczki i zawodników, którzy wyrobią normy wypracowane przez ministerstwo i dadzą gwarancję zbliżenia się do celu targetowego.



• **Mecz siatkówki plażowej Polska – Francja podczas Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, 1. sierpnia 2024 r.**

FOT. KUBA TYTS / AGENCJA WYBORCZA.PL

U nas w Stanach to taka bryndza, że nawet ministra sportu nie ma. Nie mówiąc o tym, że prezesów i członków zarządu do Paryża nie wysłaliśmy, bo nas na to nie stać. U nas rząd federalny grosza nie daje amerykańskiemu komitetowi olimpijskiemu. Z podatków to tylko placimy za takie duperele jak testy antydopingowe. Kasę dają sponsorzy i prywatni darczyńcy.

Tu nie ma też takiego fachowego podejścia do sportu jak w Polsce. Tu

po prostu sportowcy latają za piłką, biegają po bieżni, boksują w worek treningowy i tyle. Oczywiście odbija się to na wynikach. Ale nie ma kto tego rozliczyć. Nie ma ministra. Nikt nie robi analizy. Nie ma planów długofalowych. Nie ma urzędników ministerstwa do opracowania wytycznych i nadzorowania ich wdrożenia. Nic dziwnego więc, że w Paryżu ledwie udało nam się uciulać 126 medali. Skandal, nad którym nikt nie panuje i nikt za to nie odpowiada. Można powiedzieć, że atletki i atleci są pozostawieni w tym cholernym kraju sami sobie. Eh, żeby tak minister sportu Sławomir Nitras mógł przyjechać z serią wykładów, jak robić porządną sport olimpijski, to może w końcu mieliśmy jakiś wynik. Pomarzyć dobra rzecz, nieprawdaż? •

• **Czy polski sport wymaga naprawy? A jeśli tak, to jak to zrobić?**
Piszcie: listy@wyborcza.pl

Zdrój-rozstrój

Jak walczyć z hałasem w mieście i poza nim

Przemysław Urbańczyk*

Zanieczyszczenie środowiska miejskiego agresywnym hałasem, na które skarżą się czytelnicy Wyborczej, dotyczy nie tylko wielkich metropolii, kipiących mniej lub bardziej kulturalnymi nocnymi imprezami. Dotyczy to również mniejszych miast, gdzie nie ma głośnych imprez kulturalnych, ale są inne atrakcje.

Na przykład takie miasto uzdrowskie Busko (o dziwo „Zdrój”) w ramach zniechęcania do przyjazdu, od lat funduje niektórym kuracjuszom unikatową atrakcję. Codziennie między 6 a 7 rano na Plac Zwycięstwa, czyli główny rynek miasta wkracza pan w odbłaskowej kamizelce wyposażony przez magistrat w solidną dmuchawę i przez następną godzinę chodzi dookoła z tą ryczącą i śmierzdzącą spalinią maszyną. Celem tej wczesnoporannej agresji dźwiękowej jest ponoć zdmuchiwanie śmieci z chodników na jezdnię, po której przejeżdża wkrótce równie głośny samochód z metalowymi szczotkami i odkurzaczem.

Ta praca, może uzasadniona jesienią, teraz jest całkowicie bezsensowna, bo liści o tej porze roku nie ma, a papiery grzeczni ludzie wrzucają do gęsto rozstawionych koszy. Rycząca i śmierzdząca maszyna zdmuchuje więc z chodników i parkingów głównie śmieci wirtualne. Dmucha się nawet po deszczu. Nie widać w tym sensu, ale rozkaz, to rozkaz! Dmuchać trzeba nawet na czyste – co-



• **Busko Zdrój, tętnia i fontanna**

FOT. PAWEŁ MAŁECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rycząca i śmierzdząca maszyna zdmuchuje z chodników i parkingów głównie śmieci wirtualne. Dmucha się nawet po deszczu. Nie widać w tym sensu, ale rozkaz, to rozkaz!

dziennie przed 7 rano. W niedzielę się nie dmucha, ale równie wcześniej panowie ze służby miejskiej wyciągają z koszy worki pełne grzechocących puszek i butelek zostawionych w trakcie nocnych imprez ulicznych, które są kolejną „atrakcją”.

Rok temu próbowałem interwencji u kierownika właściwe-

go wydziału Urzędu Miasta. i odbilem się od ściany, bo dmuchać trzeba choćby i bez sensu. Jest pracownik i jest dmuchawa, więc muszą mieć zajęcie. A czemu po 6 rano? Bo wygodniej bez licznieszych później samochodów. Tak jest i tak będzie, bo nie o sens tu chodzi lecz o urzędniczą satysfakcję z dobrze spełnionego urzędniczego obowiązku.

Upprzedzam więc kuracjuszy, którzy planują wyjazd do Buska-”Zdroju” i chcą zamieszkać poza budynkami sanatoryjnymi: zostańcie lepiej w domu, bo tutaj dostaniecie rozstroju nerwowego, który miasto zafunduje Wam za Wasze własne pieniądze, które zostawicie tu jako tzw. „opłatę uzdrowską”. •

* Autor jest jednym z najbardziej znanych polskich mediewistów, związany z UKSW i PAN

PKP wita nas, ale nie was Czy cudzoziemcy mogą zwiedzać Polskę koleją

Stała czytelniczka

Tegoroczne wakacje spędziłam w Polsce, korzystając z transportu kolejowego i nie tylko.

Podróżowałam z moim 8 letnim synem, który choć jest uczniem mieszkającym za granicą, nie mógł skorzystać ze zniżki przysługującej dzieciom w je-

go wieku. Chciałam zaznaczyć, że na Zachodzie nie istnieje legitymacja szkolna ucznia, uważam, że jest to przeżytek epoki komunizmu..

12-letnia córka mojego kuzy-na korzystała z darmowego transportu miejskiego będąc u nas na wakacjach i nikt nie prosił ją o dokument tożsamości.

• **Podzielcie się swoimi doświadczeniami i obserwacjami z wakacyjnych podróży koleją. Czy w Polsce da się przesiąść z prywatnych samochodów do transportu publicznego i tego nie żałować?**

• **Piszcie: listy@wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332587

W Sądzie Rejonowym Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w Wydziale IX Cywilnym pod sygnaturą akt IX Ns 281/22 toczy się postępowanie z wniosku GPM VINDEUS Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty o stwierdzenie nabycia spadku po Robertcie Urbaniak, synu Eugeniusza i Wandy, urodzonego dnia 23 stycznia 1964 r. w Poznaniu, a zmarłego dnia 20 czerwca 2020 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałego w Poznaniu przy ul. Chelmońskiego 15/7. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Roberta Urbaniaka, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swe prawa do spadku, w tym przedłożyli wszelkie testamenty zmarłego, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332514

Przed Sądem Rejonowym w Inowrocławiu toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie z udziałem małoletnich – Dominika Mikołaja Wołodko i Macieja Mateusza Wołodko reprezentowanych przez przedstawiciela ustawowego – ojca Mikołaja Wołodko o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Janie Nowaku, urodzonym w dniu 13 lutego 1953 r. w Inowrocławiu, synu Kazimierza Nowaka i Zofii Hulisz, zmarłym w dniu 12 września 2016 r. w Inowrocławiu, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Inowrocławiu.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Tomasza Jana Nowaka w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia podali swoje miejsce zamieszkania oraz zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332591

SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI – ZNAKI TOWAROWE MARWIT SP. Z O.O. W UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Złejwsi Wielkiej zaprasza do składania ofert na zakup znaków towarowych za ceny wywoławcze stanowiące **90% wartości oszacowania**, tj.:

1. prawo własności znaku towarowego „Marwit” – za cenę wywoławczą **1.980.000,00 zł**;
2. prawo własności znaku towarowego „Ogrody Natury” – za cenę wywoławczą **103.500,00 zł**;
3. prawo własności znaku towarowego „Oskola” – za cenę wywoławczą **6.300,00 zł**;
4. prawo własności znaku towarowego „Witmar” – za cenę wywoławczą **1,00 zł**;
5. prawo własności znaku towarowego „Zuups” – za cenę wywoławczą **1,00 zł**.

Oferta nabycia może obejmować poszczególne pakiety znaków towarowych.

Oferty należy składać do dnia **7 października 2024 r. do godz. 16:00**. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się **8 października 2024 r. o godz. 10:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu.

Szczegółowe informacje na temat konkursu ofert, w tym oszacowanie znaków towarowych oraz regulamin sprzedaży dostępne są na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce Ogłoszenia.

Ukraina próbuje zmusić Moskwę do negocjacji

Dobre wieści płyną z obwo-
du kurskiego dla Ukrainy.
Kijów najwyraźniej liczy, że to
wystarczy, by skłonić Moskwę
do zawarcia porozumienia
podobnego do tego, jakie uda-
ło się wypracować w sprawie
transportu zboża z Morza Czar-
nego. Kreml jednak skupia się
na ofensywie w Donbasie.

Marta Urzędowska
Jarosław Marczuk

We wtorek wciąż trwają walki w obwodzie kurskim, gdzie armia ukraińska odnotowuje kolejne postępy. Ukraińcy wciąż koncentrują się na rozszerzaniu flanki względem miasta Sudża. W poniedziałek udało im się zniszczyć trzeci, ostatni most na rzece Sejm, co zagroziło odcięciem rosyjskim wojskom walczącym na południe od niej.

Rosjanie mogą jeszcze liczyć na to, że ich oddziały uda się zaopatrywać przez mosty pontonowe, choć te są łatwe do zniszczenia. Do tej pory wiadomo było o jednym, w rejonie głuszkowskim, ale jak donosi Radio Svoboda, został on najprawdopodobniej we wtorek zniszczony.

Oznacza to, że pozostałym na obszarze ok. 700 km kwadratowych oddziałom rosyjskim grozi okrążenie.

Ukraiński analityk Oleg Żdanow twierdzi też, że Ukraińcom udało się okrążyć (lub prawie) osiedle typu miejskiego Korieniewo, o które toczą się ciężkie walki od początku operacji kurskiej. Jego zdobycie pozwoliłoby armii ukraińskiej prowadzić uderzenie na Ryłsk, przez który przechodzą ważne węzły komunikacyjne umożliwiające zaopatrywanie rosyjskich oddziałów walczących na charkowszczyźnie.

Ciężkie walki mają się również toczyć w miejscowości Małaja Łoknja na północ od Sudży.



• **88 letnia Maria obserwuje ukraińskich żołnierzy jadących pojazdami wojskowymi w pobliżu rosyjskiej granicy w obwodzie sumskim, Ukraina, 15 sierpnia 2024 r.**

FOT. REUTERS/WIA-CHESLAV RATYNSKYI

Zelenski wylicza, że do tej pory ukraińskim siłom udało się przejąć kontrolę nad ponad 1,2 tys. km kwadratowych i 92 miejscowościami obwo-
du kurskiego. W ostatnich dniach Ukraińcy zniszczyli trzeci most na rzece Sejm.

Ukraiński przywódca podkreśla w ostatnich dniach, że operacja kurska pokazuje, iż pogróżki Kremla grożącego bliżej nieokreśloną eskalacją czy nawet atomowym odwetem to błąd. Mówił o tym m.in. w poniedziałek, przemawiając do ukraińskich dyplomatów, gdzie wzywał także sojuszników, by rozluźnili ograniczenia na używanie dostarczanej Ukrainie broni przeciwko celom na terytorium rosyjskim.

– Naiwna, złudna koncepcja tzw. czerwonych linii się rozpadła. Dziś świat widzi, że wszystko w tej wojnie zależy od odwagi – naszej odwagi i odwagi naszych partnerów. Od odważnych decyzji na rzecz Ukrainy, od odwagi we wspieraniu Ukrainy – wyliczał.

Ukraińcy: Militarnie skłonimy Moskwę do negocjacji

Operacja ukraińskich sił w obwodzie kurskim na terytorium Rosji wzmacnia pozycję Kijowa w dążeniu do rozmów pokojowych – ocenia „Politico”.

Według portalu, w Kijowie coraz częściej dyskutuje się o modelu ewentualnego porozumienia podobnym do tego zawartego la-

tem 2022 r. w sprawie eksportu ukraińskiego zboża z czarnomorskich portów. Wtedy, bez bezpośrednich rozmów Moskwa-Kijów obie strony wypracowały osobne umowy, pilnowane przez ONZ i Turcję jako pośredników.

Jak opisuje „Politico”, w Kijowie panuje przekonanie, że uderzenie Ukraińców w rejonie kurskim mocno poprawiło pozycję negocjacyjną Ukrainy.

– W regionie Kurska wyraźnie widać, jak militarnie można przekonać Rosję do rozpoczęcia uczciwego procesu negocjacji – zachwalał w zeszłym tygodniu doradca prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak.

Władimir Putin odpowiada, że nie chce rozmawiać z ludźmi, którzy masowo atakują ludność i infrastrukturę cywilną albo zagrażają elektrowniom jądrowym? O czym w ogóle można z nimi rozmawiać? – pytał kilka dni temu.

Podolak: Czarnomorski deal był sukcesem. Można powtórzyć ten format

Dwóch wysokich rangą ukraińskich urzędników cytowanych przez „Politico” przekonuje jednak, że model czarnomorski przełamałby ten impas.

– To jest plan, do którego dążymy – tłumaczy jeden z nich.

Podstawą żądań Ukrainy jest 10-punktowy plan opracowany przez prezydenta Wołodymyra Zelenskiego w 2022 r. obejmujący takie kwestie jak bezpieczeństwo żywnościowe i energetyczne, przywrócenie integralności terytorialnej Ukrainy i wycofanie wojsk rosyjskich. Andrij Jermak, szef kancelarii prezydenta, też wskazuje na format porozumienia czarnomorskiego jako potencjalny model nowego dealu.

– Nie negocjowaliśmy z Rosją, tylko z Turcją i ONZ, a oni negocjowali z Rosją. I mieliśmy sukces, korytarz działał przez rok. Owszem, było wiele problemów, ale działał, musimy to przyznać. Myślę, że podobny model może być użyty ponownie – przekonywał w rozmowie z portalem European Pravda.

Z Pokrowska uciekają mieszkańcy

W czasie gdy ukraińscy żołnierze atakują cele w obwodzie kurskim, Rosjanie wciąż mocno naciskają w Donbasie.

W ostatnich dniach, po wezwaniach lokalnych władz, cywile masowo opuszczają Pokrowsk, główny cel obecnej rosyjskiej ofensywy. Jak wyliczają miejscowi urzędnicy, w Pokrowsku nadal mieszka ok. 53 tys. osób. Na zdjęciach w sieci widać rodziny z małymi dziećmi i bagażami uciekające z okolicznych miejscowości pociągami i autobusami przeznaczonymi do ewakuacji.

Lokalne władze cytowane przez agencję AP alarmują, że rosyjskie siły postępują tu błyskawicznie. Ekspertcy oceniają, że szturm miasta może rozpocząć się na początku września.

Jednocześnie mnożą się raporty o słabnącej obronie Ukrainy w tym regionie. Walczące tu oddziały dramatycznie potrzebują posiłków. Jak donosi „Financial Times” ukraińska artyleria, po raz pierwszy od odblokowania amerykańskiej pomocy, musi ograniczać zużycie amunicji, gdyż rezerwy zużywane są w obwodzie kurskim.

Natomiast w okolicach Torecka, drugiego ważnego celu dla Rosjan w Donbasie, armia rosyjska miała w poniedziałek przejąć kontrolę nad niemal całym osiedlem typu miejskiego Niu-Jork, o które toczyły się ża-
żarte walki. ●

Premier Indii odwiedzi Polskę i Ukrainę. Niedawno obejmował Putina

Premier Indii Narendra Modi odwiedzi Polskę i Ukrainę. Kilka tygodni temu poleciał do Moskwy, gdzie serdecznie przyjął go Władimir Putin.

Wizyta Narendry Modiego w Ukrainie zaplanowana została na 23 sierpnia. Jak poinformowało w poniedziałek Indyjskie MSZ, premier Indii przyjedzie do Kijowa na zaproszenie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego.

– Zbliżająca się wizyta premiera Modiego w Ukrainie stworzy okazję, by przedyskutować cały wachlarz naszych dwustronnych relacji – oświadczył na briefingu dla prasy sekretarz ds. Zachodu, Tanmaya Lal. Powtórzył, że Indie „utrzymują jasne i stałe stanowisko, zgod-

nie z którym dyplomacja i dialog są w stanie doprowadzić do rozwiązania konfliktu”.

Wizyta, która będzie pierwszą od początku wojny, przypada w kluczowym momencie. Ukraińscy żołnierze prowadzą dziś ofensywę na terytorium rosyjskim, co – jak przypomina CNN – jest zaskoczeniem nawet dla najbliższych sojuszników Kijowa.

Informację, że Modi odwiedzi Ukrainę, podano w poniedziałek, zaledwie kilka tygodni po tym, jak premier Indii był w Rosji, również z pierwszą wizytą od początku inwazji. Premier Indii został skrytykowany przez Zachód nie tylko za samą wizytę w Moskwie, ale też za serdeczny uścisk, jakim przywitał się z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem. Na zdjęciach i na-

graniach z wizyty widać też jak obaj przywódcy gawędzą przy herbach, odbywają wspólne przejażdżki i oglądają pokaz koni. Zelenski

Premier Indii został skrytykowany przez Zachód nie tylko za samą wizytę w Moskwie, ale też za serdeczny uścisk, jakim przywitał się z rosyjskim prezydentem

ostro potępił wizytę Modiego w Moskwie i podkreślił, że przypadła na moment, gdy Rosjanie atakowali kilka ukraińskich miast. – Widok lidera największej światowej demokracji ściskającego najbardziej krwawego przestępcę w Moskwie to wielkie rozczarowanie i rujnujący cios w wysiłki na rzecz pokoju – skomentował.

Jak przypomina CNN, Indie są mocno uzależnione od Kremla, jeśli chodzi o sprzęt wojskowy, a od inwazji na Ukrainę, za którą Zachód ukarał Rosję sankcjami gospodarczymi, mocno zwiększyły zakupy rosyjskiej ropy, pomagając Putinowi znieść międzynarodową izolację.

W Moskwie Modi nie potępił inwazji, za to stwierdził, że rozwiązaniem konfliktu nie jest wojna, ale

pokój i dialog. – Jako przyjaciel zawsze podkreślałem, że pokój jest niezbędny dla dobrobytu przyszłych pokoleń, jednak wiem też, że na polu walki, między bombami i pociskami, nielatto o rozwiązanie – stwierdził, siedząc obok Putina. Europejska wyprawa Modiego obejmie też Polskę. W dniach 21-22 sierpnia Modi będzie z wizytą w Warszawie – będą to pierwsze odwiedziny w Polsce premiera Indii od 45 lat.

Jak opisuje PAP, w czwartek po południu Modi spotka się w Belwedrze z prezydentem Andrzejem Dudą. Wcześniej porozmawia z premierem Donaldem Tuskiem. Wizyta Modiego nastąpi w 70. rocznicę nawiązania stosunków dyplomatycznych przez Polskę i Indie. ●

Marta Urzędowska

Warszawa po ulewach

Dlaczego zalewa trasę S8?

Kolejny raz droga ekspresowa S8 w Warszawie tonie na skutek ulewy, choć po modernizacji Trasy AK na Żoliborzu za prawie 2 mld zł Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapewniała, że są tam zbiorniki i pompy, które błyskawicznie odprowadzą nadmiar wody.

Jarosław Osowski

Wielka ulewa przeszła nad Warszawą po dwutygodniowej suszy i upałach. Najpierw nawałnica z silnymi porywami wiatru w poniedziałek, 19 sierpnia, a potem intensywny deszcz przez wiele godzin padał w nocy. Jak pisaliśmy w „Stolecnej”, rekord wszech czasów padł na Bielanach w północnej części miasta: 120 litrów wody na każdy metr kwadratowy. Poprzednie maksimum dobowe wynosiło tu niemal dwukrotnie mniej: 69 litrów na m kw.

Na granicy Biel i Żoliborza wiedzie Trasa AK. To fragment drogi ekspresowej S8. Natężenie ruchu przekracza w tej okolicy 200 tys. pojazdów dziennie. Rano we wtorek, 20 sierpnia obie jezdnie z czterema pasami ruchu znowu tonęły pod wodą. Taka sytuacja powtarza się tu regularnie. Jednak pierwszy raz policja zamknęła trasę S8 na całej długości przez Warszawę (od węzła przy ul. Polczyńskiej na zachodnim skraju Bemowa) i na połowie obwodnicy Marek od strony Białegostoku (do węzła Zielonka). To ok. 25 km.

Trasa S8 zamknięta na całej długości

Pojechałem na zakupy do Ikei przy węźle S8 Marki. Do domu trzeba było wracać objazdem, bo policja nie wpuszczała na ekspresówkę – zatelefonował do „Stolecnej” pan Marek, nasz czytelnik z Targówka. W południe wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski zapowiadał, że ruch na trasie S8 prawdopodobnie uda się przywrócić ok. godz. 15.

Tym razem wojewoda współpracuje ze stołecznym ratuszem. Inaczej było w sierpniu 2023 r., gdy Trasa AK znalazła się pod wodą ostatnim razem. Ówczesny wojewoda mazowiecki Tobiasz Bocheński z PiS oskarżał Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, że nie odbiera nadmiaru wody z drogi krajowej: „Przyczyną zalania drogi S8 nie



• **Zalana trasa S8** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

jest infrastruktura drogowa podległa rządowi, a zapchanie infrastruktury miejskiej odbierającej wody opadowe”. Wodociągowcy zaprzeczali. Przez kilka dni trwała przepychanka, kto jest winien.

We wtorek, 20 sierpnia Tobiasz Bocheński, obecnie europoseł z Warszawy, który w zeszłym roku przeprowadził się tu z Łodzi i bezskutecznie kandydował na prezydenta stolicy, też jest aktywny na Twitterze. Oznajmił tam: „Wczoraj i dzisiaj popadało w Warszawie. Rozwiązania komunikacyjne, jakość infrastruktury i wizja transportowa sprawiają, że miasto jest absolutnie zakorkowane. Pogratulować. 12 godzin deszczu i nie da się jeździć po stolicy Polski. Sorry, taki mamy klimat”.

– Tym razem nie będzie przerzucania odpowiedzialności, tylko będziemy razem współpracować – oświadczył prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Dodał, że trzeba przebudować kolektor. Co prawda trasa S8 to nie droga miejska, ale ratusz jest gotowy do współpracy: – Dzisiaj koordynacja będzie się układała dużo, dużo lepiej. Poczyniliśmy miliardowe inwe-

stycje w budowę zupełnie nowych, wielkich zbiorników retencyjnych. Przejmują już dużą część opadów w kluczowych miejscach miasta, np. przy Wislostradzie. Dzięki temu nie mamy tam podtopień.

Seria potopów na trasie S8 koło osiedla Potok

W „Stolecnej” opisywaliśmy kolejne podtopienia Trasy AK: 6 sierpnia 2006 r., potem 3 czerwca 2010 r. „Wtedy w wodzie utknęło pięć aut i ciężarówka, zginęła jedna osoba, która pomagała poszkodowanemu. 7 sierpnia 2010 r. w autobusie linii 186 deszczówka sięgała po linie okien, pasażerowie wychodzili po drabinach, strażacy podpytywali do nich pontonami. Potem polecili zdemontować ze środka jezdni ekrany akustyczne, żeby było trochę cieplej.auta utknęły na Trasie AK także 27 lipca 2011 r.”.

A w czerwcu 2013 r., jeszcze przed modernizacją drogi, informowaliśmy. „Spadło średnio ponad 20 litrów deszczu na metr kwadratowy, a punktowo na Żoliborzu nawet blisko 50 litrów. Niewiele więcej wynosi warszawska norma dla całego mie-

siąca. >W ciągu dwóch minut kolektorem burakowskim przepłynęło tyle wody, że mogłaby wypełnić basen olimpijski< – mówiła prezydent stolicy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Auta uwięzione w wodzie na Trasie AK ok. godz. 13 odholowywano stamtąd do późnej nocy” – pisaliśmy w „Stolecnej” 11 lat temu. Sytuacja wyglądała bardzo groźnie – kilka samochodów było zatopionych po dachy, kierowcy i pasażerowie z trudem ewakuowali się na przydrożne skarpy.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad szykowała się już do przebudowy Trasy AK i dostosowania jej do parametrów ekspresowych. Jeszcze przed zakończeniem tej inwestycji w 2014 r. drogowcy chwalili się nową centralą monitorowania warszawskiego odcinka trasy S8. Stanowiska dyżurnych znajdowały się wtedy przy ul. Mińskiej na Kamionku. „Działa już system odwodnienia z dodatkowymi zbiornikami na deszczówkę, co zapobiegnie zatapianiu Trasy AK pod wiaduktem ul. Mickiewicza. Nad Trasą AK za 90 mln zł powstał 600-metrowy przeszklony tunel, który ma zabezpieczać przed hałasem osiedla Ruda i Potok” – relacjonowaliśmy przed dekadą.

Z kolei w 2013 r. opisywaliśmy sąsiednią część trasy S8: „Najdokładniej monitorowany jest otwarty na początku 2011 r. dziesięciokilometrowy odcinek trasy ekspresowej S8 przez Bemowo. Przebiega w trzech zagłębieniach. Działa tam system 28 podwójnych pomp, które w razie oberwania chmury włączają się automatycznie. Kiedy gwałtowna ulewa zatopila po dachy dziesięć aut na Trasie AK, na Bemowie nie było takich pro-

blemów – pompy działały na maksymalnych obrotach. Ich schemat, minimalny poziom wody i dokładną mapę tego odcinka S8 widać na monitorach w punkcie przy Mińskiej. Gdyby jednak zdarzyła się jakaś awaria, droga zostanie automatycznie odcięta, na tablicach nad jezdniami kierowcy zobaczą odpowiednie ostrzeżenie, które poda dyżurny ruchu”.

Z trasą S8 na Bemowie nie ma problemów. System pomp działa tam wydajnie. Z kolei na Żoliborzu i Bielanach MPWiK dużym kosztem rozbudowało w połowie poprzedniej dekady 5-kilometrowy kolektor burakowski wzdłuż ul. Marymonckiej. Mimo to nie jest on w stanie przejąć nadmiaru deszczówki, która spada na asfaltową połać Trasy AK. Jej przebudowa na odcinku 4,6 km kosztowała 1,9 mld zł, Unia Europejska przekazała ponad 1,4 mld zł.

To sprawka Rudawki?

We wtorek, 20 sierpnia spytaliśmy GDDKiA, dlaczego tak się dzieje. Po godz. 14 Małgorzata Tarnowska, rzeczniczka mazowieckich drogowców, odpisała: „Aktualnie, po zejściu nadmiaru wody opadowej z głównej kanalizacji miejskiej, opróżniane są zbiorniki retencyjne przy trasie S8. Wcześniej jej odpływ był ograniczony przez wodę spływającą z ulic miasta. Pracuje pięć pomp. Najpierw przywróciliśmy ruch na jezdni w kierunku Poznania”.

W 2023 r. w MPWiK twierdzili: „Sieć kanalizacyjna może odbierać do 400 litrów deszczówki na sekundę. Jeśli opady są tak intensywne, że wody jest więcej, jej nadmiar z Trasy AK powinien być odbierany przez zbiorniki retencyjne, których pojemność, jak widać, okazała się niewystarczająca. Odpowiedzialność za odwodnienie drogi spoczywa na jej zarządcy, w tym wypadku na GDDKiA”.

Dodatkowym problemem jest to, że Trasę AK zaplanowano w PRL w poprzek Rudawki, która przecinała Marymont. Kilkaset lat temu rzeczka rozlewała się tu w kilku stawach, obok nich kręciły się koła młynów. Teraz Rudawka płynie pod ziemią w betonowym kolektorze. W dodatku w kwietniu 2021 r. rura rozszczelniła się i woda podmyła fragment Trasy AK przed skrzyżowaniem z ul. Broniewskiego. Na powierzchnię Rudawka wraca w rezerwacie Lasu Bieleńskiego i wpada do Wisły.

Potopy na Trasie AK powtarzają się, odkąd obok w drugiej połowie poprzedniej dekady w miejscu dawnego stawu między obecnymi ulicami Rudzką, Hłaski Mickiewicza, stanęło osiedle mieszkaniowe. Deweloper dostał certyfikaty ekologiczne, ale woda nie ma gdzie wsiąkać. ●

Potopy na Trasie AK powtarzają się, odkąd obok w drugiej połowie poprzedniej dekady w miejscu dawnego stawu między obecnymi ulicami Rudzką, Hłaski Mickiewicza, stanęło osiedle mieszkaniowe

PKP

Wiceminister odblokował przejazd

Przed przejazdem przez tory PKP między Warszawą a Żąbkami kierowcy tkwili w korkach. Teraz szlabany opuszczają się 50 sekund przed przyjazdem pociągu. Cud?

Jarosław Osowski

O fatalnym przejeździe przez tory na linii PKP Warszawa – Żąbki obecny wiceminister Piotr Malepszak opowiadał nam już trzy lata temu. Przyznał, że zna go, bo przynajmniej raz w tygodniu stoi tu w monstualnym korku. Zdarza się, że trwa to nawet dziesięć minut. Ruch zarówno na drodze, jak i na torach jest ogromny. W poprzedniej dekadzie drogowcy poszerzyli ul. Łodygową. A ostatnio Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzki modernizuje jej przedłużenie w Żąbkach i dalej przez Zielonkę, Kobyłkę aż do Wołomina. Niestety, wciąż brakuje wiaduktu nad linią kolejową.

Brakuje wiaduktów w okolicach Warszawy

To coraz większa bolączka w aglomeracji stołecznej – zmiany w infrastrukturze nie nadążają za przeprowadzkami mieszkańców na obrzeża Warszawy czy budową hal magazynowych wokół miasta. Na przejazdach kolejowych powtarzają się wypadki. Po tragedii w Ołtarzewie 1 lipca, gdy maszynista Kolei Mazowieckich zginął po uderzeniu w tira, który utknął na torach, pociągi musiały tu zwalniać do 20 km na godz. Teraz ich prędkość wzrosła do 100 km na godz. Drogowcy wprowadzili dodatkowe zabezpieczenia, dyżuruje Straż Ochrony Kolei, ale i tak kierow-



• Przejazd przez tory PKP na ul. Łodygowej między Warszawą a Żąbkami FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

cy wciąż wylamują szlabany. Ostatnio w długi, sierpniowy weekend.

Ołtarzew czeka na wiadukty, przygotowania do ich budowy ciągną się szósty rok, mimo to do inwestycji wciąż daleko. A w poniedziałek, 19 sierpnia kierowca podmiejskiego autobusu wjechał prosto pod pociąg WKD w podwarszawskim Komorowie – pięcioro pasażerów zostało rannych.

W zeszłym miesiącu wiadukt oddano nad linią PKP Warszawa – Pruszków przy granicy z Piastowem. Zaczęła się też budowa przejazdu nad torami kolejowymi na ul. Chelmskiej – to inny dojazd z Warszawy do Żąbek, gdzie powstają nowe osiedla. Kuriozalna jest sytuacja w Ursusie, gdzie wiadukt nad torami czeka już 11 lat, ale dopiero w tym roku zaczęła się budowa dojazdu do niego (nadal nie powstaje jednak zjazd).

Na linii Warszawa Wileńska – Wołomin rządowa spółka PKP PLK oddawała w ostatnich latach

kolejne tunele i wiadukty w Zielonce czy Kobyłce, ale akurat nie na ruchliwym wjeździe do Żąbek. Urzędnicy przekonywali, że pociągi po modernizacji torów przyspieszą do 120 km na godz., dlatego konieczne jest wcześniejsze opuszczenie szlabanów na ul. Łodygowej.

Piotr Malepszak jako ekspert kolejowy przekonywał jednak, że stacje i przystanki są rozmieszczone gęsto i pociągi mogą się tu rozpędzać najwyżej do 100 km na godz. Za błąd uznał też, że szlabany na Łodygowej opuszczają się automatycznie, gdy skład Kolei Mazowieckich zatrzymuje się przy oddalonych peronach w Żąbkach czy koło osiedla Wilno na Zaciszu. Zanim pasażerowie wsiądą, a pociąg ruszy i dotrze do przejazdu, kierowcy i pasażerowie miejskich autobusów tracą cenne minuty. A ponieważ rozkład jazdy w godzinach szczytu przewiduje kursy nawet co 10 min w obu kierunkach, szlabany pozostają opuszczone bardzo długo.

Po ostatnich wyborach parlamentarnych Piotr Malepszak został wiceministrem infrastruktury. „Jego partią jest kolej” – powiedział premier Donald Tusk. W wywiadzie dla „Stołecznej” minister Malepszak mówił w marcu: „Na linii do Wołomina mamy niepotrzebne problemy na przejazdach kolejowych. Chodzi mi o ul. Łodygową w Żąbkach i o drogę wojewódzką nr 631 na przedłużeniu ul. Żołnierskiej. Docelowo należałoby tam postawić wiadukty, ale mniejsza sprawa, którą chciałbym poprawić jeszcze w tym roku, to skrócenie czasu zamknięcia tych przejazdów. Nie przemyślałem tam, że nowe urządzenia wpłyną destrukcyjnie na ruch drogowy. To oznacza korki, zniecierpliwienie kierowców i więcej wypadków związanych z wylamywaniem rogatki. Wcześniej, zanim nadjechał pociąg, czekało się 40-50 sekund, a teraz przynajmniej 2,5-3 minuty”.

Jak zmniejszyć korki przed torami PKP na Łodygowej

– Przejazd na Łodygowej już poprawiony. Pociąg dociera tu po 50 sekundach od włączenia się sygnalizacji „Stój” dla kierowców – przekazał nam w ostatnich dniach wiceminister Malepszak. – Mała rzecz, a cieszy. Dużo małych kroków potrzebujemy na kolei. Przy setkach podobnych działań efekty będą naprawdę spore.

Piesi czekają na przejście przez tory

O następnym takim kroku na tej linii przypomina wiceprzewodniczący rady dzielnicy Krzysztof Michalski (Porozumienie dla Pragi): – Minister Malepszak to mój bohater. Ale co z przywróceniem przejścia przez tory za Dworcem Wileńskim? W zeszłym roku mieszkańcy stracili skrót między dwoma częściami dzielnicy, bo kolejarze zaspawali furtki. Trzeba też nakładać drogi na peronach. Pod koniec czerwca radni dostali pismo od pełnomocnika ds. rozwoju infrastruktury kolejowej w ratuszu, że spółka PKP PLK ma zamiar wybudować nowe przejście. W maju uczestniczyłem w wizji lokalnej, wtedy wskazaliśmy optymalną lokalizację. Dowiedzieliśmy się, że sprawa znajdzie pozytywny finał w ciągu kilku miesięcy. Wiem, że odbył się wewnętrzny przetarg na wykonawcę projektu i budowę, ale co dalej z tą sprawą?

W tym roku Krzysztof Michalski razem z innymi praskimi społecznikami wywalczył bezpieczne przejście przez tory na ul. Naczelnikowskiej między Pragą a Targówkiem. Minister Malepszak deklaruje, że pamięta też o przywróceniu ruchu dla mieszkańców w nowej lokalizacji przy Dworcu Wileńskim. W tej sprawie pozostaje w kontakcie z urzędnikami PKP PLK. ●

5G w Miasteczku Wilanów

Czy stacje bazowe wpływają na ceny mieszkań?

Nowatorskie badanie miało dać odpowiedź na argument powtarzany na zebraniach wspólnot mieszkaniowych w Warszawie: że stacja bazowa telefonii komórkowej w pobliżu obniży ceny mieszkań.

Problem może wydawać się wydumany, ale stacje bazowe telefonii komórkowej mają w Polsce sporo przeciwników, choć nie ma naukowych dowodów na ich szkodliwość. Szerzej pisze o nich Łukasz Drozda w wydanej niedawno książce „Miejskie strachy. Miasto 15-minutowe, 5G i inne potwory”.

„Grillują nas”

– Przyjrzałem się temu, jak wiele wspólnot mieszkaniowych w Warszawie pod wpływem głupot pisanych w sieci protestuje przeciwko stacjom bazowym telefonii komórkowej. Rozmawiałem o tym z administratorami takich budynków. Dzieje się to także w dzielnicach uznawanych za najzamożniejsze

czy najbardziej inteligentkie, jak Żoliborz, Saska Kępa, Miasteczko Wilanów. To nie są więc tylko ekstremalne tendencje na polskiej prowincji – mówił Drozda w wywiadzie dla „Wyborczej”.

W Miasteczku Wilanów zawrzało m.in. w 2020 roku, gdy spółka Emitel postawiła testowo małe stacje wzmacniające sygnał na 8-metrowych słupach u zbiegu ulic Klimczaka i Sarmackiej oraz ulic Oś Królewskiej i Sarmackiej. Na pojawiające się teorie spiskowe zareagował nawet dzielnicowy ratusz. – Jest to bezpieczne rozwiązanie radiowe, spełniające wszelkie obowiązujące normy z zakresu środowiskowego – uspokajali urzędnicy na Facebooku.

Uspokoili, ale nie na długo. W wakacje zeszłego roku anonimowy internauta nagrał pod jednym z masztów filmik, na których rzekomo licznik wskazywał wyjątkowo wysoki poziom promieniowania. – Grillują nas – komentował, a jego film podano dalej na

Facebooku 2,5 tysiące razy. Wirał stał się tak nośny, że odniósł się do niego serwis Demagog, podając że promieniowanie na Sarmackiej jest w normie, a internauta celowo użył miernika słabej jakości, żeby wzbudzić falę paniki.

Ceny mieszkań a maszty 5G

Jednym z argumentów przeciw 5G powtarzanych podczas protestów czy zebrań wspólnot jest ten o spadku wartości nieruchomości. Czy jest zasadny, postanowili sprawdzić naukowcy z Katedry Ekonomiki Nieruchomości i Procesu Inwestycyjnego Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Wyniki ich badań opublikowało właśnie pismo naukowe „Journal of Housing and the Built Environment”.

– Mamy w swoim dorobku wiele badań sprawdzających, jak czynniki zewnętrzne wpływają na ceny nieruchomości: sprawdzaliśmy wpływ metra, hałasu, lotniska. Stacje bazowe wpisują się w szerszy kontekst

tych badań – mówi dr hab Bartłomiej Marona, kierownik katedry i zespołu badawczego.

W pierwszym etapie badań pod lupę wzięto Miasteczko Wilanów. – Chcieliśmy zobaczyć, jak to działa w obszarze typowo miejskim, gdzie anteny nie rzucają się w oczy, są często lokowane na budynkach, kościołach, szkołach – mówi dr hab Marona.

Miasteczko Wilanów nie boi się 5G

W Miasteczku Wilanów w czasie zbierania danych na 12 500 mieszkań działało 25 stacji BTS, w tym 15 w technologii 5G. Naukowcy sprawdzali, jak bliskość stacji wpływa na ceny transakcyjne na rynku nieruchomości. Wzięli pod uwagę 1825 transakcji przeprowadzonych w latach 2016-21 i zastosowali rozbudowane modele ekonometryczne. Wszystkie modele wskazują na wzrost cen w kolejnych latach od 8,64 do 9,02 proc. – Sprawdzaliśmy także inne czynniki, jak na przykład

bliskość szkoły i akurat ten czynnik wpływa na cenę: im bliżej szkoły, tym cena wyższa – mówi dr hab Marona.

W przypadku stacji bazowych takiej prawidłowości nie ma. Konkluzja z badań jest taka, że ich bliskość nie wpływa na cenę nieruchomości.

W trzecim, zakończonym niedawno etapie badań, naukowcy zastosowali te same modele ekonometryczne, ale w zabudowie jednorodzinnej i wiejskiej, czyli tam, gdzie maszty i stacje bazowe są lepiej widoczne. Badano gminy w powiatach: rzeszowskim, gdańskim, wejherowskim, bydgoskim i krakowskim. Wyniki były podobne do tych w Miasteczku Wilanów – także dowiedziono, że bliskość stacji bazowej nie wpływa na ceny mieszkań.

– Nie można wykluczyć, że w jednostkowych przypadkach, konkretnego mieszkania czy domu, bliskość stacji miała znacznie. Ale dzięki badaniom wiemy, że nie ma to wpływu na rynek nieruchomości – podsumowuje dr hab Marona. ●

Jakub Chelmiński

ZAKŁADY
POGRZEBOWE



ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720



ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola



Młynarska 52, tel. całodobowy 501 796 471

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE
WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Czasem cały świat oznacza mniej niż jeden człowiek, którego brak.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 15 sierpnia 2024 roku odszedł od Nas

mgr inż.

Józef Krawczyk

absolwent Jagiellonki i Politechniki Warszawskiej,
działacz ZHP, kierownik w PBP Petrobudowa,
wieloletni Dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Inwestycji,
współzałożyciel SM „Budowlani”, właściciel firmy Budoplan,
współautor i realizator wielu projektów na terenie Płocka i kraju,
w tym drugiej przeprawy mostowej w Płocku.

Prywatnie Ukochany Mąż, Syn, Brat, Ojciec, Dziadek i Teść.

Pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332502

Poruszeni wiadomością o śmierci naszego wieloletniego przyjaciela,
doskonałego lekarza i uroczego człowieka

dr hab. med.

Leszka Radwana

przesyłamy wyrazy wsparcia i współczucia

Synowi Piotrowi i Rodzinie.

Elżbieta Grębska, Małgorzata i Andrzej Krzywiecscy,
Anna i Piotr Gutkowsky

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332641

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”

z głębokim smutkiem żegna

Pana

Profesora

**Zdzisława Jerzego
Adamczyka**

naszego autora, wielkiego znawcę, miłośnika twórczości
oraz edytora *Pism zebranych* Stefana Żeromskiego;
entuzjastycznego i pogodnego uczonego.

Składamy wyrazy współczucia dla

Rodziny i Bliskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332700

Mojej Drogiej Przyjaciółce

Paulinie Sobczak

oraz Jej Tacie

Adamowi Grzesiakowi

słowa wsparcia oraz wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Ukochanej

Mamy i Żony

składa
Anita z synem Jakubem

34332448

Drogiemu

Joachimowi Ciecierskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z Polskiego Radia dla Zagranicy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34332775

Podziękowanie.

W imieniu najbliższej rodziny zmarłej

Magdaleny Gowin

składam serdeczne, z serca płynące „dziękuję” wszystkim uczestnikom
ceremonii pogrzebowej, która odbyła się 14 sierpnia 2024 r.

Szczególne podziękowania kieruję do :

- Zarządu Warszawskiej Dzielnicy Bielany i Dyrekcji, pracowników,
uczennic i uczniów — w tym absolwentów z lat 1990-2007,
emerytek i emerytów, Zespołu Szkół nr 18 w Warszawie przy ul. Żerom-
skiego 81;

Słowa podziękowania kieruję również do :

- licznie przybyłej rodziny,
w tym także do Tych co łączyli się z nami w bólu,
lecz z różnych przyczyn nie mogli być obok nas osobiście;
- koleżanek i kolegów zmarłej, naszych sąsiadów i znajomych oraz Tych
co swoją obecnością wsparli w tym trudnym czasie nasze córki;
Dziękuję również właścicielowi i pracownikom Zakładu Pogrzebowego
„Kalla” z oddziału Bielany wraz z podwykonawcami poszczególnych
etapów pochówku zmarłej Magdaleny. Obecność zgromadzonych
na uroczystości pogrzebowej była dla nas odczuwalnym wsparciem.
Dziękuję za złożone kwiaty.

Mąż zmarłej Magdaleny

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332508

Naszemu Koledze

Dyrektorowi

Radostawowi Krzak

wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia

z powodu śmierci

Teściowej

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy

Spółdzielni Inwestycji Mieszkaniowych „Ursynów”



34332528

W dniu 11 sierpnia 2024 roku,
po długim i ciekawym życiu,
zmarł w wieku 93 lat



Tadeusz Gomuła

Długoletni pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Spoczywa na Cmentarzu parafialnym w Zielonce

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Rodzina i Bliscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332421

17 sierpnia 2024 roku odszedł

Profesor

**Ludwik Augustyn
Bielawski**

etnomuzykolog, wybitny uczony,
twórca genialnej teorii czasu w muzyce i kulturze,
inicjator i redaktor naczelny monumentalnej serii
Polska Pieśń i Muzyka Ludowa,
przez niemal siedem dekad związany
z Instytutem Sztuki PAN w Warszawie.

Odnaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem
„Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Laureat Nagrody im. Oskara Kolberga, Nagrody Prezesa Rady Ministrów,
Nagrody Związku Kompozytorów Polskich.

Wielki autorytet dla kilku pokoleń polskich etnomuzykologów.
Człowiek niezwykłej mądrości, dobroci i życzliwości,
dla wielu - ukochany Mistrz.

Żegnamy Go z najgłębszym żalem.

Rodzinnie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerzego współczucia

Dyrekcja i pracownicy
Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk



34332569

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszej drogiej Przyjaciółki

Iwonki Ślęczkowskiej

Pozostanie w naszych sercach i wspomnieniach
ze wspólnej nauki na aplikacji, z wielu radosnych spotkań i wyjazdów.

Żegnają

Beata Błędowska, Ania Kuć, Błażej i Jolanta Mielczarek,
Renata Nowak, Krzysztof Seroczyński.

34332639

W dniu 19 sierpnia 2024 roku zmarła w wieku 89 lat
nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia



Jadwiga Lipińska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
23 sierpnia 2024 roku o godzinie 10:30
w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy, ul. Nobla 16,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Bródnowskim kw. 6C -1 -27.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
dzieci, wnuki, prawnuki i rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332741

Z głębokim smutkiem żegnamy tragicznie zmarłego

Jakuba Siemiątkowskiego

Pełnego optymizmu, serdecznego kolegę.

Rodzinie i Przyjaciołom Jakuba

składamy wyrazy współczucia

Pracownicy Banku BPH.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34332724

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość
o odejściu w dniu 18 sierpnia 2024 roku

Prof. dra hab.

Tadeusza Lewowickiego

wieloletniego pracownika Wydziału Pedagogicznego
Uniwersytetu Warszawskiego,
pełniącego funkcję prodziekana i kierownika Katedry Dydaktyki,
pedagoga, specjalisty w zakresie dydaktyki ogólnej,
cenionego badacza, autora wielu książek i artykułów,
nauczyciela akademickiego wielu pokoleń pedagogów i pedagogek.

Pozostanie w naszej pamięci jako wybitny naukowiec
oddany pracy akademickiej.

*Dziekan i społeczność Wydziału Pedagogicznego
Uniwersytetu Warszawskiego*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34332728

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Prof. dra hab. Tadeusza Lewowickiego

współzałożyciela Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP w Warszawie
i jej pierwszego Rektora,
wybitnego pedagoga,
wrażliwego badacza i autora licznych prac naukowych,
znakomitego organizatora życia naukowego,
wychowawcy pokoleń polskich nauczycieli.



Bliskim Profesora

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Spółeczność byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332635

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Kazimierza Radomskiego

Prokuratora byłej Prokuratury Apelacyjnej
w Warszawie w stanie spoczynku,
mentora wielu pokoleń prokuratorów,
który pozostaje obecny w ich pamięci.



Wyrazy głębokiego współczucia

najbliższym członkom rodziny

składa

*Małgorzata Adamajtys
Prokurator Regionalny w Warszawie
wraz ze współpracownikami*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332604

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

dr med.

Marii Zarzyckiej

wieloletniego pracownika Katedry i Kliniki Okulistycznej
Akademii Medycznej w Warszawie

Pozostanie w naszej pamięci

Rodzinie oraz Bliskim

składamy wyrazy współczucia

*Kierownik Kliniki Okulistycznej
Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego z zespołem*



www.nekrologi.wyborcza.pl/34332640

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



dr med.

Marii Zarzyckiej

wybitnego lekarza okulisty

wieloletniego sekretarza Polskiego Towarzystwa Okulistycznego

Wyrazy współczucia kierujemy do

Rodzinie i Przyjaciół

Zarząd Oddziału Warszawskiego PTO

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332642

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 15 sierpnia 2024 roku zmarł,
po ciężkich cierpieniach nasz ukochany Mąż, Tata i Dziadek,
przeżywszy 86 lat



Kazimierz Radomski

prokurator w stanie spoczynku

Msza święta żałobna odbędzie się
dnia 23 sierpnia 2024 roku o godzinie 13:00
w kościele p.w. Miłosierdzia Bożego w Legionowie,
po której nastąpi odprowadzenie na cmentarz parafialny.

Pozostają pogrążeni w smutku i żałobie

żona, syn, synowa i wnuczka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332634

Z żalem przyjęliśmy wiadomość, że zmarł



Pan Profesor

Tadeusz Lewowicki

wybitny pedagog,
specjalista w zakresie dydaktyki,
psychologii różnic indywidualnych
oraz psychologii uczenia się,
były prodziekan
dawnego Wydziału Pedagogiki UW,
wieloletni pracownik
Wydziału Pedagogicznego UW,
dobry i szlachetny Człowiek

*Rektor i Senat
Uniwersytetu Warszawskiego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332655

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Mirostawa Jastrzębskiego

Wieloletniego wykładowcy Akademii,
kierownika muzycznego Teatru Narodowego



wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

*Rektor i Społeczność
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332684

Z głębokim żalem żegnamy

dr n. med.

Przemysława Richtera

Ordynatora Oddziału Neurologii z Pododdziałem Udarowym

Szpitala Kolejowego w Pruszkowie

Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Dyrektorzy Medyczni MCR „Stocer” Sp. z o.o.

oraz Pracownicy Szpitala Kolejowego w Pruszkowie



www.nekrologi.wyborcza.pl/34332203

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 14.08.2024 r.
zmarła w wieku 86 lat
Nasza Kochana Mama, Siostra, Babcia i Prababcia



Beata

Cygielska-Mrozowska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 22 sierpnia 2024 r. (czwartek) o godzinie 09.30
w Sanktuarium pw. Matki Bożej Królowej Polskich Męczenników
w Warszawie.

Po mszy świętej nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobu
na Cmentarz Bródnowski w Warszawie.

Pogrążona w smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34332578

1 WA

Biden przekazuje pałeczkę Harris na konwencji Demokratów

Podczas emocjonalnego pożegnania z wielką polityką prezydent Joe Biden podkreślał swoje osiągnięcia i zapewniał, że Kamala Harris będzie je kontynuować.

Jeszcze nieco ponad miesiąc temu wydawało się, że Joe Biden będzie wygłaszał na konwencji Demokratów w Chicago główną przemowę, podejmując rękawicę do walki z Donaldem Trumpem o Białą Dom w listopadowych wyborach.

Stało się jednak inaczej: wobec nasilających się kłopotów zdrowotnych odstąpił tę misję wiceprezydentce Kamali Harris, która wystąpi w chicagowskiej hali w czwartek (na krótko pojawiła się też wczoraj, by podziękować mu za służbę krajowi).

Biden: Wybór Harris to moja najlepsza decyzja

W przerywanym co chwila burzmi oklasków i aplauzami Demokratów ze wszystkich części kraju prezydent podsumował swoje osiągnięcia, przekazując pałeczkę następczyni. Biden, którego zapowiedziała jego córka Ashley, w niektórych momentach nie krył emocji. – Popelnilem w mojej karierze wiele błędów, ale przez 50 lat starałem się dla was, jak mogłem. Tak



• Prezydent USA Joe Biden i kandydatka na urząd prezydenta Kamala Harris podczas pierwszego dnia Narodowej Konwencji Demokratów. Chicago, 19 sierpnia 2024 roku FOT. REUTERS/ALYSSA POINTER

jak wielu z was, oddałem naszemu narodowi serce i duszę – przemawiał 81-letni prezydent.

Wyliczył to, co uważa za największe sukcesy swoich rządów z Harris – od stworzenia milionów miejsc pracy, uporania się z pandemią i rzucenia wyzwania koncernom farmaceutycznym, by Amerykanie płacili mniej za leki, po zachowanie amerykańskiej demokracji.

A następnie zapewnił, że wybór 59-letniej obecnie Demokratki na wiceprezydentkę był „najlepszą decyzją” w jego karierze. Zapewnił, że Harris i jej kandydat na wi-

ceprezydenta Tim Walz będą kontynuować jego dzieło.

W innym momencie powtórzył to, co zarzucał Trumpowi już wiele razy w obliczu jego kłamstw o skradzionych wyborach: – Nie możesz kochać swojego kraju tylko wtedy, gdy wygrywasz.

Protesty na ulicach Chicago w sprawie Gazy

Kilka godzin przed przemówieniem Bidena ulicami Chicago przemarszerowały tysiące protestujących przeciwko jego wsparciu dla Izra-

ela. Wykrzykiwali oni antybidenowskie hasła i wzywali Harris do zmiany kursu.

Demonstracje przebiegły głównie w pokojowej atmosferze, choć nie wszędzie. Policja aresztowała co najmniej dwie osoby.

Niezadowolone części tradycyjnego elektoratu zmanifestowane na ulicach mocno zaznaczyło wyzwanie, które stoi przed Demokratami.

– Ci protestujący na naszych ulicach mają rację. Po obu stronach ginie wiele niewinnych osób – zadeklarował ze sceny Biden, przypominając o swoich wysiłkach dyplomatycznych, by doprowadzić do rozejmu i zakończenia wojny.

Hillary Clinton: Harris przebijie „szklany sufit”

Odbývająca się w Chicago od poniedziałku do czwartku konwencja Partii Demokratycznej to wielkie polityczne show, które ma podtrzymać entuzjazm wywołany wejściem Kamali Harris do wyścigu o Białą Dom.

5 tys. delegatów, którzy zjechali do „Wietrznego Miasta”, już wcześniej przegłosowało wirtualnie nominację dla Harris i Walza. W tej sytuacji uwaga obserwatorów skupia się na przemówieniach demokratycznych tuzów.

W poniedziałek przemawiała zarówno nowojorska lewicowa kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez, która kilka miesięcy temu oskarżyła Izrael o ludobójstwo, jak i popierająca zbrojenie Izraela była sekretarz stanu Hillary Clinton.

Ta ostatnia wyraziła przekonanie, że nadszedł czas, by Harris przebiła „szklany sufit”, który uniemożliwiał dotąd kobietom w USA sprawowanie najważniejszego urzędu w państwie. Clinton była pierwszą kobietą, która wywalczyła nominację jednej z głównych partii w wyścigu o Białą Dom, ale przegrała z Trumpem w wyborach w 2016 roku.

Republikanie mieli swoją konwencję już w lipcu. W obecnych dniach Trump i jego kandydat na wiceprezydenta J.D. Vance podróżują po stanach kluczowych dla wyniku wyborów: Pensylwanii, Michigan, Wisconsin, Karolinie Północnej, Arizonie i Georgii.

We wtorkowy wieczór na konwencji Demokratów ma przemawiać m.in. były prezydent Barack Obama. Środa będzie należała do Walza. W czwartek zaś Harris formalnie przyjmie nominację i wygłosi najważniejsze przemówienie. ●

Maciej Czarnecki

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34328803

ZAMÓW DO 24 SIERPNIA

PRENUMERATĘ TECZKOWĄ NA WRZESIEŃ
W PREZENCIE KSIĄŻKA* ORAZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL**

CODZIENNIE

GAZETA wyborcza

wyborcza.pl

CENA 159,90 ZŁ***

KOBIETY, KTÓRE IGRAŁY Z PRL-em

11 KOBIET, KTÓRE WYPREDZIŁY SWOJĄ EPOKĘ

* Książka do odbioru od 17 września w punkcie sprzedaży ** Aby otrzymać dostęp do Klubowego pakietu prenumeraty Wyborcza.pl oraz do archiwum tekstów „Wyborczej”: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. *** Cena sugerowana

Strach padł na handlujących w sieci

Sprzedawcy przeraźliwie boją się dostępu fiskusa do ich danych o sprzedaży, a w konsekwencji kontroli. Ale jeszcze nie ma się czego bać.

Piotr Miączyński

To ważne dla wszystkich handlujących w sieci bądź sprzedających przez sieć swoje usługi (np. wynajmujących domki na Booking.com).

Od lipca weszły w życie nowe przepisy, które zmuszają serwisy internetowe do slania danych o sprzedawcach i ich transakcjach do fiskusa. W pierwszym kroku serwisy żądają pakietu danych osobowych. Osoby, które ich nie uzupełnią, będą miały pablokowane konta, a ich wypłaty zostaną wstrzymane.

Krok drugi: dane powędrują do skarbowki. A ta zacznie w nich szperać, szukając niezapłaconych podatków i niezarejestrowanych działalności.

Te przepisy to wdrożenie unijnej dyrektywy o nazwie DAC7. Która ma podusić szarą strefę handlu w sieci. Świadczone na lewo usług zresztą też. A takiego pakietu danych polska skarbowka jeszcze nie miała.

Sprzedawca: podobno są już masowe kontrole

Wśród sprzedawców widać koszmarny strach przed nowymi przepisami. Oczywiście nie wśród wszystkich, ale tych, którzy mają bądź mogą mieć coś na sumieniu.

Już wychodzą małe grzeszki i wielkie grzechy. Forum prawne na Facebooku. Pyta zaniepokojony mężczyzna, pismo oryginalne:

„Jakiś czas temu olx poprosiło mnie o skan dowodu osobistego zgodnie z wymogami PayU. W wymogach było m.in., że dane na dokumencie nie mogą być częściowo zakryte, nie może być znaku wodnego itd. Nie chcąc wgrywać prawdziwego dokumentu, zeskanowałem swój dowód i przerobiłem sobie w programie graficznym trochę zdjęcie oraz

zmieniłem nr PESEL (skorzystałem z generatora online). Dowód przeszedł weryfikację bez problemu”.

Dalej opisuje, że zaczyna się bać bo według DAC7 musi podać swoje dane podatkowe. W tym... numer pesel. A ten jest sfalszowany.

„Czy coś mi grozi za podrobienie własnego dokumentu w takim celu, jak to zrobiłem? Podejrzewam, że konto będę musiał zamknąć i założyć nowe na prawdziwe dane, bo wysłanie lipnego PESELu do urzędu skarbowego to już inny kaliber... (Pytanie dodatkowe – co by było, jakbym to wysłał do Urzędu Skarbowego?” – pyta mężczyzna.

Odpowiadamy więc, że owszem grozi. Użycie podrobionego lub przerobionego dokumentu jako autentycznego jest czynem zabronionym – zgodnie z art. 270 § 1 kodeksu karnego można za to dostać od trzech miesięcy do pięciu lat.

To już sprawa dla prawnika. I raczej większego kalibru. Pytaniem otwartym jest, czy faktycznie chodziło tu, tylko o to aby „nie wgrywać prawdziwego dokumentu”.

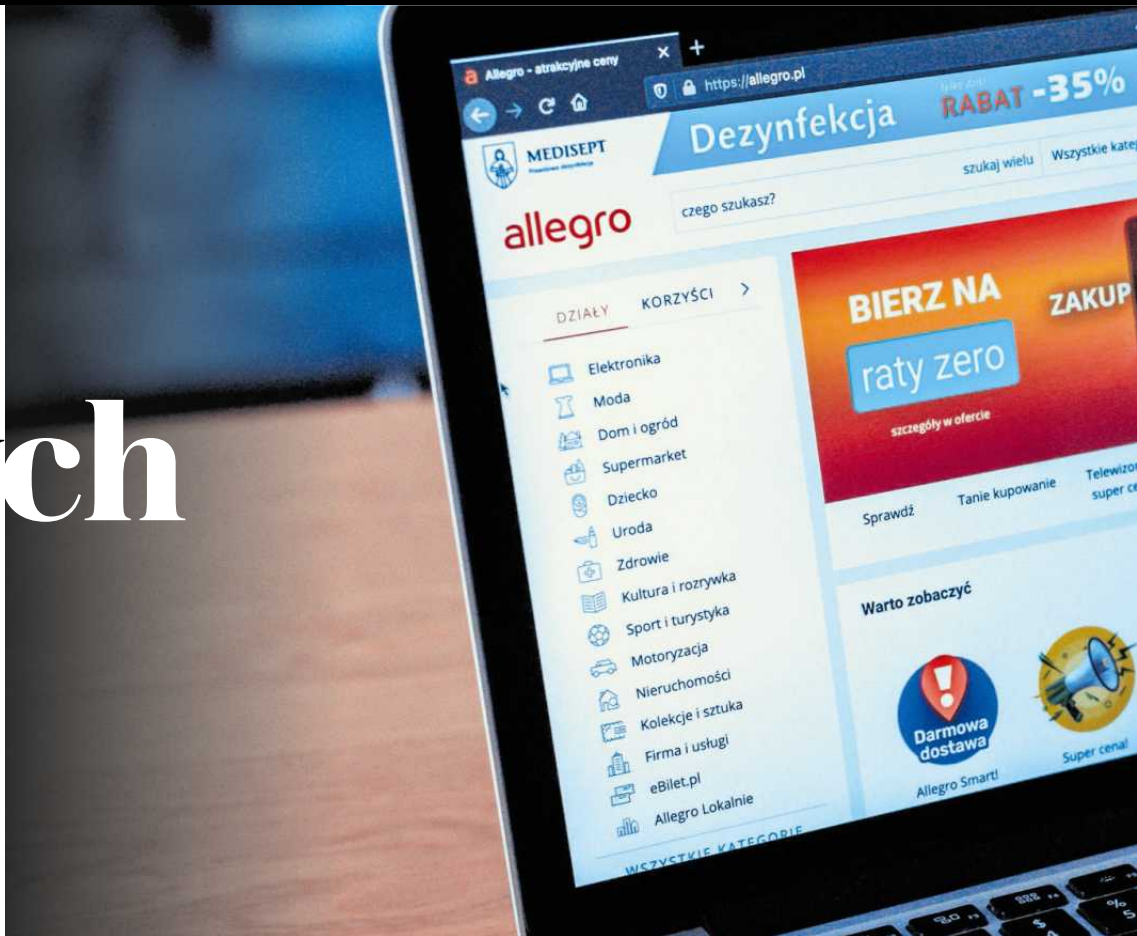
Forum dla zawodowych sprzedawców na Allegro, Amazonie etc.: „Podobno są masowe kontrole z US [chodzi o urząd skarbowy-przyp.red.] i nie ciągną się latami, by nabić odsetki, tylko od razu decyduje i 7 dni na wpłatę. US ma dane z Allegro, kont bankowych i idziesz tylko odebrać decyzję ile do zapłaty. Ktoś miał?”

Sprzedawca 1: „Pewnie wszyscy, co zapomnieli, że dochód wiąże się z podatkiem dochodowym. Reszta może spać spokojnie.”

Sprzedawca 2: „Uuu kolegę już DAC7 dopadło?”

Sprzedawca 3: „, na spółce jesteście, ale słyszałem że jednego to pojechali za całe pięć lat...”

FOT. ADAM STĘPIEŃ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



Jest panika, kontroli nie ma

Ten strach, a czasami wręcz panika, jest wśród osób, które sprzedawały zawodowo na Vinted według prostej zasady: kupuje w lumpeksie, odsprzedaje w sieci dużo drożej.

Pani Beata z Warszawy: – Nie mam żadnej firmy, nie płacę od sprzedaży podatków, wszystko, co mi zapłaci kupujący, trafia do mnie – opisuje.

Niektórzy twierdzili, że na takich transakcjach zarabiają i po 500 zł dziennie.

Ale bez trudu fiskusa odbywa się również sprzedaż np. elektroniki, wynajmowanie mieszkań na doby (Airbnb, Booking) czy świadczone są usługi (Fixly – remontowe, sprzątania, transportowe).

Fakt pierwszy: raportowanie danych wyrzuci wiele osób z czarnej i szarej strefy. Ich dane o sprzedaży fiskus dostanie na elektronicznej tacy. I zaprosi do składania wyjaśnień.

Fakt drugi: dane będą raportowane wstecz – również za rok 2023.

I fakt numer trzy – będący potężną niespodzianką dla wielu osób: żadnych kontroli jeszcze nie ma!

Nie ma, mimo chwyliwych tytułów w mediach, które straszą a nawet budzą grozę. Nie ma, mimo wpisów na grupach na Facebooku. I potwierdza nam to samo Ministerstwo Finansów. „Obecnie

– W pierwszej kolejności sprzedający otrzyma informację, gdy przekroczy ustawowe limity i zgłosimy się z prośbą o uzupełnienie danych (pierwsze takie mailingi trafiły do sprzedających w lipcu, po wejściu ustawy w życie). Sprzedający otrzymają od nas także informację, jakie dokładnie dane zostały przekazane do KAS – tłumaczy firma.

Vinted

Firma Vinted właśnie informuje sprzedawców, że nowe prawo dotyczy każdego, kto „w roku kalendarzowym zrealizuje na internetowych platformach handlowych takich jak Vinted co najmniej 30 sprzedaży lub zarobi więcej niż równowartość 2000 euro”.

„Wyślemy Ci powiadomienie, jeśli spełnisz któryś z tych warunków. Jeśli nie otrzymasz od nas żadnej wiadomości w tej sprawie, nie musisz nic robić. W każdej chwili możesz też samodzielnie sprawdzić status tych informacji” – uprzedza platforma.

I dodaje:

„W styczniu następnego roku Vinted prześle do odpowiednich organów informację o wszystkich użytkownikach, którzy złożyli raport. Ty również otrzymasz ich kopię, aby dokładnie wiedzieć, co zawierają”.

Fixly

– W związku z wejściem w życie przepisów DAC7, na operatorów platform internetowych takich jak Fixly, został nałożony obowiązek przekazywania do organów podatkowych danych wykonawców, którzy osiągnęli począwszy od 1 stycznia 2023 roku wynagrodzenie wypłacane bezpośrednio za pośrednictwem tych platform. W przypadku Fixly, obowiązek ten obejmuje przekazanie danych wszystkich wykonawców korzystających z usługi Płatności Fixly, którzy otrzymali wynagrodzenie począwszy od 1 stycznia 2023 roku – pisze serwis.

I zaznacza, że w przygotowywanym przez nich raporcie będą dane usługodawcy. „Do 31 stycznia 2025 roku wyślemy kopię raportu do Ciebie i organów podatkowych”.

Uber

– DAC7 dotyczy kierowców/dostawców, którzy korzystają z platformy Uber w celu świadczenia usług (takich jak przewóz osób, dostawa posiłków itp.) i/lub sprzedaży towarów (takich jak sprzedaż posiłków) w jednym z państw UE – twierdzi serwis.

PANI BEATA Z WARSZAWY

Nie mam żadnej firmy, nie płacę od sprzedaży podatków, wszystko, co mi zapłaci kupujący, trafia do mnie

żadna platforma sprzedażowa nie złożyła Szełowi KAS raportu o sprzedawcach” – przyznaje resort w odpowiedzi na pytania Wyborcza.biz.

Trwają prace techniczne, żeby te dane fiskus mógł w ogóle zacząć przyjmować. A jak to wygląda w platformach? Kiedy zaczną je zysłać? Zrobiliśmy małą sondę.

Allegro

– Dane za 2023 będziemy raportować z końcem bieżącego roku tj. 31.12 2024, za 2024 rok z kolei do końca stycznia 2025 roku – piszą nam przedstawiciele serwisu Allegro.

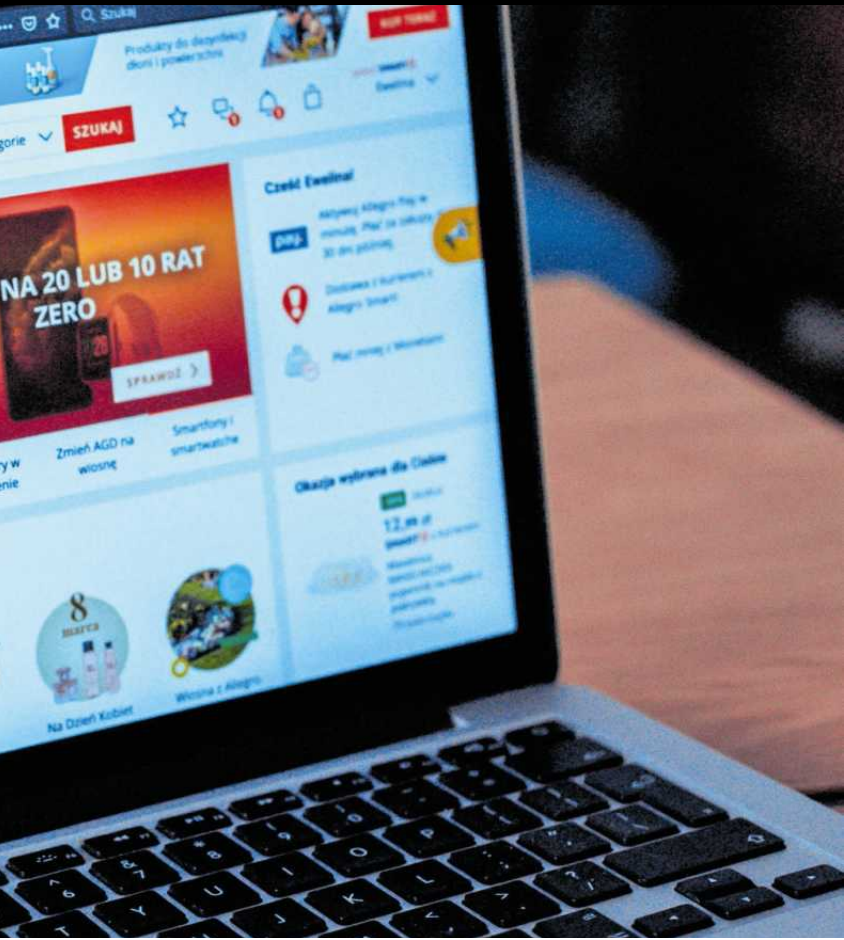
www.nekrologi.wyborcza.pl/34332503

14 sierpnia 2024 roku, w wieku 99 lat, zmarła

Halina Mackiewicz

archeolog, miłośniczka i opiekunka psów, dobry Człowiek, dla wszystkich, którzy ją znali, strażniczka pamięci o Józefie Mackiewiczu, dla nas, po prostu. „Ciocia Halusia”

Agnieszka Tempska, Piotr Niemczyk



Wśród sprzedawców widać koszmarny strach przed nowymi przepisami. Oczywiście nie wśród wszystkich, ale tych, którzy mają bądź mogą mieć coś na sumieniu

OLX
„Przepisy obejmują sprzedających, którzy w danym roku kalendarzowym:
– sprzedali z Przesyłką OLX przedmioty, z których łączne otrzymane wynagrodzenie przekroczyło 2000 euro lub
– sprzedali z Przesyłką OLX 30 lub więcej przedmiotów [...] jeżeli w roku 2023 lub 2024 warunki wskazane w przepisach DAC7 zostały przez Ciebie spełnione, zapytamy o Twoje dane. Do 31 stycznia kolejnego rok otrzymasz od nas raport z informacją, które dane zostały przekazane organom podatkowym za 2023 i/lub 2024 rok”.

Booking.com
– Raport zostaje przekazany organom podatkowym w kraju, którego partner jest rezydentem podatkowym (w oparciu o kraj nadania NIP). Raport ten zostanie również przesłany do kraju, w którym znajduje się obiekt. Na przykład jeśli partner jest rezydentem podatkowym Holandii i podał holenderski NIP (RSIN), ale wynajmuje dom we Francji, wówczas raport zostanie przekazany organom podatkowym zarówno w Holandii, jak i we Francji – instruuje serwis.
A jeśli ktoś nie jest właścicielem obiektu, a jedynie nim zarządza?
– Nadal wymagamy podania dodatkowych informacji o Tobie i obiekcie. Nie ma znaczenia, że nie jesteś właścicielem obiektu umieszczonego na Booking.com, ponieważ zgodnie z DAC7 zbieramy dane o osobach prywatnych lub firmach, z którymi mamy podpisaną umowę – tłumaczy Booking.

Co nowe przepisy oznaczają w praktyce? Kwoty, progi, terminy
Widać tutaj więc kilka prawidłowości. Dane przekazują operato-

ry platform internetowych, za których pośrednictwem oferowane są towary i usługi.
Chodzi o:
• najem nieruchomości lub miejsc parkingowych (może to więc dotyczyć podmiotów takich jak Booking.com), a także np. pokoiów w condotelach;
• usługi świadczone osobiście (np. zamawiane za pośrednictwem Fixly czy Oferteo). Chodzi m.in. o usługi przewozu osób, transportowe, dostawcze * czy drobne usługi codzienne, takie jak hydrauliczne, budowlane, fryzjerskie itp.;

• sprzedaż towarów (np. Allegro, Amazon, Vinted);

Ale także o Booksy, Otomoto, czy UberEats. Tak, to że serwis jest spoza Unii, nie będzie mieć znaczenia. Spowiadać się będzie musiał również np. amerykański Airbnb (krótkoterminowy wynajem mieszkań) czy choćby chiński AliExpress.
Obowiązkiem raportowym zostaną objęci ci sprzedawcy, którzy w ciągu roku dokonają na danej platformie co najmniej 30 transakcji. Obowiązek obejmie również tych, którzy w ciągu roku dokonają sprzedaży towarów na łączną kwotę przekraczającą 2 tys. euro na danej platformie, bez względu na liczbę transakcji czy wystawionych ofert.
Ale jeśli chodzi o „usługi świadczone osobiście”, np. osoby przeprowadzające remonty czy kierowców, którzy swoje usługi proponują za pośrednictwem e-platform w ustawie nie ma limitów ilościowych czy kwotowych.
Tu wystarczy jedna taka zrealizowana transakcja, aby dane o usługodawcy trafiły do fiskusa!
Raporty będą wysyłane w dwóch turach – za rok 2023 – 31 grudnia tego roku, za 2024 rok z kolei do końca stycznia 2025 roku.
Każda osoba, której dane zostaną wysłane do skarbowki, będzie o tym wiedzieć. Wiedzieć będzie

również co jest w tych danych. Informacje przekaże sama platforma sprzedażowa.
Jak ktoś przekracza limity – to serwis/platforma prosi taką osobę o uzupełnienie danych osobowych. A jeśli ktoś ich nie wyśle? To: „wypłaty za sprzedaż z Przesyłką OLX zostaną wstrzymane.” Albo „utracisz możliwość wykorzystywania środków zgromadzonych w Portfelu Vinted do opłacania zamówień [...] utracisz możliwość sprzedawania na Vinted”.

Na dodatek będzie obowiązywać automatyczna wymiana informacji pomiędzy organami skarbowymi krajów członkowskich Unii Europejskiej. Na razie nie wiadomo jak to będzie wyglądać w praktyce. Ale wprowadzenie tej wymiany to tylko kwestia czasu.

Kiedy realnie zaczną się kontrole w ramach DAC7?
– W mojej ocenie nie będziemy obserwować od razu masowych kontroli podatkowych – mówi Piotr Juszczyk, główny doradca podatkowy w inFakt. – Spodziewałbym się w tym przypadku czynność sprawdzających, które nawet mogą się odbywać poza podatnikiem. Fiskus przeanalizuje transakcje i zeznania podatkowe. Jeśli faktycznie będzie tak, że dajmy na to dostanie informację o transakcjach sprzedaż np. na 20 tys zł, a nie będzie to miało odzwierciedlenia w zeznaniu rocznym, to może wzbudzić podejrzenia – wyjaśnia Juszczyk.

Podobnego zdania jest radcy prawny Robert Nogacki, partner zarządzający Kancelarii Prawnej Skarbiec.
– Platformy będą miały obowiązek raportowania konkretnych danych o sprzedających, z których przypadkach urzędnicy prawdopodobnie skorzystają z przepisu, który pozwala na wszczęcie kontroli bez wcześniejszego zawiadomienia, tj. ze względu na podejrzenie popełnienia przestępstwa lub wykroczenia skarbowego.
Osoba kontrolowana może więc nie być świadoma, że stała się obiektem zainteresowania fiskusa – ostrzega Nogacki.

Co będzie dalej?
Tutaj procedura jest standardowa.
Robert Nogacki: – W przypadku, gdy z ustaleń kontroli skarbowej będzie wynikało, że sprzedający na platformach nie zgłosił działalności do rozliczeń podatkowych i w ogóle nie dopełnił obowiązków związanych z założeniem działalności gospodarczej, to takiej osobie grozi domiar podatku, jak i składek ubezpieczeniowych, jak i szereg sankcji wynikających z kodeksu karnego skarbowego, kodeksu karnego, czy z kodeksu wykroczeń
Juszczyk: Zgodnie z kodeksem wykroczeń za nielegalne wykonywanie działalności gospodarczej grozi nam grzywna, a nawet kara ograniczenia wolności. Obecnie kara grzywny może wynieść od 430 zł aż do 86 tys zł. Wszystko zależy od skali takiej działalności czyli np. osiągniętych przychodów.
Oczywiście powstaje pytanie, jak sprawnie fiskus przetrawi otrzymane dane. Tego nie wiemy. Tego nie wie jeszcze sam fiskus. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34332511
W Sądzie Rejonowym w Sierpcu toczy się postępowanie z wniosku Mikołaja Przemysława Okońskiego i Małgorzaty Okońskiej (sygn. akt I Ns 172/24) o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia przez wnioskodawców własności zabudowanej nieruchomości rolnej oznaczonej jako działka o nr 136/1, położonej w Rydzewie, gmina Sierpc, woj. mazowieckie o pow. 0,1800 ha, oraz udziału wynoszącego ½ w niezabudowanej nieruchomości rolnej oznaczonej jako działka nr 131, położonej w Rydzewie gmina Sierpc, woj. mazowieckie o pow. 0,6500 ha, dla których to nieruchomości nie są prowadzone księga wieczysta, ani zbiór dokumentów. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w tym w szczególności spadkobierców Walerii Okońskiej zmarłej 14.11.1983r. w Rydzewie oraz Mieczysława Pesty zmarłego 02.04.1979 r. w Rydzewie, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34332471

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34332536
W Sądzie Rejonowym w Lidzbarku Warmińskim w sprawie I Ns 145/24 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Helenie Pękacz,
zmarłej 14 grudnia 2007 roku w Dobrym Mieście, ostatnio stale zamieszkałej w Strykowie, gmina Lidzbark Warmiński. Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku po Helenie Pękacz.

**Burmistrz Miasta Łęborka
ogłasza III przetarg ustny nieograniczony**

na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej stanowiącej działkę nr 4/6 o powierzchni 3.5905 ha, położonej w obrębie 10 miasta Łęborka przy ul. Abrahama, uregulowanej w księdze wieczystej KW SL1L/00007741/8.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 08.05.2024 r. Przetarg zakończył się wynikiem negatywnym.

Drugi przetarg odbył się w dniu 29.07.2024 r. Przetarg zakończył się wynikiem negatywnym.

Nieruchomość zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla obszaru w rejonie ulicy Abrahama w Łęborku, zatwierdzonym Uchwałą Nr LVI-713/2023 Rady Miejskiej w Łęborku z dnia 11 września 2023 r. (Dz. Urz. Woj. Pomorskiego z dnia 10 października 2023 r., poz. 4470), znajduje się na terenie elementarnym 01.UP o przeznaczeniu – teren zabudowy usługowej, produkcyjnej i magazynowej, częściowo w wydzieleniu wewnętrznym 1/4.Zn – zieleń naturalna w obrębie korytarza ekologicznego.

Dostęp do drogi publicznej zapewnia układ komunikacyjny oznaczony w planie miejscowym jako KDD.01.

Nr działki	Powierzchnia działki (w ha)	Rodzaj użytku	Cena wywoławcza netto (w zł)	Wadium (w zł)
4/6	3.5905	RV, ŁIV, ŁVI, W-ŁIV, N, Ws	2.300.000,00 zł	300.000,00 zł

Nabywca zobowiązany jest do zapłaty 23% podatku VAT, liczonego od ceny wylicytowanej w przetargu.
Nieruchomość jest obciążona wpisami w prowadzonej dla niej księdze wieczystej:
– służebność gruntowa przejazdu i przechodu na rzecz Zakładu Energetycznego Słupsk;
– służebność gruntowa przejazdu przez działkę nr 4/5 i 4/6, na rzecz każdorazowego właściciela działki nr 4/4.

Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość:
– zabudowa zgodnie z obowiązującym planem miejscowym;
– grunt przeznaczony do zbycia podlega ustawie z dnia 3 lutego 1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych (tekst jednolity Dz. U z 2021 r., poz. 1326).

Cena osiągnięta w przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej, na wskazany rachunek bankowy. Podłączenie do urządzeń infrastruktury technicznej nastąpi na koszt nabywcy po uzgodnieniu i na warunkach ustalonych z właścicielami sieci.
Przetarg zostanie przeprowadzony w dniu 24 października 2024 r. o godzinie 10.00 w Sali nr 101 Urzędu Miejskiego w Łęborku przy ul. Armii Krajowej 14.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie odpowiedniego wadium wyszczególnionego w tabeli. Wadium w odpowiedniej kwocie z oznaczeniem nieruchomości można wpłacać nie później niż do dnia **18.10.2024 r.** na rachunek bankowy Gminy Miasto Łębork Nr 21 1240 1268 1111 0010 8729 0508 Bank Polska Kasa Opieki SA w Łęborku. Środki pieniężne muszą zostać zaksięgowane na w/w rachunku najpóźniej w dniu **18.10.2024 r.** – pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty nie został spełniony. Wadium wniesione przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wniesienie wadium przez uczestników przetargów oznacza, że uczestnicy zapoznali się ze stanem nieruchomości, miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oraz warunkami przetargu określonymi w ogłoszeniu. Do przetargu dopuszczone zostaną osoby fizyczne lub prawne, które wpłacą wadium w ustalonej wysokości w wyznaczonym terminie, stawiają się na przetarg osobiście lub w ich imieniu stawiają się ich pełnomocnicy okazujący się stosownym pełnomocnictwem, sporządzonym w formie aktu notarialnego lub innej formie z potwierdzeniem zgodności podpisów przez notariusza, a w przypadku osób prawnych dodatkowo dokumentami określonymi przepisami prawa, uprawniającymi do wzięcia udziału w przetargu oraz przedłożą komisji przetargowej dowody stwierdzające tożsamość.

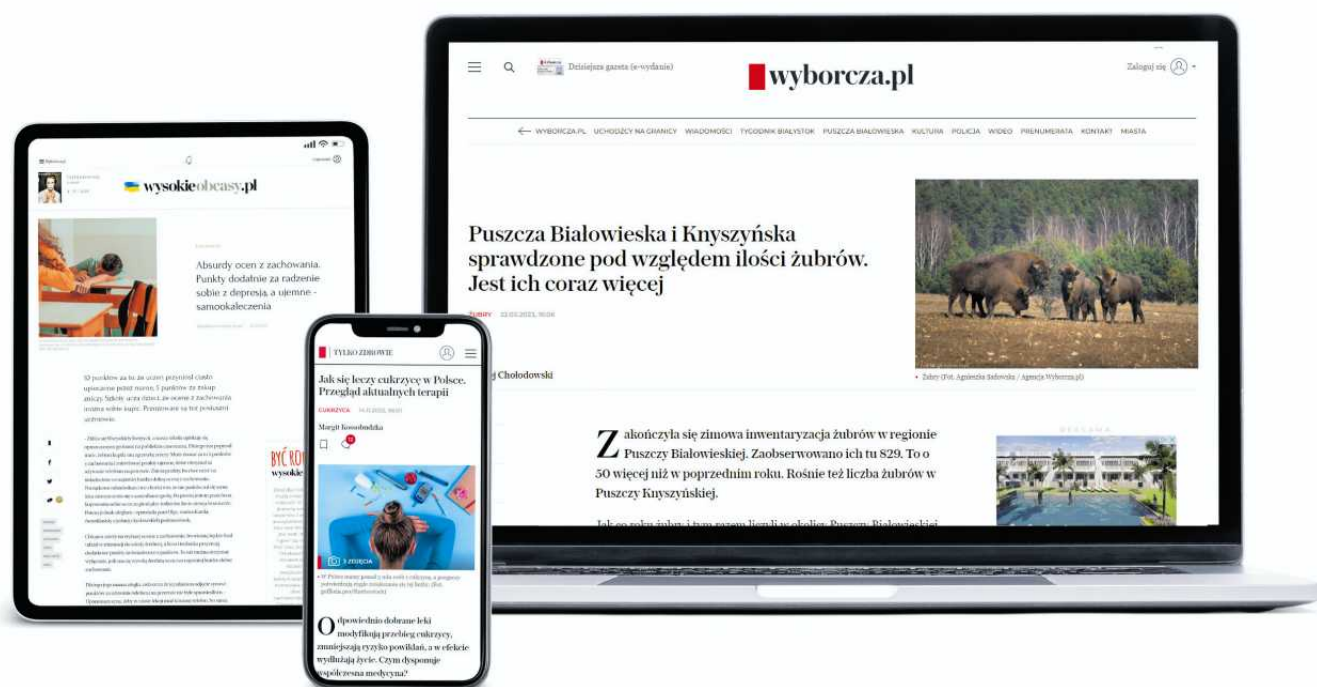
W przypadku małżonków, którzy nabywać będą nieruchomość do majątku wspólnego do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich ze stosownym pełnomocnictwem (niekoniecznie w formie aktu notarialnego) drugiego małżonka, zawierającym dodatkowo zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne oraz cudzoziemcy na zasadach określonych w ustawie z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2014r. poz. 1380). Uczestnikom przetargu, którzy nie zostali dopuszczeni do przetargu lub nie brali udziału w licytacji, a także nie wygrali przetargu wadium zostanie zwrócone do dnia **28.10.2024 rok** przelewem na wskazane konto.
Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia w oznaczonym terminie do umowy notarialnej organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Organizator przetargu zawiadomi osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu.
Gmina Miasto Łębork jako organizator przetargu obowiązuje nabywcę do zawarcia umowy notarialnej w Kancelarii Notarialnej na terenie miasta Łęborka. Koszty zawarcia umowy notarialnej i wpisów wieczysto-księgowych obciążają nabywcę. Granice nieruchomości objętej przetargiem nabywca przyjmuje wg stanu przedstawionego na wyrysie z mapy katastralnej, a stan nieruchomości wg stanu na gruncie, a także z rysunkiem mapy zasadniczej. Koszty związane z ewentualnym okazaniem granic geodezyjnych nieruchomości, w tym również wznowieniem znaków granicznych ponosi w całości nabywca nieruchomości.
Dokumentacja dotycząca przedmiotu przetargu znajduje się w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami na I piętrze UM (pokój 119) i jest do wglądu w godz. 8.00 – 15.00 tel. 059 8637750. Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest na stronie internetowej UM Łębork www.wybiezleborck.pl, Biuletynie Informacji Publicznej UM Łębork oraz na tablicach ogłoszeń UM Łębork (parter i I piętro). Zastrzega się prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.
Burmistrz Miasta Łęborka poda do publicznej wiadomości informację o odwołaniu z podaniem uzasadnionej przyczyny.

**Burmistrz Miasta Łęborka
Jarosław Litwin**

PRENUMERATA CYFROWA

 **wyborcza.pl**



Wybierz swój pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

Odbudowa państwa prawa

Teraz trzeba pójść na ostro

Reforma ustroju przywracająca demokrację utknęła w zmaganiach z odtworzonym PiS-owskim układem. Potrzebne są zdecydowane działania.

Sadurski

Osiem miesięcy to w historii bardzo mało, ale w polityce – bardzo dużo. Zwłaszcza w okresie przejściowym między władzą partii autorytarnej, która odeszła, chociaż nie całkiem, a władzą koalicji demokratycznej, która nadeszła, ale też nie całkiem się skonsolidowała. „Okres przejściowy” z natury swej powinien być krótki, ale wydłuża się ponad miarę i końca nie widać. Co gorsza, wiele wskazuje na to, że stary układ, mimo wyborczej przegranej, odtworzył swój schemat działania, charakterystyczny dla zorganizowanej grupy przestępczej. Lojalności wobec demokratycznej Polski ze strony dzisiejszej opozycji, prezydenta i zainfekowanych przez PiS instytucji – ani śladu.

Jak konstatuje markotnie publicysta centrowej „Kultury Liberalnej”, umiarkowany i ostrożny zazwyczaj w swych opiniach Tomasz Sawczuk: „Ustrój ma złamany kręgosłup. Trybunału Konstytucyjnego właściwie nie ma, Sąd Najwyższy istnieje połowicznie, Krajowa Rada Sądownictwa jest sparaliżowana. Prezydent jest nie tyle wrogi rządowi [...], co zajmuje się ochroną nadużyć poprzedniej władzy”. Niestety to wszystko prawda.

Kilka miesięcy temu ostrzegałem, że Polsce grozi męczący okres „demokracji syzyfowej”, w której demokratyczna władza co chwila wpadać będzie w pułapki chytrze zastawione przez ancien régime („Syzyfowa demokracja”, „Gazeta Wyborcza” 3 kwietnia 2024).

Te zasadzki mają różnoraki charakter: niektóre są instytucjonalne (Trybunał niegdyś Konstytucyjny, neo-KRS, KRRiT), inne – personalny (lojaliści dawnego systemu przemysłnie umieszczeni w strategicznych pozycjach w państwie), a jeszcze inne – proceduralny (niemożność zmiany procedur odwołania ludzi lub zmiany przepisów). Wszystkie mają wspólną cechę: ustawowo spetryfikowany charakter utrudniający czy wręcz uniemożliwiający ich zmianę dzięki prezydenckiemu wetu lub Trybunałowi mgr Przylębskiej.

Ustawy przyjęte celowo przez poprzednią władzę dla zacementowania przyczółków na wypadek wyborczej porażki mają charakter „ustawowego bezprawia”, by użyć przydatnego pojęcia stworzonego w 1946 roku przez wybitnego niemieckiego prawnika Gustava Radbrucha. W Polsce PiS ustawowe bezprawie miało charakter łamania konstytucji przy pomocy ustaw, przy uprzednim wyłączeniu centralnej instytucji, mającej w zamierzeniu twórców Konstytucji oceniać zgodność ustaw z konstytucją. Ale w sytuacji, gdy Trybunał przestał być rozwiązaniem, a stał się częścią problemu, z ustawowym bezprawiem radzić sobie trzeba inaczej.

Bo niestety, nie zawsze udadzą się takie majstersztyki, jak w przypadku TVP czy b. prokuratora krajowego Dariusza Barskiego, gdy ministrowie Sienkiewicz i Bodnar skutecznie wykorzystali nieudolność prezyden-



• Prezydent Andrzej Duda i prezes PiS Jarosław Kaczyński, 23 września 2022 r.

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

ta lub byłego ministra sprawiedliwości. Na takie podarunki losu nie można na długą metę liczyć, choć rzeczywiście każdą taką niezdarność starego układu należy wykorzystywać przeciwko niemu.

„Legalność nas zabija” – westchnął w 1849 r. Odilon Barrot, premier u boku prezydenta Francji Ludwika-Napoleona Bonapartego. A Polskę demokratyczną zabija, a w każdym razie zatruwa, sztampowo rozumiana „praworządność”, interpretowana jako bezwzględne podporządkowanie się prawu, jakiegokolwiek by ono było. W normalnym państwie jest to zasada słuszna, wręcz niezbędna. Jednak w wyjątkowym okresie przejściowym, gdy to „prawo” jest w istocie bezprawne, bo niezgodne z konstytucją, tyle że brakuje organu, który mógłby to autorytatywnie stwierdzić, zaś istniejące złogi dawnego systemu skutecznie uniemożliwiają regularną zmianę prawa – tak rozumiana pseudopraworządność to przepis na paraliż reform i państwa.

Przykładów takiego paraliżowania reform jest co niemiara. Pierwsze z brzegu:

- Ustawa o Krajowej Radzie Sądownictwa, przyjęta wreszcie w lipcu 2024 po trudnej drodze Sejm-Senat-Sejm, nie doczekała się podpisu prezydenta, który wysłał ją od razu do tzw. kontroli uprzedniej Trybunału mgr Przylębskiej. Losy ustawy w tym fasadowym organie są oczywiste, a odstępując od zawetowania, Andrzej Duda nawet nie dał Sejmowi szansy na próbę zmontowania większości dla obalenia weta.
- W obliczu faktycznego rozłamu w Sądzie Najwyższym na właściwych sędziów i nie-sędziów prezydent Duda, w kooperacji z nie-sędzią Małgorzatą Manowską, uważającą się bezpodstawnie za I Prezes, wprowadza nowy regulamin SN, zmniejszający quorum niezbędne dla uchwał pełnych izb z 2/3 do połowy, w ten sposób wzmacniając pozycję nie-sędziów.
- Trybunał mgr Przylębskiej – na wniosek Prezydenta albo mniejszości PiS-owskiej w Sejmie – podejmuje serię „zabezpieczeń”, np. zabraniając zmian w mediach publicznych albo w Prokuraturze Krajowej czy wprowadzając „zabezpieczenie” przed po-

ciągnięciem prezesa NBP do odpowiedzialności konstytucyjnej. Władza słusznie te decyzje ignoruje, ale chaosu jest przy tym mnóstwo.

- Prezydent Duda wraz z KRS kontestują w Trybunale konstytucyjność zmian w ustawie o ustroju sądów powszechnych, dotyczących weryfikacji niezależności sędziów, co wynika z orzeczeń TSUE.
- Prezydent Duda odsyła do Trybunału mgr Przylębskiej kolejne ustawy przyjęte pod nieobecność dwóch przestępców Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika (prawomocnie skazanych, choć niezgodnie z prawem ulaskawionych), na podstawie rzekomo niewłaściwego składu Sejmu, co rzecz jasna Trybunał skwapliwie akceptuje.

Jak widać z tego bardzo cząstkowego zestawienia, kluczowym ogniwem tego mafijnego działania jest prezydent Duda. To największe nieszczęście dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce. Jego relacje z demokratyczną władzą to nie kohabitacja, którą z natury rzeczy cechuje szorstka przyjaźń między prezydentem a premierem, lecz trwanie w konstytucyjnym ustroju ciała toksycznego, obcego demokracji: przeżytek zakonserwowany z Polski PiS-owskiej.

W działaniach prezydenta nie ma za grosz uroku makiawelicznej polityki; wprost przeciwnie, jest toporność nadąsanego autokraty, zazdroszczącego dzisiejszym politykom władzy ich talentów i wiedzy, zdecydowanego bronić interesów i przywilejów dawnego układu. A często wręcz sadyzm, wynikający z narcyzmu i braku inteligencji emocjonalnej, jak w przypadku wysłania do Trybunału ustawy, mającej przedłużyć pomoc dla uciekinierów z napadniętej przez Putina Ukrainy, a przyjętej – o zgrozo! – pod nieobecność w Sejmie dwóch wspomnianych przestępców, przytulanych czule przez prezydenta.

Do sierpnia przyszłego roku z tym problemem nie da się nic zrobić. Należy więc otoczyć to gniazdo antydemokratycznego oporu kordonem sanitarnym: o nic nie prosić, niczego się nie spodziewać, żadnych reakcji (zawetuje? a może nie?) nie antycypować. Można i trzeba natomiast przywrócić się kosztem bizantyjskiej biurokracji prezydenckiej (ponad 270 mln

zł zaplanowanych na ten rok), z setkami pracowników, którym nie udaje się podpowiedzieć szefowi jednego dobrego pomysłu.

Natomiast pozostałe ogniwa zamkniętego systemu PiS-owskiego można i należy skasować. W szczególności dotyczy to Trybunału mgr Przylębskiej i neo-KRS. Próby zneutralizowania tych złogów w rękawiczkach nie dały na razie rezultatu. Uchwała Sejmu w sprawie Trybunału z marca 2024 pozostała niezrealizowanym chciejstwem, a próby ustawowej korekty Krajowej Rady Sądownictwa zostały w typowy dla mafii sposób zniweczone przez tandem prezydent-Trybunał. Trybunał mgr Przylębskiej nadal wyczynia swe brewerie, produkując kolejne groteskowe „zabezpieczenia” chroniące układ PiS-owski, zaś neo-KRS stale pogłębia chaos w wymiarze sprawiedliwości, podsuwając chętnemu prezydentowi kolejne rekomendacje sędziowskich nominacji i awansów.

Skoro oba te organy w sposób oczywisty nie przystają do ich konstytucyjnych wzorców, należy je wycofać z tzw. obiegu prawnego. Nie jest to jakiś złożony problem prawny, ale wyłącznie porządkowo-administracyjny. Uzurpatorzy powinni stracić dostęp do gabinetów, służbowej poczty elektronicznej i nienależnych uposażeń. Zwłaszcza to ostatnie, jak przewiduję, zdziała cuda.

Reforma ustroju, przywracająca demokrację, utknęła w zmaganiach z odtworzonym PiS-owskim układem, a symbolem rozliczeń stała się sprawa posła Marcina Romanowskiego, ukazująca, jak chory jest wymiar sprawiedliwości po latach ziołrowego bezprawia.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że minister sprawiedliwości Adam Bodnar dokonał bardzo wiele. Na liście jego sukcesów są: wymiana wielu przesędów sądów, oczyszczenie prokuratury krajowej z PiS-owskich lojalistów, zaprzestanie publikacji wakatów sędziowskich do czasu zmiany w KRS; wezwanie sędziów i prokuratorów do otwarcia się na prawo europejskie; wprowadzenie nowych rzeczników dyscyplinarnych ad hoc na miejsce Ziobrowych prześladowców niezależnych sędziów.

To jednak za mało. Potrzebne jest przyspieszenie. Syzyf powinien wciąć się w Herkulesa, bo PiS-owska stajnia Augiasza nadal zatruwa życie publiczne. Antysystemowe partie PiS i SP po latach bezkarnego złodziejstwa i kłamstw, nawet jeśli nie zostaną zdelegalizowane, nie powinny tak łatwo móc wykorzystywać demokrację przeciwko niej samej. ●

Wojciech Sadurski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Wojciech Sadurski jest profesorem prawa na Uniwersytecie Sydney-skim i profesorem w Centrum Europejskim UW. W kwietniu 2024 nakładem Znaku ukazała się jego „Pandemia populistów”.

Muzyk z wielkim sukcesem w Japonii

MIŁO BYĆ PIERWSZYM
POLAKIEM W KATALOGU

– Rośnie zainteresowanie Zachodu muzyką niezachodnią, która brzmi bardziej świeżo niż to, do czego są przyzwyczajeni – producent Piotr Kaliński tłumaczy sukces swojego projektu Hatti Vatti.

ROZMOWA Z
PIOTREM KALIŃSKIM
kompozytorem, producentem muzycznym, wydawcą

JAREK SZUBRYCHT: - Wśród polskich fanów muzyki elektronicznej zapanowało wielkie poruszenie: Hatti Vatti wydaje płytę w R&S Records. Co to za wytwórnia?
PIOTR KALIŃSKI*: – R&S Records jest dla elektroniki czymś takim, jak ECM dla jazzu czy Sub Pop dla muzyki gitarowej. Wytwórnią bardzo istotną, od lat aktywna, której logo jest znakiem jakości w danym gatunku. Zainteresowania R&S obejmowały różne oblicza muzyki elektronicznej, od tanecznej przez ambient po muzykę eksperymentalną i nawet improwizowaną.

Najsłynniejszym wydawnictwem R&S jest debiutancki album Aphex Twin, czyli „Selected Ambient Works 85–92”, uważany za jeden z najważniejszych materiałów w historii muzyki elektronicznej, właśnie tu karierę rozpoczynał James Blake. Długo mógłbym tak wymieniać, ale nie chodzi o to, że dołączyłem do klubu znanych nazwisk, tylko do grona artystów, którzy inspirowali innych muzyków, tworzyli całe gatunki, kreowali trendy.

Co ciekawe, R&S działa od 40 lat i niezmiennie prowadzi go małżeństwo, którego imiona – Renaat i Sabine – dały wytwórni nazwę. To rodzinna firma, która wyszukuje nowych artystów, tak elektryzujących, że już po pierwszych wydawnictwach zostają headlinerami festiwalu. Miło być pierwszym Polakiem, który znalazł się w tym katalogu.

Jak dostać się do takiego labelu? Po prostu wysłałeś nagrania demo i czekałeś na odpowiedź?

- Renaat jest wielkim fanem muzyki i codziennie odsłuchuje demówki, poszukuje nowych talentów. Nie stawia na utarte nazwiska, dużo uwagi poświęca artystom spoza dominujących na rynku scen niemieckiej i angielskiej. To misja, która przyświeca mu od początków istnienia R&S.

Od dekady wysyłam mu większość swoich wydawnictw, z różnymi elektronicznymi projektami i w końcu otrzymałem odpowiedź: „Ten materiał mi się podoba, widzę go w R&S”. Odpowiadając więc na twoje pytanie: tak, najzwyczajniej w świecie wysłałem demo. Sporo ludzi uważa, że to niemożliwe, ale jak się okazuje, to czasem banalnie proste. Trzeba jednak być cierpliwym i odpornym na odrzucenie.



• Hatti Vatti FOT. MACIEK BUSZMAN

Cierpliwość to dziś rzadka cnota.

- Przydaje się też na późniejszym etapie. Kiedy trafisz do większej wytwórni, która ma swoje plany wydawnicze, musisz ustawić się w kolejce. Ja też długo czekałem na wydanie „Zeit”. Od zarejestrowania pierwszego utworu do wydania płyty winylowej minęły ponad trzy lata.

„Zeit” jest płytą, która może zaskoczyć tych, którzy spodziewają się dźwięków generowanych wyłącznie przez maszyny. To bardzo żywa, organiczna muzyka.

- Najmniej elektroniczna płyta Hatti Vati została wydana przez elektronicznego giganta – to dość nieoczekiwany zwrot w historii tego projektu. To materiał zbyt elektroniczny dla świata jazzu, a z drugiej strony może się okazać zbyt eksperymentalny i akustyczny dla niektórych fanów wytwórni.

Interesowało mnie wtedy działanie na styku gatunków. Z muzykami, z którymi zacząłem nagrywać tę płytę – Rafał Dutkiewicz na perkusji i Paweł Stachowiak na

basie – koncertowałem po poprzedniej, stricte elektronicznej. Przełożyliśmy ją na język żywego zespołu i tak spodobało mi się jego brzmienie, specyficzna energia, że postanowiłem to pociągnąć. Kiedy większość materiału była gotowa, do współpracy zaprosiłem też Piotra Chęckiego, związanego m.in. z Nene Heroine i jego saksofon wypełnił ramy naszego obrazu.

To naprawdę musiały być żywe instrumenty? Ludzie mówią, że właściwie każdy dźwięk da się dziś wygenerować z komputera lub wykopać z banku sampli.

- Zaprosiłem do współpracy wirtuozów. Pomysły, które przynosiłem, byłyby niemożliwe do zaaranżowania i zagrania na komputerze w ten sposób, w jaki oni to robili. Tworzyłem strukturę elektroniczną, do której pierwszy muzyk dogrywał swoją partię akustyczną, po czym odejmowałem trochę tej elektroniki, więc kolejny muzyk otrzymywał już inny materiał. To rodzaj kolektywnej improwizacji, której uczestnicy nawet się nie spotykają.

Rynek japoński jest ci najbliższy? Rzadko można usłyszeć coś takiego z ust polskiego artysty.

- 10 lat temu wydałem płytę „Worship Nothing”, zawierającą utwór „Tokyo”. Często wykorzystuję w tytułach utworów nazwy miast, na zasadzie luźnych skojarzeń. Okazało się, że to zrobiło na Japończykach duże wrażenie, moja płyta była dostępna w tamtejszych sklepach i finalnie wyładowałem tam na koncertach. Moja muzyka się spodobała, nawiązałem współpracę z wieloma klubami i artystami, i do dziś regularnie gram w Japonii trasy koncertowe.

Wisienką na torcie była współpraca mojego drugiego zespołu, czyli Hinode Ta-

pes, z japońskimi artystami, a mój duet z Danielem Drumzem, czyli Janka, został doceniony przez tokijskie wydawnictwo Newdubhall. Jako pierwsi Polacy wydaliśmy w Japonii winylową płytę. To dla nas ogromne wyróżnienie.

Jak bardzo różni się japoński rynek muzyczny od polskiego?

- Jest zupełnie inny. W dodatku o wielu rzeczach dowiadywałem się nie od razu, ale jadąc tam po raz drugi, trzeci, siódmy... W tej kulturze ludzie się nie pouczają, więc dopiero kiedy sam na coś wpadniesz i zapytasz: „Czy może powinienem robić to i to?”, otrzymasz odpowiedź: „Tak, to jest bardzo mile widziane”.

Japonia skoncentrowana jest przede wszystkim na muzyce komercyjnej, ale rynek jest zwiariowany i mocno awangardowy. Jest mnóstwo sklepów płytowych i niszowych wydawnictw, które zajmują się wszystkim, od doom ambientu po jazz na dziwnych instrumentach.

Japońskie społeczeństwo jest dość introwertyczne, więc ulubioną rozrywką wielu obywateli jest słuchanie muzyki. Popularne są kissa, ciemne knajpki, do których przychodzi się samotnie na szklanecką dobrą whisky i papierosa. Nie rozmawia się w nich, ale słucha muzyki, głównie jazzu, puszczanej na audiofilskim sprzęcie.

Jak wyglądają koncerty w Japonii?

- Wysoko ceni się kontakt artysty z publicznością. Nawet przed koncertem ambientowym czy awangardowym muzycy opowiadają, co będą grali. W przypadku zespołów grających muzykę z większą dawką energii, wymagania są wyższe: jeśli ktoś nie skacze, nie śpiewa razem z publicznością, to jest duża szansa, że ludzie

Japońskie społeczeństwo jest dość introwertyczne, więc ulubioną rozrywką wielu obywateli jest słuchanie muzyki. Popularne są kissa, ciemne knajpki, do których przychodzi się samotnie na szklanecką dobrą whisky i papierosa

przejdą obok takiego występu obojętnie. Z organizacją koncertu trzeba się wstrze- lić w wąskie okno pomiędzy końcem pra- cy, a ostatnim metrem. To tzw. daytime events, których jest najwięcej, odbywa- jące się pomiędzy 18 a 23. Za to publicz- ność jest bardzo wdzięczna. Często widu- ję na moich koncertach tzw. salarymenów, którzy przychodzą prosto z biura, w gar- niturach, z teczkami. Jeden z nich jeździł za mną po całej Japonii, codziennie poja- wiał się w innym mieście, zawsze w służ- bowym garniturze. Subkulturowy wygląd jest tam zarezerwowany dla młodzieży, później obowiązkowym uniformem jest garnitur.

Jaką potrzebę zaspokajasz tworząc muzykę?

- Chcę komunikować się z ludźmi poprzez muzykę. Mam to szczęście, że mogę na- grywać freejazzową płytę dla Instant Clas- sic, na której z perkusistą Jackiem Pro- ścińskim szuramy palcami po garnkach, ale od czasu do czasu współpracować też na przykład z Quebonafide i dostać za to diamentową płytę albo napisać muzykę do reklamy. Możliwe, że pełnię rolę pomo- stu pomiędzy tymi dwoma światami, bo nie dzielę muzyki na ambitną i komercyj- ną, elitaryzm w sztuce wydaje mi się pu- sty i śmieszny. To jak z jedzeniem: równie wspaniale mogą być wykwintne sushi, jak i bułka z masłem.

Skoro masz propozycje od popularnych raperów czy dużych marek, zapewne dobrze płatne, chce ci się jeszcze nagry- wać te płyty z dziwną muzyką, wydawa- ne w nakładach po kilkaset egzemplarzy?

- Artyści, którzy decydują się tylko na ko- mercyjną karierę, często robią to za ce- nę własnego brzmienia. Ich muzyka mo- że być świetna, wręcz sztuczna, ale brzmi jak ze stocka. Staram się two- rzyć muzykę na własnych zasadach, na- wet udźwiękawiając spoty reklamowe i nagrywając podkłady dla raperów wy- przedających stadiony. To im się podo- ba, mainstream często bardzo pragnie ta- kich brzmień. Możemy to obserwować również na przykładzie muzyki filmo- wej, gdzie coraz mniej jest Hansa Zim- mera, a coraz więcej Bena Frosta czy Ti- ma Heckera. Transfer talentu ze świata muzyki undergroundowej na komercyj- ną scenę nie jest czymś nowym – robili to Björk czy Madonna, a na naszym podwór- ku ostatnio Brodka. To symbioza huby z drzewem, dzięki której można osiągnąć sukces robiąc swoje. ●

• *Piotr Kaliński

Kiedyś grał na gitarze punk rocka, obecnie tworzy muzyczny i jej okolice pod różnymi szylda- mi i w różnych składach – war- to zapamiętać choćby nazwy Janka, Hinode Tapes, Nanook of the North i Ffrancis. Jego flagowy projekt, czyli Hatti Vatti, właśnie wydał płytę „Zeit” w prestiżowym labelu R&S Records.

Nowy zbiór opowiadań austriackiego skandalisty

Czarny humor i zwroty akcji jak w kryminale

W „38 opowiadaniach” mamy Thomasa Bernharda znanego z „Wymazywania” czy „Kome- dianta”, tylko w jeszcze większym stężeniu.

Witold Mrozek

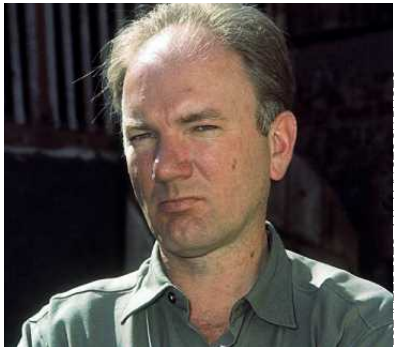
Za gorąco? Siegnijcie po lodowate ostrze sarkazmu Thomasa Bernharda. Wiem, to nie jest domyślny wybór w kategorii „książka na plażę”; mowa przecież o kalającym własne gniazdo Austriaku, specjalście od rozliczeń z nierozliczoną przeszłością oraz na- zistowskich upiórów poupychanych po szopach i willach.

Po co jednak czekać z lekturą no- wo wydanych „38 opowiadań” Bern- harda aż na przyjście zimy, jednej z tych zim, „które – jak pisał w »Wy- mazywaniu« – sprawiają, że gdy czło- wiek skończy trzydzieści lat, wszystko staje się nie do zniesienia”?

KOMEDIA CZY TRAGEDIA?

W wydanej właśnie książce mamy Thomasa Bernharda znanego z „Wy- mazywania”, „Wycinki”, „Komedian- ta” czy „Placu Bohaterów”, tylko w jeszcze większym stężeniu. W krót- kiej formie opowiadań mieści się i czarny humor, i suspense, a i fabular- ne zwroty akcji godne kryminału.

Powracają Bernhardowskie te- maty: obsesja, nieustanne zderzanie spojrzania innych z własnym spoj- rzeniem – jak w świetnej „Czapce”, w której lęk przed zostaniem uzna- nym za złodzieja każe w nieskończo- ność nachalnie szukać właściciela tytułowego nakrycia głowy, zgubio- nego przez kogoś, a odnalezionego przez narratora.



• Thomas Bernhard

Jest tu też obsesja teatru, istna Ber- nhardowska „Hassliebe” – jak brakuje tego słowa na połączenie nienawiści i miłości w języku polskim!

W „Czy to komedia? Czy to trage- dia?” – opowiadaniu, którego tytuł mógłby być mottem całej twórczości Austriaka – młody człowiek krąży do- okola teatru, rozmyśla o teatrze, po- wtarza „gardzę teatrem”, „nienawidzę teatru”, „teatr to perfidia”, a zarazem kupuje bilet, z którego nie korzysta, i za którego kupienie sam sobą gar- dzi. Chce za to napisać „studium o te- atrze” (motyw obsesji pisania „stu- dium” wróci choćby w wystawionym przez Krystiana Lupe „Kalkwerku”), bo „dobrze się opisuje to, czego się nienawidzi”.

I to też mogłoby być motto do twórczości Bernharda.

Kryminalną tajemnicę, historię równie niepokojącą, co niedopowie- dzianą, znajdziemy w opowiadaniu „Attaché przy ambasadzie Francji”.

Może jeszcze bardziej niepokojące są otwierający cały zbiór „Dwaj wy- chowawcy”, w których następstwem bezsenności nachalnego nauczycie- la jest strzał wycelowany w bliżej nie- określone „zwierzę”.

W pierwszym opowiadaniu do końca nie dowiadujemy się, kto za- bił. W drugim – kogo lub co zabito.

Ważniejsza niż odpowiedź na to pyta- nie jest jednak konstatacja, że w tym świecie każdy potencjalnie mógł- by kogoś zabić. A przynajmniej zabić siebie. Weźmy „Świniopasa” – opo- wiadanie, w którym katolickie Tri- duum Paschalne Bernhard zderza z myślami samobójczymi i wiejskim świniobiciem.

PONAD 30 TŁUMACZY

Są w tym zbiorze wątki, które nie ko- jarzą się może tak często z Bern- hardem, ale tkwią w jego twórczo- ści głęboko już od czasów młodości- czych wierszy. Na przykład przyro- da. Austriacki pisarz mógł swej ojczy- zny nienawidzić, ale austriackie gó- ry, lasy i pola głęboko wniknęły w je- go pisanie.

Nie byłoby „38 opowiadań” gdyby nie Sława Lisiecka, niestrudzona tłu- maczka literatury niemieckojęzycz- nej, łódzka animatorka życia literac- kiego i wydawczyni – to w jej oficynie Od Do ukazały się opowiadania.

Tom jest efektem pracy specjal- nego seminarium translatorskiego prowadzonego przez Lisiecką w Au- striackim Forum Kultury w Warsza- wie – dlatego „38 opowiadań” ma po- nad 30 tłumaczy. Niech seminaryj- ny wątek jednak nikogo nie odstra- sza – ten zbiór gęstej prozy napraw- dę wciąga. ●

Thomas Bernhard



38 opowiadań

wyd. Od Do, Łódź

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332662

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 895/22/23 toczy się postępowanie z wniosku Hanny Strysik o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o pow. 6.40.37 ha, oznaczonej numerami działek 69,71 i 83, położonej w Starym Folwarku, gmina Grudziądz, dla której Sąd Rejonowy w Grudziądzu prowadzi księgę wieczystą Stary Folwark, tom II k.20, której wpisanim właścicielem jest rolnik Stanisław Flor. Posiadaczem powyższej nieruchomości jest obecnie Hanna Strysik. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby zgłosili swoje prawa do nieruchomości w terminie 3 miesięcy, albowiem w innym przypadku Sąd może stwierdzić zasiedzenie na rzecz wnioskodawczyni.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34332765

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332479

Prezydent Wrocławia ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. gen. Józefa Haukego-Bosaka 24 m.5

Powierzchnia lokalu	-	114,85 m ² + przynależna komórka w piwnicy o pow. 4,05 m ²
Cena wywoławcza w zł	-	850 000,00 zł
Wadium	-	85 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	8 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.10.2024 r. do 23.10.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Brzeska 8-10, tel. 71 342 64 50 wew.23.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **4 listopada 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 28 października 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok.148, tel. 71 777 88 92.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332478

Prezydent Wrocławia ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. ks. Franciszka Salezego Jezierskiego 11 m.1

Powierzchnia lokalu	-	64,43 m ²
Cena wywoławcza w zł	-	580 000,00 zł
Wadium	-	58 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	5 800,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 21.10.2024 r. do 23.10.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, tel. 71 323-57-38, 71 326-41-01.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **4 listopada 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 28 października 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok.148, tel. 71 777 88 92.

Rozmowa z Dariuszem Anderwaldem

FOTOPUŁAPKI ODKRYWA
TAJEMNICE PTAKÓW

– Dzięki fotopułapkom naukowcy dowiedzieli się, że szopy wcale nie są takie sprawne. W żadnym z obserwowanych bocianich gniazd nie wyrządziły szkód – opowiada Dariusz Anderwald*.

EWA FURTAK: Kinderek to bocian czarny z gniazda w Nadleśnictwie Wolsztyn podglądane przez kamerę. Stał się „gwiazdą” tegorocznego sezonu obrączkowania ptaków, m.in. dlatego, że został przez was uratowany. Padłby, gdyby nie ludzie, albo zabiłby go jakiś drapieżnik, ale natura bywa przecież okrutna.

DARIUSZ ANDERWALD: – Natura nie jest okrutna, to nasza ludzka kategoria. W naturze jest czymś normalnym, że drapieżnik zabija ofiarę po to, by ją zjeść. Przyczyną śmierci młodych ptaków bywają także np. złe warunki atmosferyczne bądź brak pokarmu

Kamera przy gnieździe czarnego bociana w Nadleśnictwie Wolsztyn została zamontowana z myślą o edukacji, o możliwości poznania procesów, jakie mają miejsce w przypadku tego gatunku. Przekaz obserwują tysiące osób. W przypadku Kinderka presja społeczna, by go ratować, była ogromna. Non stop odbierałem telefony z pytaniami, czy mamy zamiar patrzeć, jak ten ptak pada z głodu. Dzwonili ludzie dosłownie z całego świata, np. z Kalifornii. Ulegliśmy presji. Zabraliśmy Kinderka z gniazda.

Co się przytrafiło Kinderkowi?

– W przypadku młodych bocianów zdarza się, że nowa para przystępuje do lęgów bardzo późno. Takie pisklęta w większości skazane są na śmierć. Dorosłe ptaki je porzucają, bo muszą zająć się regeneracją sił przed długą wędrówką na zimowiska. To jest normalne, w naturze pierwszeństwo w przeżyciu mają te osobniki, które są już samodzielne, potrafią zdobyć pożywienie, czyli dorosłe.

Bociany białe czasem tworzą parę dopiero w sierpniu, próbując wspólnego życia, bawią się w rodzinie. Budują nawet gniazda, ale nie dochodzi do lęgów. Składają jaja dopiero w następnym sezonie.

Kinderek był późnym pisklęciem. Samica została go już 12 lipca. Karmił go tylko tata, ale przylatywał bardzo rzadko. Było upalnie, temperatura sięgała ponad 30 stopni Celsjusza. Podchodząc do obserwacji restrykcyjnie, powinniśmy zostawić pisklę w gnieździe i czekać na jego śmierć. Zdecydowaliśmy się mu pomóc. To jest gniazdo na suchym drzewie, na które ze względów bezpieczeństwa nie można się było wspiąć. Użyliśmy podnośnika. Kinderek był w złym stanie, ważył około półtora kilo, podczas gdy bocian czarny w takim wieku powinien ważyć ponad dwa kilogramy.

Bocian przeżył?

– Tak, 1 września będziemy go wypuszczać na wolność. Oczywiście zostanie wtedy zaobrazkowany i wyposażony w specjalne urządzenie (GPS-GSM), dzięki któremu będzie można zlokalizować jego położenie. Wypuścimy Kinderka na zbiorniku Jezioro, gdzie powinien spotkać jakiś swoich pobratymców. Brodząc w płytkiej wodzie, powinien samodzielnie zacząć polować na

ryby. W pewnym momencie poczuje niepokój i zew wędrówki, tego bocianów nie trzeba uczyć. Mamy nadzieję, że polecą na południe Europy a potem do Afryki

Czy Kinderek ma szansę przeżyć po wypuszczeniu?

Tego nie wiemy. Może nie żyć już kilka dni po powrocie na wolność, a może sobie dać radę. Dzień po tym, jak zabraliśmy go z gniazda, przyleciał tam jastrząb, więc na pewno by zginął, gdyby nie nasza interwencja. Czy zrobiliśmy dobrze? Zawsze jest ryzyko, że ocalony ptak okaże się „bombą biologiczną”, przynosząc np. jakąś chorobę.

Tak naprawdę pomagając mu, pomogliśmy przede wszystkim sobie, uchroniliśmy się przed wyrzutami sumienia.

No bo może jednak mu się uda. Osobiście uważam, że ochrona gatunków nie powinna polegać na spektakularnym ratowaniu pojedynczych osobników, ale na działaniach systemowych: ochronie starych lasów i drzew, gdzie się gnieźdzą, oraz dbałości o ich żerowiska, a także nieodmulaniu rzek i strumieni, utrzymaniu bagien i oczek wodnych, wilgotnych łąk itp.

Co ciekawe, niedaleko, bo w nadleśnictwie Bolesławice, kamera online obserwuje inne gniazdo bociana czarnego, gdzie w tym roku wychowało się z powodzeniem aż pięć piskląt! Niedawno wszystkie szczęśliwie opuściły gniazdo. Ich mama, Skierka, najsłynniejsza bocianica w Europie śledzona telemetrycznie już 7 lat, jest już w Serbii, gdzie odpoczywa podczas wędrówki jesiennej. Pięcioraczki bocianów czarnych w Bolesławicach to ogromny sukces.

Jest też uratowana Ostra

– Kinderek to nie jedyny przypadek, gdzie interweniowaliśmy. Od pięciu lat obserwujemy np. samicę bielika, która jako pisklę została znaleziona w centralnej Polsce. Bez powodzenia szukaliśmy gniazda. Ptak był w dołym stanie, prawdopodobnie przyczyną jego kłopotów był silny wiatr, przez który wypadł z gniazda. Ostra, bo tak ją nazwaliśmy, wróciła na wolność, wypuściliśmy ją w okolicy Jeziora, gdzie natychmiast zaczęła polować na pisklęta kormoranów.

Teraz lata dosłownie po całej Polsce – od Niemiec po Białoruś i Ukrainę. To jednak inna sytuacja niż interwencja w przypadku pisklęcia słabszego, chorego, itd.

Nie jestem zwolennikiem trzymania dzikich zwierząt do końca życia w niewoli. Lepiej, jeśli taki ptak zginie i stanie się pokarmem dla innych zwierząt.

My, ludzie, przyczyniamy się do śmierci ogromnej liczby ptaków

– „Odrutowaliśmy” krajobraz, wiele ptaków ginie siadając na niezabezpieczonych przewodach. Prąd zabija np. rybolowy, które przysiadają na kablach zaraz po polowaniu na ryby, gdy są jeszcze mokre. Na naszych drogach



• Para bocianów czarnych w gnieździe w Nadleśnictwie Kozienice FOT. FOTOPUŁAPKA, GRUPA BOCIANIMY

pod koła samochodów wpada wiele zwierząt. Drapieżne ptaki, które polują na ofiary kolizji z samochodami, często same ulegają potem wypadkom. Na ptaki czyha wiele pułapek.

Ale ptaki nauczyły się je omijać. Byliśmy z fotoreporterem w Borodzie, wiosce niedaleko Kijowa, gdzie po inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku jeździły czołgi i spadały rakiety. Tam jest mnóstwo bocianich gniazd, a czas powrotu ptaków przypadł na okres, kiedy toczyły się tam walki. Ukraińcy mówili, że żaden ptak nie wrócił. Rok później niemal wszystkie gniazda były zamieszkane.

– Wojna to dla migrujących ptaków ogromne zagrożenie. Orlik grubodzioby to duży drapieżny ptak narażony na wyginięcie. Kolega Grzegorz, który obrączkuje te najrzadsze orliki, wyposażył je także w nadajniki. Dzięki temu wiemy, że sześć naszych polskich orlików zginęło w zeszłym roku w Izraelu, bo w czasie ich wędrówki zaczęła się wojna w tamtej części świata. To dzisiaj wąskie gardło, gdzie ginie wiele ptaków. Systemy obrony odbierają sygnał z nadajników, nie rozróżniają, czy to ptak, czy np. dron. Tym bardziej, że dzisiaj konstruktorzy dronów czasem specjalnie nadają im kształt ptaków.

Ale ptaki potrafią też zagospodarować się w miejscach stworzonych przez ludzi

Zawsze jest ryzyko, że ocalony ptak okaże się „bombą biologiczną”, przynosząc np. jakąś chorobę. Tak naprawdę pomagając Kinderkowi, pomogliśmy przede wszystkim sobie, uchroniliśmy się przed wyrzutami sumienia

– To prawda, przyroda zaskakuje. Para rybolowów zbudowała na przykład gniazdo na wieży telefonii komórkowej przy autostradzie na zachodzie kraju. Pierwsze gniazdo, zbudowane na wysokości 50 metrów, zrzucił im wiatr, były już w nim pisklęta. Razem z operatorem telefonii komórkowej zbudowaliśmy im piękne, sztuczne gniazdo. Ptaki korzystają z niego z sukcesem i w tym roku są tam już dwa opierzone duże młode

Zaobrazkowaliśmy w tym sezonie około 1000 ptaków. Kto się tym zajmuje, wolontariusze?

– Jeśli chodzi o kwestię finansową, to pracujemy jako wolontariusze, bo nie pobieramy za to żadnego wynagrodzenia. Większość z nas zajmuje się na co dzień ptakami naukowo, wszyscy przeszliśmy szkolenia z obrączkowania. Stroną naukową tego projektu zajmuje się Stacja Ornitologiczna Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, współpracujemy też m.in. z Regionalnymi Dyrekcjami Ochrony Środowiska. Zaangażowanych w obrączkowanie jest około 40 osób: ornitologów i wspinaczy.

To ogrom pracy. Na obrączkowanie poszczególnych gatunków jest tylko kilka tygodni. Pisklęta nie mogą być za małe, bo wtedy obrączka może spaść z nogi. Nie mogą też być za duże, bo wtedy jest zagrożenie, że spłoszony ptak wyskoczy z gniazda. Wolontariusze z Komitetu Ochrony Orłów nie tylko obrączkują pisklęta, ale głównie szukają nowych stanowisk rzadkich drapieżnych ptaków, dzięki czemu udaje się je obejmować ochroną. To około 400 osób w kraju, którzy poświęcają na to swój prywatny czas, siły i pieniądze.

Fotopułapki to okazja do obserwowania nie tylko ptaków

– Podczas projektu dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy nie tylko o bocianach, ale też o szopach. To inwazyjny gatunek małego drapieżnika. Wiele mówiło się o tym, że szopy będą siały spustoszenie wśród ptaków. Dzięki fotopułapkom zaobserwowaliśmy, że wcale nie są takie sprawne, w ani jednym z obserwowanych bocianich gniazd nie wy-

JA

rządziły szkód. Wystarczył jeden cios bocianym dziobem i szop nie wracał.

Owszem, pojawiały się one później, gdy bociany już opuszczały gniazda, ale po to, by w nich spać. Hitem internetu w tym roku była np. para szopów „kochających się” w nocy na opuszczonym gnieździe bocianów czarnych. Szopy są zbyt ciężkie, by dobrać się do gniazd drobnych ptaków, gałęzie się pod nimi uginają i łamią. Może więc nie trzeba się aż tak bardzo ich bać? Choć oczywiście nie jestem zadowolony z ich obecności w naszych lasach.

Z wieloma ciekawymi faktami na temat ptaków można zapoznać się na kanale Youtube Komitetu Ochrony Orłów. Zgromadzono tam już ponad 900 klipów z niezwykle ciekawych momentów z życia bielików, rybołówów i bocianów czarnych.

*Prezes Komitetu Ochrony Orłów, kierownik Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Leśnego Zakładu Doświadczalnego SGGW w Rogowie

Wyniki badań naukowców ze Stanfordu

Starzejemy się skokowo

Udowadniają to naukowcy ze Stanfordu, którzy sprawdzili genetyczne, fizjologiczne i mikrobiotyczne wskaźniki starzenia się. Wyniki ich badań publikuje pismo „Nature Aging”.

Tomasz Ulanowski

Każdemu z nas zegar nieuchronnie odmierza czas. Widzimy to, kiedy patrzymy w lustro. Kiedy obserwujemy, że pewnych czynności nie wykonujemy już tak sprawnie jak kiedyś.

Naukowcy wciąż odsłaniają tajemnice przykrego procesu, który nazywamy starzeniem się. Wiążą starość z epigenetyką – czyli tym, jak poszczególne geny są włączane, podkręcane, wyci-

szane i wyłączane – a także z narastającą ilością mutacji w samym DNA (każdego dnia zbiera ich się ok. 100 tys.). Badają ją także na poziomie fizjologicznym, sprawdzając, jak rozwija się stan zapalny (im jesteśmy starsi, tym robi się on bardziej przewlekły), a także analizując obecność różnych białek.

Reasumując: z wiekiem słabniemy, choć nie do końca wiadomo dlaczego.

Coraz mocniej jednak widzimy, że nie jest to proces liniowy, czyli systematyczny i równomierny, ale raczej skokowy. A więc starzejemy się, nie tyle tocząc się po równi pochyłej, ile wpadając w kilka przepaści – przekonują w piśmie „Nature Aging” naukowcy ze Stanfordu.

Ich zdaniem pierwsza rewolucyjna i związana z wiekiem „zapaść” w funkcjonowaniu organizmu pojawia się, kiedy mamy ok. 44 lat. A druga w okolicy sześćdziesiątki.

Uczeni doszli do takich wniosków, badając 108 mieszkańców Kalifornii w wieku 25-75 lat. Od wszystkich pobrano próbki krwi, oddechów, skóry, a także wymazy z ust i nosa. Pobrania powtarzano przez okres trwający od miesięcy do niemal siedmiu lat. Ana-

liza pokazała, że oba przełomy w naszym życiu – w wieku 44 i 66 lat – dotyczą równoprawnie obu płci. Każda z postarzających rewolucji zachodzących w ludzkim organizmie ma też nieco inny charakter.

W wieku 44 lat zwiększa się skłonność do chorób układu krążenia, co może być związane z gwałtownie obniżającą się zdolnością metabolizowania tłuszczu, alkoholu i kofeiny. Wyraźnie słabną też mięśnie i wiotczeje skóra.

W okolicy sześćdziesiątki mięśnie i skóra znowu ulegają skokowej degradacji. Do tego dochodzą: gorsze metabolizowanie węglowodanów, pogorszenie jakości pracy nerek oraz spadek odporności.

Nowa publikacja potwierdza wyniki badania sprzed kilku lat, którego autorzy również zauważyli starcze zmiany w piątej i siódmej dekadzie życia. Oczywiście, oba badania to tylko statystyka (możliwe są duże różnice indywidualne) i do tego oparta na dość małej próbie badawczej.

Co więcej, biologiczne starzenie się – w przeciwieństwie do tego chronologicznego – można spowolnić.

Przepis na to jest nieodmiennie ten sam. Obejmuje sporą dawkę codziennego ruchu, zdrową dietę, wysypianie się i... dbanie o grono najbliższych nam ludzi. Jak pokazują badania, większości ludzi samotności zdecydowanie szkodzi. I odwrotnie: przyjaźń przedłuża życie. ●



• **Naukowcy wciąż odsłaniają tajemnice przykrego procesu, który nazywamy starzeniem się**

FOT. PERFECT WAVE/SHUTTERSTOCK

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332491

Przed Sądem Rejonowym w Inowrocławiu toczy się postępowanie z wniosku Best I Niestandaryzowany Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności w Gdyni o stwierdzenie nabycia spadku po Czesławie Kazimierzu Miętkiewiczzu, urodzonym w dniu 21 maja 1943r., w miejscowości Dźwierzchno, synu Michała Miętkiewiczza i Leokadii Kujawa, zmarłym w dniu 22 października 2023r. w Inowrocławiu, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w miejscowości Leszcze, gmina Złotniki Kujawskie.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Czesława Kazimierza Miętkiewiczza w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia podali swoje miejsce zamieszkania oraz zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34332678

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332594

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332529

STAROSTA STARACHOWICKI
GNOŚ.6821.18.28.2024

Starachowice, dnia 16.08.2024 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 6, art. 114 ust 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)

Starosta Starachowicki

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w miejscowości Lubienia, obręb 0010, gmina Brody, oznaczonej jako działki nr 673/2 o pow. 0,0900 ha i nr 692 o pow. 1,1900 ha, których stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. gazociągu średniego ciśnienia dn 90 mm i dn 40 mm o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej gazociągu o szerokości 1,0 m (po 0,5 m po obu stronach od osi przewodu gazowego).

W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Z up. Starosty
Dyrektor Wydziału Nieruchomości
Leśnictwa i Ochrony Środowiska
Elżbieta Kita

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34332678

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332594

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332602

SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI – NIERUCHOMOŚCI NIEZABUDOWANE (ZŁAWIEŚ WIELKA / PĘDZEWÓ) MARWIT SP. Z O.O. W UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Zlejewi Wielkiej zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości gruntowych niezabudowanych w Zlejewi Wielkiej oraz w Pędzewie za ceny wywoławcze stanowiące **60% wartości oszacowania**, tj.:

- nieruchomości gruntowych niezabudowanych o łącznej powierzchni 6,9500 ha położonych w Zlejewi Wielkiej, dla których prowadzone są księgi wieczyste o nr TO1T/00029533/4, TO1T/00030495/5, TO1T/00059801/3, TO1T/00067212/6 – za łączną cenę wywoławczą **1.795.200,00 zł**;
- nieruchomości gruntowej niezabudowanej o powierzchni 11,4577 ha, położonej w Pędzewie, dla której prowadzona jest księga wieczysta o nr TO1T/00058884/1 – za cenę wywoławczą **1.771.200,00 zł**.

Oferty należy składać do dnia **7 października 2024 r. do godz. 16:00**. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się **10 października 2024 r. o godz. 10:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu.

Szczegółowe informacje na temat konkursu ofert, w tym operat szacunkowy oraz regulamin sprzedaży dostępne są na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce *Ogłoszenia*.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332598

SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI – RUCHOMOŚCI, MASZYNY I URZĄDZENIA PRZEMYSŁOWE MARWIT FOODS SP. Z O.O. S.K. W UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości MARWIT FOODS Sp. z o.o. S.K. w upadłości z siedzibą w Zlejewi Wielkiej zaprasza do składania ofert na zakup ruchomości, maszyn i urządzeń przemysłowych za ceny wywoławcze stanowiące **90% wartości oszacowania**, tj.:

- linii produkcyjnej do surówek i majonezu – za łączną cenę wywoławczą **1.095.858,00 zł**;
- linii produkcyjnej do konfekcjonowania warzyw i mycia – za łączną cenę wywoławczą **3.893.220,00 zł**;
- linii produkcyjnej do zup – za łączną cenę wywoławczą **2.159.100,00 zł**;
- pozostałych ruchomości – za łączną cenę wywoławczą **2.835.682,79 zł**.

W zakresie linii produkcyjnych dla ważności złożonej oferty wymaga się **co do zasady**, aby oferta nabycia obejmowała wszystkie ruchomości wchodzące w skład danej linii. Syndyk może jednak dokonać łącznego wyboru ofert złożonych przez kilku oferentów obejmujących wspólnie wszystkie ruchomości wchodzące w skład danej linii (przy założeniu, że suma cen zaoferowanych przez oferentów odpowiadać będzie co najmniej cenie wywoławczej danej linii). Syndyk może także dokonać wyboru oferty obejmującej jedną bądź poszczególne ruchomości wchodzące w skład danej linii, o ile zaoferowana za nie cena odpowiadać będzie co najmniej cenie wywoławczej danej linii.

W zakresie pozostałych ruchomości, oferta nabycia może obejmować jedną bądź większą liczbę ruchomości. Oferty należy składać do dnia **7 października 2024 r. do godz. 16:00**. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się **9 października 2024 r. o godz. 10:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu.

Szczegółowe informacje na temat konkursu ofert, w tym spisy składników wchodzących w skład poszczególnych zbiorów oraz regulamin sprzedaży dostępne są na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce *Ogłoszenia*.

SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI – NIERUCHOMOŚCI ZABUDOWANE I NIEZABUDOWANE (ZŁAWIEŚ WIELKA) MARWIT SP. Z O.O. W UPADŁOŚCI / MARWIT FOODS SP. Z O.O. S.K. W UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Zlejewi Wielkiej oraz MARWIT FOODS Sp. z o.o. S.K. w upadłości z siedzibą w Zlejewi Wielkiej zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych w Zlejewi Wielkiej za ceny wywoławcze stanowiące **80% wartości oszacowania**, tj.:

- nieruchomości gruntowych zabudowanych o łącznej powierzchni 3,0625 ha położonych w Zlejewi Wielkiej, dla których prowadzone są księgi wieczyste o nr TO1T/00041194/5, TO1T/00062137/1, TO1T/00082612/1 oraz nieruchomości gruntowej niezabudowanej o powierzchni 0,9773 ha położonej w Zlejewi Wielkiej, dla której prowadzona jest księga wieczysta o nr TO1T/00095601/5 – za cenę wywoławczą **5.792.000,00 zł**;
- nieruchomości gruntowych zabudowanych o łącznej powierzchni 4,9732 ha położonych w Zlejewi Wielkiej, dla których prowadzone są księgi wieczyste o nr TO1T/00102239/9, TO1T/00097137/5, TO1T/00098787/3, TO1T/00031852/3, TO1T/00112381/2 – za cenę wywoławczą **30.789.106,00 zł**;

tj. za łączną cenę wywoławczą 36.581.106,00 zł

Dla ważności złożonej oferty wymaga się, aby oferta nabycia obejmowała wszystkie nieruchomości podlegające sprzedaży.

Oferty należy składać do dnia **7 października 2024 r. do godz. 16:00**. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się **10 października 2024 r. o godz. 12:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu.

Szczegółowe informacje na temat konkursu ofert, w tym operat szacunkowy oraz regulamin sprzedaży dostępne są na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce *Ogłoszenia*.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34332580

SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI – RUCHOMOŚCI, MASZYNY I URZĄDZENIA PRZEMYSŁOWE MARWIT SP. Z O.O. W UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości MARWIT Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Zlejewi Wielkiej zaprasza do składania ofert na zakup ruchomości, maszyn i urządzeń przemysłowych za ceny wywoławcze stanowiące **90% wartości oszacowania**, tj.:

- linii produkcyjnej do wyciskania soku – za łączną cenę wywoławczą **1.865.475,00 zł**;
- linii produkcyjnej – rozlewania soku – za łączną cenę wywoławczą **1.630.800,00 zł**;
- pozostałych ruchomości – za łączną cenę wywoławczą **1.363.205,25 zł**.

W zakresie linii produkcyjnych dla ważności złożonej oferty wymaga się **co do zasady**, aby oferta nabycia obejmowała wszystkie ruchomości wchodzące w skład danej linii. Syndyk może jednak dokonać łącznego wyboru ofert złożonych przez kilku oferentów obejmujących wspólnie wszystkie ruchomości wchodzące w skład danej linii (przy założeniu, że suma cen zaoferowanych przez oferentów odpowiadać będzie co najmniej cenie wywoławczej danej linii). Syndyk może także dokonać wyboru oferty obejmującej jedną bądź poszczególne ruchomości wchodzące w skład danej linii, o ile zaoferowana za nie cena odpowiadać będzie co najmniej cenie wywoławczej danej linii.

W zakresie pozostałych ruchomości, oferta nabycia może obejmować jedną bądź większą liczbę ruchomości.

Oferty należy składać do dnia **7 października 2024 r. do godz. 16:00**. Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się **8 października 2024 r. o godz. 12:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Toruniu.

Szczegółowe informacje na temat konkursu ofert, w tym spisy składników wchodzących w skład poszczególnych zbiorów oraz regulamin sprzedaży dostępne są na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce *Ogłoszenia*.



Błogosławione długi klubu z Katalonii

Na cztery dni przed 36. urodzinami Robert Lewandowski udowodnił, że **niesamowita młodzież z Barcelony wciąż może liczyć na najstarszego piłkarza drużyny.**

Dariusz Wołowski

„Baby boom Hansiego Flicka” – komentował madrycki dziennik „Marca”, bo w swoim debiucie w lidze hiszpańskiej niemiecki trener postawił na wychowanków szkółki katalońskiego klubu. „La Masia” jest fenomenem, ale tak naprawdę niezwykła jest odwaga – wręcz brawura! – z jaką kolejni szkoleniowcy Barcelony z niej korzystają. Mówił kiedyś Pep Guardiola, że wyszkolenie młodych piłkarzy to jedno, ale niewiele klubów ze światowej czołówki daje im potem szansę wejścia do wielkiej piłki. Transfery – czyli handel graczami – stał się podstawą piłkarskiego biznesu.

Bohater Euro 2024 Dani Olmo wraca do Barcelony

Prezesa Barcelony Joana Laporty na drodze zakupy teraz nie stać. Niejeden czytelnik się uśmiechnie pod nosem, bo klub z Katalonii odkupił tego lata z RB Lipsk własnego wychowanka, 26-letniego Daniego Olmo. Zapłacił 47 mln euro plus kolejnych osiem w zależności od dokonań piłkarza.

Olmo był gwiazdą reprezentacji Hiszpanii na zwycięskim dla niej Euro 2024. Targi Barcelony z Lipskiem trwały jednak długo, piłkarz przybył do klubu niedawno, a Flick uznał, że nie jest gotowy do gry. I na inaugurację sezonu La Liga na Estadio Mestalla w Walencji go nie zabrał.

Barcelona nie uczy się jednak na własnych błędach. Olmo trafił do klubu jako dziewięcioletek, siedem lat później, w 2014 roku, szukał możliwości gry i znalazł ją w chorwackim Dinamo Zagrzeb. Miał wtedy 16 lat, w Barcelonie grały wtedy wielkie gwiazdy: Leo Messi, Neymar, Andres Iniesta, Xavi Hernandez i inni. Przebicie się do pierwszego składu było dla piłkarza takiego jak Olmo prawie niemożliwe.

Tego lata podobną decyzję, jak wtedy Olmo, podjął 18-letni Marc Guiu. Wychowany w „La Masia” środkowy napastnik zadebiutował już w Barcelonie, zdobywał nawet dla niej gole, a jednak postanowił przenieść się do Chelsea. 6 mln euro zapłacone przez klub z Londynu przekonało Barcelonę, ale włoski trener Chelsea Enzo Maresca ma w kadrze aż 40 piłkarzy, poza składem na mecz otwarcia sezonu w Premier League pozostawił nawet napastnika z taką renomą jak Anglik Raheem Sterling. Guiu zagrał 25 minut przeciw Manchesterowi City, ale obrońcy tytułu mistrza Anglii wygrali na Stamford Bridge 2:0. Oczy-



• **Mecz Barcelony z Valencią, 17 sierpnia 2024 r.** FOT. REUTERS/PABLO MORANO

wście trudno dziś zgadywać, czy – jak Olmo – Guiu wróci kiedyś jeszcze do Barcelony.

Długi klubu z Camp Nou sprawiają, że trener Flick musi stawiać na wychowanków (choć Barcelona wciąż stara się o 22-letniego skrzydłowego Nico Williamsa z Athletic Bilbao – rewelację Euro 2024). Laporta stoi jednak przed ograniczeniami narzucanymi przez władze La Liga. Kryzys ekonomiczny Barcelony sprawia, że limit płac dla jej piłkarzy jest niski i aby go odciążyć, klub chce się podobno pozbyć niemieckiego pomocnika Ilkaya Gundogana, który wzmocnił zespół zaledwie przed rokiem. Aby wyrwać reprezentanta Niemiec z Manchesteru City, Barcelona musiała dać mu wysoką pensję. W ubiegłym sezonie był dla niej graczem kluczowym. Tyle że sezon był dla klubu fatalny – bez trofeum.

Nieletni i pozostałe dzieci Barcelony

Najwyżej opłacanym graczem Barcelony jest dziś Robert Lewandowski, to o Polaka poprzedni trener Xavi Hernandez pokłócił się z prezesem Laportą. Xavi uważał, że w wieku 36-lat Lewandowski nie będzie już w stanie spełniać oczekiwań tak wielkiego klubu, Laporta i następca Xaviego – Flick – sądzą inaczej. Na razie triumfują, bo Polak zdobył dwa gole w starciu z Valencią, a zwycięskie-

go – z rzutu karnego – strzelił inaczej niż dotychczas, już bez pauzy, z której słynął.

Barcelona odwróciła losy spotkania, wygrała 2:1 w pierwszej kolejce La Liga. Lewandowski jest w klubie trzeci sezon i dotąd nie zaczął rozgrywek tak efektownie. Nawet dwa lata temu, gdy zdobył potem tytuł króla strzelców ligi hiszpańskiej, a Barcelona mistrzostwo kraju.

Na Estadio Mestalla weterani – Lewandowski, Brazylijczyk Raphinha, Francuz Jules Kounde i niemiecki bramkarz Marc-Andre ter Stegen – otoczeni byli pięcioma wychowankami Barcelony. Trzej kolejni weszli do gry z ławki rezerwowych. Prasa hiszpańska zauważyła nawet, że 17-latkowie – skrzydłowy Lamine Yamal, obrońca Pau Cubarsi i pomocnik Marc Bernal – ustawili się do zdjęcia tak samo, jak sześć lat wcześniej przed meczem w juniorach. Zestawienie tych dwóch fotografii robi wrażenie. Przypomina się inna historia sprzed lat – Messi, Gerard Pique i Cesc Fabregas też grali w tej samej drużynie juniorów Barcelony, a potem zostali gwiazdami pierwszej wielkości.

Yamal już nią jest, zrobił furorę na Euro 2024 i to on asystował przy голу Lewandowskiego na 1:1 w sobotę z Valencią. Nie było pewne, czy zagra, bo na dwa dni przed spotkaniem jego ojciec trafił do szpitala w stanie ciężkim, napadnięty przez trzech bandytów z nożami.

Flick wystawił w podstawowym składzie trzech graczy niepełnoletnich. W XXI wieku w meczu La Liga nie zdarzyło się to w żadnym innym klubie poza Barceloną. W maju przeciw Almerii Xavi Hernandez posłał do gry Yamala, Cubarsiego i Hectora Forta, na Mestalla tego ostatniego zastąpił Bernal. Zagrał na odpowiedzialnej pozycji defensywnego pomocnika, razem z 20-letnim Markiem Casado – także wychowankiem. Mistrz olimpijski z Paryża stoper Cubarsi naprawił

fatalny błąd 15 lat starszego bramkarza ter Stegena. Wybił piłkę z pustej bramki Barcelony, przy stanie 1:0 dla Valenci. Gdyby było 2:0 dla gospodarzy, zespół Flicka mógłby się już nie podnieść.

Po ciężkiej kontuzji do gry wrócił boczny obrońca Alejandro Balde, który ostatni raz wystąpił w styczniu. W Barcelonie jest od ósmego roku życia, dziś ma 20 lat i już czwarty sezon gra w pierwszej drużynie.

Real gra armią zaciężną, ale kapitan jest wychowankiem

Wyzdrowiał także Pedri. Genialny pomocnik leczył uraz od meczu Niemcy – Hiszpania w ćwierćfinale Euro 2024, gdy zszedł z boiska po faulu kończącego karierę Toniego Kroosa. Zastąpił go wtedy Olmo, który zdobył gola dla Hiszpanii i zaliczył asystę przy drugim, zwycięskim.

Wychowanek Barcelony Fermin Lopez tamten historyczny mecz przesiedział na ławce, tak jak całe Euro 2024. Był jednak potem gwiazdą turnieju olimpijskiego w Paryżu, gdzie Hiszpania sięgnęła po złoto. On też w Walencji nie grał, bo odpoczywał po trudach igrzysk. Jeszcze młodszy koledzy dali radę nawet bez niego.

A przecież Barcelona cały czas czeka na powrót najlepszego ze swoich wychowanków. 20-letni Gavi zerwał więzadła w kolanie w listopadzie 2023 r., w ostatnim meczu Hiszpanii w kwalifikacjach do Euro 2024. Niedługo będzie gotowy do gry. Flick zyska największego wojownika w zespole. Czy ta mieszanina młodzieży z weteranami rzuci wyzwanie w La Liga najlepszej drużynie świata?

Real Madryt wywalczył już pierwsze trofeum, w środę wygrał 2:0 mecz o Superpuchar Europy z Atalantą Bergamo w Warszawie. Debiutujący w nowym zespole Kylian Mbappe strzelił gola. Ale w niedzielę gigant już tylko zremisował 1:1 z Mallorcą w pierwszej kolejce La Liga. Zawiodło galaktyczne trio Vinicius Junior-Mbappe-Jude Bellingham. W odróżnieniu od Barcelony w Realu nie ma właściwie miejsca dla wychowanków. W podstawowym składzie zagrał jeden – Dani Carvajal, który ma za sobą historię podobną do Olmo w Barcelonie.

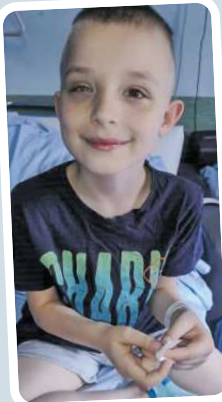
Wychował się w szkółce Królewskich „La Fabrica”, a gdy dojrzał, Real sprzedał go do Bayeru Leverkusena za 5 mln euro i odkupił już po roku za 6,5 mln. Dziś Carvajal zaczyna dwunasty sezon w zespole Królewskich. Jest kapitanem i największym wojownikiem, jego gol otworzył drogę do triumfu nad Borussią Dortmund w ostatnim finale Ligi Mistrzów. Ma jednak 32 lata i najwyższa pora, by Real wylansował kolejnego wychowanka na symbol klubu. Teraz Carvajal jest jedynym Hiszpanem w podstawowej jedenastce Carlo Ancelottiego. A przecież to Hiszpanie wygrali ostatnie Euro, igrzyska i Ligę Narodów. ●

Długi klubu z Camp Nou sprawiają, że trener Flick musi stawiać na wychowanków

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34330942

34330364



Zwracamy się o **pomoc finansową** dla podopiecznego **Mikołaja**, który nie widzi na prawe oko, ma częste wylewy krwi oraz jaskrę. Przed nim pilna operacja witrektomii oraz wyczyszczenie całego oka, aby nie dochodziło do zakażeń. W czerwcu Mikołaj został operowany na oko lewe, usunięto zaćmę ze wszczepem centralnym. Na ten moment jest w czasie rekonwalescencji, pełen nadziei, że nie dojdzie do jego odrzucenia. Chłopiec rozpoczął naukę alfabetu Braille'a. Mikołaj ma również duży ubytek w słuchu, który prawdopodobnie doprowadził do upośledzenia umysłowego, podczas porodu doznał porażenia splotu ramiennego lewej ręki oraz porażenia nerwu łokciowego prawej ręki. Mikołaj wymaga ciągłej specjalistycznej rehabilitacji, kolejnych badań, konsultacji u specjalistów, dlatego prosimy o wsparcie bo to jedyna szansa dla niego na lepsze życie.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: **Mikołaj Murdzek, walka o wzrok**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informację o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

